

Gazeta Jarocińska

TYGODNIK ZIEMI JAROCIŃSKIEJ

NUMER 31 (201) V

Jarocin, 4-6 sierpnia 1994 r.

CENA 6000 zł

Kłęka Spłonęło 25 ha pszenicy

W środę 27 lipca w Kłęce przy drodze do Żerkowa spłonęło 25 ha pszenicy na polu należącym do „Herbapolu”.

Po lewej stronie drogi do Żerkowa kombajny zbierały pszenicę. Ich pracę ubezpieczał jak zwykle wóz jednostki OSP z Kłęki. Ogień po drugiej stronie szosy został zauważony bardzo szybko. Natychmiast drogą radiową wezwano inne jednostki. Pomimo błyskawicznie podjętej akcji nie udało się ugasić pożaru w zarodku. Płonął 60-hektarowy łan zboża. Ogień przesunął się w stronę dużego kompleksu leśnego Wielkiego Boru.

W gaszeniu pożaru wzięło udział 11 jednostek z okolicy, m. in. z Kłęki, Nowego Miasta, Wolicy Koziej, Srody i Jarocina.

Wielką pomoc okazali nam pracownicy Gospodarstwa Rolnego w Wolicy Nowej, którzy oborywali ogniska pożaru, odizolowując je od reszty upraw - podkreślali przedstawiciele „Herbapolu”.

Na razie nie ustalono przyczyny pożaru. Prowadzone jest w tej sprawie dochodzenie.

Tegoroczne upały są nie tylko doczułliwe, ale i groźne. Susza na polach, wysuszona w sposób anormalny ściółka w lasach, sucha trawa na poboczach dróg i wzdłuż torów kolejowych - palić się mogą wszędzie i w każdej chwili. Nie ma też prawie dnia, by nie było słychać wyjącej syreny strażackiej, a w chwilę potem sygnału wyjeżdżającego wozu.

Jednostki z Nowego Miasta są ciągle używane - mówi Franciszek Pawlak, naczelnik miejscowej OSP - czasem po parę razy dziennie. 25 lipca palono się na polach w Boguszynku i Chwałęcynie. Dwa dni później były aż trzy pożary: w Chromcu na polu, w Utracie palił się las przy torze kolejowym i w Kłęce był olbrzymi pożar na uprawach „Herbapolu”.

(hc)

Zagrają w Jarocinie

39 zespołów zaważowało się do konkursu tegorocznego festiwalu w Jarocinie na podstawie przysłanych kaset.

Zostały one wybrane z ponad 400 zgłoszeń. Selekcji dokonała komisja w składzie: Darek Bernacki, Robert Gawliński, Bogusław Harendarczyk, Wojtek C. Jagielski, Paweł Kukiz, Piotr Metz, Andrzej Puczyński. Są to następujące kapcie: NATURA (Będzin), MOBILIZACJA (Łódź), DEATH SEA (Kraków), HURT (Wrocław), KOYAANIS (Nowy Sącz), GHOST (Gdańsk), RMI BAND (Ostrów Wlkp.), SPÓŁDZIELNIA INWALIDÓW (Malbork), POLKOLENIE (Warszawa), WOOD (Poznań), AMBONA (Płock), PUZZLE (Łódź), XANADU (Węgorzewo), DYNAMIND (Kraków), SARON (Olsztyn), RAYA BELL (Sanok), MORRA (Ukraina), TESTOR (Warszawa), ONI (Kraków), GRAND GANGSTERS (Tczew), JEZUS CHYTRUS OI, INSIDE, DISTILERRY, BLUES FLOWERS (Poznań), DŻABU CZANACHCZI (Lublin), EPIDEMIA (Racław), STRZELAJĄCE NAPLETY (Wrocław), OSOBLIWOŚCI PRZYRÓDY (Sosnowiec), MELISA (Belchatów), UNDER TAKER (Szczecin), OKRZYK ŚMIERCI (Poznań), MISTER MAN (Nakło Śląskie), SCREW UP (Świdnik), CITY NOISE (Starogard Gdański), DOGFISH (Anglia), KLEJNOTY POLSKIEJ KÓLTORY (Żywiec), BAYBY SOUP (Francja), DYMABLE (Przysuchy), INDIAN WOMAN (Chorów).

W niedzielę i poniedziałek Rada Artystyczna przesłuchiwała w Jarocińskim Ośrodku Kultury wszystkie chętne zespoły w ramach tzw. **drzwi otwartych**. Zagrało ponad 100 kapel. Spośród tych, które zagrały w niedzielę do konkursu zakwalifikowały się: ROLLER COASTER (Ozorków), ODKRYTA AMERYKA (Kraków), SKULL SMOKES (Piła), CHOPIN'S HAND (Brzeżyn), DEVIL FAKER (Kielce), SMOKY SOX (Wrocław), COROZONE (Kraków), REWOLUCJA (Miastko), VIVID (Skarżysko Kamienna), HARVESTER, SCUM (Krotoszyn), TAKI SYW, ZE GNUJ (Poznań), SCORN (Trzcianka), MASH (Katowice),

KREW (Wrocław), KASTRACJA (Kraków), LOST ANGEL (Sewastopol), SWEET NOISE (Poznań), YAKOTAKO, BRAINDEAD, RAY,



Jako pierwsi zamieszkali w tym roku na polu namiotowym członkowie zespołu „Nadir” z Gdańska. Namiot rozbili w sobotę. Przyjechali jeden dzień za wcześnie na „drzwi otwarte” do JOK-u.

Fot. J. Stachowiak

Konkurs

Czwarte losowanie

Dziś drukujemy ostatni już, szósty, kupon naszego konkursu, w którym główną nagrodą jest dwuosobowa wycieczka do Wiednia. Ufundowały ją Biuro Usług Projektowych „DOM” z Jarocina oraz „Gazeta”.

W ostatnią sobotę, w Biurze Ogłoszeń „Gazety Jarocińskiej” odbyło się czwarte losowanie. Rozlosowano trzy nagrody pieniężne, których fundatorami są firmy „Herbatech” z Kłęki oraz Księgarnia „Na rogu” z Jarocina. Nagrody otrzymują: 400 tys. zł - Monika Bielawska, Panielka 15, 200 tys. zł - Zenon Brzozowski, Jarocin, Os. 1000-lecia 2/6, 100 tys. zł - Kazimierz Paluszkievicz, Jarocin, Os. 1000-lecia 3/12.

Przypominamy, że co tydzień są losowane dwie nagrody: 200 tys. zł i 100 tys. zł. Ponadto co dwa tygodnie rozlosowywana jest dodatkowa nagroda o wartości 400 tys. zł. W losowaniu nagrody głównej wezmą udział kartki pocztowe z naklejonymi kuponami o numerach od 1 do 6.

DIAMOND CIRCLE, PIPE, ANIKA. W konkursie zagra również kikanafacie zespołów z przeszłości poniedziałkowych. Pośród kapel, które przewinęły się przez scenę w JOK-u dominowali wykonawcy wzorujący się na grupach z Seattle. Sporo było też rocka, metalu, punka i hard core'a.

(RyK)

Tak więc, aby wziąć udział w losowaniu w każdym tygodniu trzeba być posiadaczem co najmniej dwóch gazet i tym samym dwóch kuponów.

Kolejne losowanie nagród w naszym konkursie już w najbliższą sobotę o godz. 11.00 w Biurze Ogłoszeń.

Na str. 4 publikujemy po raz ostatni regulamin konkursu

Biuro Projektów i Turystyki
"DOM"
Jarocin, ul. św. Ducha 24, tel. 30-76

100.000 zł
200.000 zł
400.000 zł

WYJAZD
DO WIEDNIA

6

Bez pracy

29 lipca w jarocińskim urzędzie pracy zarejestrowanych było 5937 bezrobotnych. W ciągu tygodnia zarejestrowało się 75 osób. Spośród 43 wyrejestrowanych 27 podjęło pracę.

Rejonowy Urząd Pracy dysponuje ofertami pracy dla germanisty, anglisty, matematyka i „wuefisty” - wszystkich do liceum ogólnokształcącego oraz dla pośrednika ubezpieczeniowego, pracownika do działu marketingu, ekonomisty do ZSZ nr 1, nauczyciela zawodu po technologii drewna, pracownika do biura handlowego, krawcowych, blacharza samochodowego, tokarza i ślusarza. (jn)

Urodzenia

Weronika Hetmańczyk
Miłosz Trzmiel
Krzysztof Skoczyłak
Mateusz Poniedziałek
Mateusz Luczak
Adrianna Wojtasiak
Angelika Gorzelańczyk
Andrzej Przybylak
Patrycja Maćkowiak
Łukasz Krajewski
Paulina Pakulska
Patrycja Kurek
Damian Janicki
Monika Stachowiak

Śluby

6 sierpnia

Robert Jańczak (Jarocin) - Bernadeta Andrzejczak (Jarocin)
Robert Granos (Dobrzyca) - Marzanna Łyskawa (Kotlin)
Mariusz Ciszak (Lubin Mała) - Kinga Rozek (Lubin Mała)
Adam Gwizdek (Nowe Miasto) - Magdalena Zdunek (Osiek)
Sebastian Górski (Murzynowo Leśne) - Ewa Kurzajak (Michałów)

Zgony

Anna Grześkowiak l. 84 (Jarocin)
Marta Pawlak l. 69 (Jarocin)
Janina Taszarek l. 78 (Żerków)
Stanisława Smoczyńska l. 82 (Jarocin)
Helena Janowska l. 77 (Cielcza)
Henryk Miśkiewicz l. 76 (Szczonów)
Anna Durczak l. 80 (Jarocin)
Irena Czwojdzńska l. 60 (Cielcza)
Czesława Szkudlarek l. 70 (Jarocin)
Helena Ignaszewska l. 62 (Zakrzew)

Ludwika Owczarzak l. 94 (Żerków)
Stefania Gwiazdowska l. 73 (Kotlin)

Stanisław Ptak l. 86 (Dobieszczyzna)
Ludwik Wojciechowski l. 83 (Żółków)
Wacław Lange l. 68 (Gola II)
Roman Konarkowski l. 71 (Nowe Miasto)
Józef Kmiecik l. 73 (Komorze)
Franciszka Mrówka l. 77 (Nowe Miasto)
Zbigniew Hunold l. 43 (Jadwigów)

Rodzinom zmarłych składamy wyrazy współczucia

Z targowiska

SPOŻYWCZE	
mąka tortowa	6,2 do 7,5
wrocławska	5,8 do 6,5
mączka ziemniaczana	10
cukier	9,8 do 10
majonez	12 do 13
olej kujawski	25 do 27
olej z importu	29 do 32
czekolada Alpejska	9
kawa Astra	17,5 do 19
Tchibo (250g)	48 do 53
ryż	13 do 14
jajka	30 do 33
WARZYWA	
marchew (p.)	5 do 6
piekna (p.)	5 do 8
koper (p.)	5 do 10
selez (szt.)	2 do 6
por (szt.)	1 do 4
kapusta (szt.)	2 do 8
kalafior (szt.)	3 do 14
cebula (kg)	10 do 14
ogórki (kg)	4 do 8
pomidory (kg)	3 do 15
fisola (kg)	5 do 9
ziemniaki (kg)	2 do 4,5
pieczarki (kg)	30

ŚRODKI CZYSTOŚCI

Pollena TAED	225
Ariel	31
Vizir	23 do 23,5
Lanzi	31 do 32
Tornado	18 do 18,5
Perla	20
OMO	30,5 do 31

PAPIEROSY

Golden American	25
Marlboro	23
Mars	9,2 do 12,5
Caro	8,4 do 10,5
Carmen	9
Klubowe	6,3 do 7,2
Moene	6,5 do 7,2

KWIATY

gerbery	1 do 5
goździki	0,6 do 1
róże	0,5 do 2
frezje	1
lilie	1,5 do 20

OWOCE

pomarańcze	22 do 28
cytryny	22 do 25
banany	18 do 20
wiśnie	9 do 10
jabłka	7 do 14
jabłotki	25
śliwki	7

Obozowe lato w Mikorzynie

Harcerze Hufca Gminy Jaraczewo spędzili dwa tygodnie na obozie w Mikorzynie niedaleko Konina.

Organizatorem i komendantem obozu był hm. Andrzej Szymczak. Harcerze obozowali w stancji Hufca Konin położonej w lesie blisko jeziora. W Mikorzynie przebywało 50 harcerzy i 23 uczestników będących na pięciodniowym biwaku. Wszyscy korzystali z pięknej pogody, kąpiąc się w wodzie o temperaturze 28 stopni. (as)



W Mikorzynie przy ognisku

Wszystkim lekarzom i pielęgniarcom oddziału wewnętrznego szpitala w Jarocinie, którzy ratowali życie oraz krewnym, przyjaciółom, sąsiadom, delegacjom i znajomym, którzy okazali pomoc i współczucie, zamówili msze św., złożyli kwiaty i uczestniczyli w ostatnim pożegnaniu

ś.†p.

Ireny Czwojdzńskiej

serdeczne podziękowanie składa
mąż i córki z rodzinami

Kronika policyjna

★ W sobotę, 16 lipca, na ul. Targowej w Jarocinie skradziony został rower składak. Rower stał na ulicy i nie był zamknięty.

★ Pomiedzy 18 a 25 lipca nieznani sprawcy skradli 84 m siatki, demontując ogrodzenie studni głębinowej niedaleko „Walcerka”. Właściciel - Przedsiębiorstwo Komunalne z Jarocina - ponosił straty w wysokości 4 mln 350 tys. zł.

★ W poniedziałek (25.VII) w jarocińskim oddziale PKO zatrzymano jako fałszywy banknot o nominale 1 mln zł, wplacony przez mieszkańca Jarocina.

★ Dwa dni później w tym samym banku za podrobiony uznano inny banknot milionowy, pochodzący z wpłaty Przedsiębiorstwa Robót Drogowych w Jarocinie.

★ 27 lipca ok. 21.00 pomiędzy Żerkowem a Raszewami motocykl Jawa 350 potrafił pieszego, idącego w tym samym kierunku prawą stroną drogi. Pieszy doznał obrażeń głowy i złamania nogi. Obrażenia głowy odniósł również 16-letni pasażer motocykla. (rj)

Apel muzeum

Dokumentacja lat okupacji

W numerze 25 „G. J.” zwróciliśmy się z apelem o pomoc w zorganizowaniu wystawy „Ziemia Jarocińska w latach okupacji hitlerowskiej”. Spotkał się on ze znacznym odzewem czytelników i przekazano nam już pierwsze obiekty. Mamy również obiecanie, że w najbliższych dniach otrzymamy następne.

Ponownie prosimy uprzejmie o udostępnienie dokumentów osobistych, korespondencji, fotografii, akt urzędów i instytucji, egzemplarzy prasy lokalnej, planów i map oraz innych materiałów stanowiących pamiątki z tamtych lat. Każda, nawet najdrobniejsza pamiątka z lat okupacji posiada dla nas dużą wartość.

Osoby pragnące udzielić nam pomocy prosimy o kontakt z Muzeum Regionalnym w Jarocinie, Ratusz, II piętro (tel. 47-34-49) w poniedziałki, wtorki, czwartki i piątki od godz. 8.00 do 15.00, oraz środy od 8.00 do 17.00.

Dyrekcja
Muzeum Regionalnego w Jarocinie

Dyżury aptek

Do 7 sierpnia dyżur nocny w godzinach 20.00 - 8.00 pełni apteka „Convallaria” (Jarocin, ul. Wolności 7, tel. 25-63). Od 8 do 15 sierpnia dyżurować będzie apteka „Bemex” (Jarocin, Rynek 13, tel. 25-63). (jn)

GAZETA FESTIWALOWA

Gazeta Jarocińska

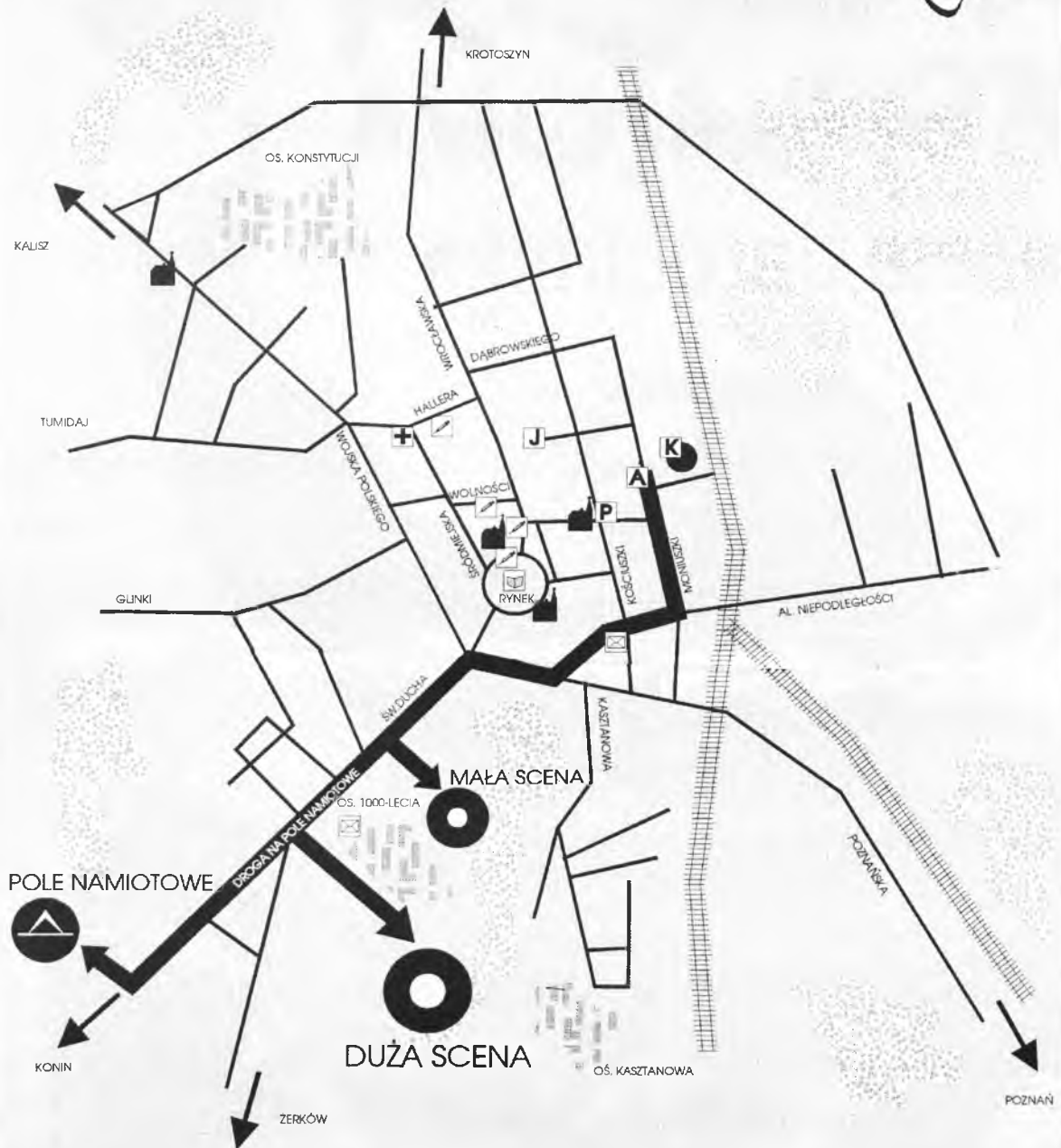


- 
- WALESA O FESTIWALU
 - CHRZEŚCJAŃSKA ARMIA
 - PIEKARCYK POZDRAWIA
 - Z NOWEGO JORKU
 - O BRAKU DZEMU W JAROCINIE
 - PLAN MIASTA KONKURSY
 - I INNE NIESPODZIEWANKI

FMR JAROCIN '94 Gazeta Jarocińska

Redakcja: ul. Szubianki 21 tel./fax (0-62) 47-37-60

PLAN MIASTA



- | | | |
|----------------|---|---------|
| APTEKI | PKP | POLICJA |
| SZPITAL | PKS | |
| POCZTA | KOŚCIÓŁ | |
| JOK INFORMACJA | Gazeta Jarocińska (biuro ogłoszeń) | |

INTRO INTRO INTRO

Dzień dobry wieczór. Umiłowani w rocku bracia i siostry!

Zamiast nawilżać ciało w morzu, jeziorze, a w najgorszym wypadku w wannie, jesteście w Jarocinie. Znowu. A może po raz pierwszy? Czytając te teksty, powinniście wiedzieć, że powstawały w trudzie i znoju. Zamiast wylegiwać się nad wodą, pracując od świtu do świtu, wyrobiliśmy to, co macie przed sobą. Produkt globalny został wytworzony w bardzo krótkim czasie. Jeszcze kilkanaście dni temu chodziły słuchy, że ten festiwal może być odwołany. Może, w jakimś stopniu, opinię o przyczynach tego stanu rzeczy wyrobicie sobie sami, czytając wypowiedzi dyrektorów festiwalu.

Impreza w tym roku odbywa się po raz piętnasty, a jakby liczyć poprzedzające ją Wielkopolskie Rytmu Młodych, to po raz dwudziesty piąty. Przyjmujemy, że - po reinkarnacji - są to piętnaste urodziny, co uwalnia wszystkich od odpowiedzialności z art. 176, bądź 177 kk. Jeżeli miałby to być jubileusz, to gdzie ci kwiaty, dywany, peany, szampany, jak przystało na fetowanie ogólnonarodowego dobra kulturalnego. A tymczasem piwo, przywiązane do rock'n'rolla jak matka do dziecka, o czym świadczą bywalcy innych festiwali, jest objęte zakazem sprzedaży i spożywania, czemu z szacunkiem dla władz, aczkolwiek bez entuzjazmu i zrozumienia, się podporządkowujemy. Zdumienie budzi fakt, że seks, także pozamałżeński na festiwalu nie jest zakazany. Co więcej jest pośrednio zalecany, gdyż prezerwatywy są dołączane do przepustki. Co do piwa: trzeba uznać, że piwo nie jest dla dzieci, którymi na zawsze wielu z nas pozostaje, jako rzecz Bono(U2): "Niek którym rock'n'roll wydaje się wręcz jedyną szansą, by uniknąć dorosłości". Z powodów powyższych w naszym informatorze o mieście i festiwalu jest wszystko, co może się przydać, oprócz wykazu miejsc, w których niedozwolone napoje orzeźwiające najprawdopodobniej mogą być dostępne.

Ubiegłoroczny sukces propagandowy *punk'a* w Jarocinie, dyskontujemy publikując rozmowę z zalogą *SMAR SW* i opinie *Śwego* (Defekt Muzgó) o różnych ważnych sprawach. W tych klimatach możecie przebywać jeszcze czytając rozmowę z *Dezerterem*.

Jarocin wytworzył swoje legendy. DZEM i TSA z pewnością do nich należą. Dżem przeżywa swoje kłopoty i być może dlatego w rozmowie z Jerzym Styczyńskim i Pawłem Bergerem jest tyle nostalgii. Po TSA zostały płyty i pamięć. Prawdziwym hitem tego numeru jest rozmowa z Markiem Piekarczykiem, liderem TSA, przebywającym aktualnie w USA.

Lech Wałęsa i Jerzy Urban znani są z niekipskich tekstów, które możnaby z powodzeniem włączyć do repertuaru niejednej kapeli. Czy można się dziwić, że są naszymi gośćmi? Co prawda tylko na lamach, ale dotąd żaden festiwal rockowy nie może się pochwalić obecnością Najwyższej Osoby w Państwie i Naczelnego Prześmiwcy RP. Nie żądajcie od nich żeby jeszcze tańczyli pogo! Nawet Ojciec Walter tego nie robił.

W niedzielę będzie już po wszystkim. Jeżeli będzie Wam mało, jest szansa, żebyście byli z Jarocinem przez cały rok. Przeczytajcie akt założycielski Fan Clubu Festiwalu Muzyki Rockowej w Jarocinie. Możemy mieć większą siłę niż niejedna partia polityczna. *Dobrej zabawy i odrobiny wilgoci!*

h'r's

UWAGA! UWAGA!



Hej! Jeśli rozpoznajesz się na tym zdjęciu, wstąp czym prędzej do redakcji "Gazety Jarocińskiej" (ul. Szubianki 21). Czeka tu na ciebie karnet festiwalowy!

KONKURSY * KONKURSY * KONKURSY

Tradycyjnie mamy dla Was konkursy. Można wygrać trzy karnety festiwalowe, obiady w barze "Fiesta" oraz kasety magnetofonowe ufundowane przez MJM Music PL.

KONKURS PIERWSZY

Należy prawidłowo odpowiedzieć na poniższe pytania:

1. Wymień dwie kapela, które były laureatami Jarocina '93
2. Podaj nazwy dwóch zespołów, których wokalistą był Marek Piekarczyk

Spośród prawidłowych odpowiedzi rozlosujemy trzy karnety festiwalowe.

KONKURS DRUGI

1. Wymień trzy kapela nagrywające dla firmy MJM Music PL.

Spośród prawidłowych odpowiedzi rozlosujemy 10 kasety z nagraniami tych zespołów, ufundowane przez firmę MJM.

KONKURS TRZECI

1. Kto jest nazywany "Ojcem festiwalu"? Spośród prawidłowych wylosujemy trzy obiady w barze Fiesta, ufundowane przez właścicieli.

Odpowiedzi napisane na karcie wraz z podanym nazwiskiem autora należy dostarczyć do czwartku, godz. 12.00 do Biura Ogłoszeń "Gazety Jarocińskiej" w Ratuszu na jarocińskim Rynku.

Wyniki losowania zostaną wywieszone na drzwiach Biura Ogłoszeń, a nagrody można odbierać zaraz po ogłoszeniu rezultatów.



O FESTIWALU

Czy Pan Prezydent słyszał o jarocińskim festiwalu i jaka jest Pana opinia o tej imprezie?

Prezydent Lech Wałęsa: Muzyką rockową od dość dawna specjalnie się nie interesuję. Wiem też, że taki festiwal istnieje. Wiem, że cieszy się olbrzymią popularnością wśród młodzieży, która ściąga tu z całego kraju, by posłuchać swych idoli. Każdy wiek ma swoją muzykę. Ta jest już muzyką moich dzieci.

LECH WAŁĘSA

A pozwoliłby Pan swoim dzieciom przyjechać do Jarocina na festiwal?

Prezydent Lech Wałęsa: Gdybym nie był Prezydentem, zrozumiałbym ich chęć uczestnictwa w tym zbiorowym przeżyciu ich pokolenia i pewno bym pozwolił, gdyby o to prosili. Teraz moje dzieci nie mogą być tak swobodne jak inne. I raczej na jarocińskim festiwalu nie pojawiają się w tym roku.

(błp)



Elektroniczna Klasyka Klasyczna Elektronika YAMAHA

Chic Corea - SY 99, VL 1

Stevie Wonder - VL 1, KX 88

John Patitucci - TRB 6P

Billy Sheehan (Mr. Big) - Attitude Limited

Bill Leverety (Firehouse) - Pacifica

Eric Clapton - T - 100C "SOLDANO"

Steve Gadd Maple Custom

Matt Sorum (Guns n' Roses) - Maple Custom...

***grają na instrumentach YAMAHA - możesz i Ty!
korzystając z naszej oferty Jarocin 94***

T - 100 Combo

Wzmacniacz "legenda" wykreowany przez Mike Soldano.

Gitary Elektryczne

Pacifica 112, Pacifica 604, Pacifica 904,

RGX 120D, RGX 121D, RGX 421 Pro, RGX 421D, RGX 621D

Gitary Basowe

*TRB 6P, TRB 5P, Attitude STD 4, Attitude STD 5, Attitude Limited "Bill Sheehan",
BB 350, BB 1100 SF, BB 5000 SF (F - fretless), RBX 250, RBX 350, RBX 650, RBX 1000.*

Gitary Elektroakustyczne

APX 4, APX Special I, APX Special II, APX 7C, APX 10D

Efekty Gitarowe

FX 550, FX 770, GW 10

Perkusje

Power V, Club Custom, Recording Custom, Maple Custom

Syntezy i moduły brzmieniowe

SY 35, SY 85, SY 99, TG 100, TG 300, TG 500

***Zakreśl grupę instrumentów - podkreśl model/modele, które cię interesują i
wyślij na nasz adres.***

Otrzymasz specjalną ofertę.

Wysyłając już masz prawo do 10% rabatu, i na tym nie koniec...

pro/musica

*Ul. Graniczna 17, 05-092 Łomianki - Dąbrowa k. Warszawy,
tel./fax (0-22) 511-512*

TAM DO



rozmowa z Piotrem Luczykiem i Krzysztofem Osetem

planujecie wydać w najbliższym czasie jakiś nowy materiał?
rek: Wydaliśmy ballady, a teraz będzie nowa płyta, koncert z dnia '92.

s: Bez żadnych bajerów, bez żadnych cudów, tzw. historyczny koncert, dokładnie każdy dźwięk, jaki tam był, będzie nagrany.

ek: Każdy błąd, każdy riff.

s: A zupełnie nowy materiał, to gdzie dopiero koniec jesieni. W przyszłości pracujemy nad nim.

rek: Nie dokładnie nie możemy powiedzieć. My nigdy nie nie zmieniamy. Ma to być coś innego, niż było wcześniej. Na razie każda płyta była inna.

pożądaniu do końca był dla mnie wzorem.

Czy w polskim metalu dostrzegacie kapelę, która może stać się taką legendą jak Kat czy TSA?

Żeby taki zespół powstał, to jest kwestia cholernego uporu tego zespołu. Są trudne warunki. Nam było trochę łatwiej, bo byliśmy jednymi z tych pierwszych, którzy



ale zaczyna się. Jest kilka kapel, które mogą do niej pretendować. To jest fajna agresja, chociaż w takim spokojnym wydaniu, bo tu się nie strzelają, ani nie biją. Natomiast emanuje wielka dynamika z tej muzyki. Ale jesteśmy bardzo dobrzy. Są bardzo dobrzy instrumentalniści, są zespoły, które nie muszą się niczego obawiać na Zachodzie. Graliśmy mnóstwo koncertów z zachodnimi kapelami i o ile nie lepiej, to na pewno na tym samym poziomie.

Krzysz: W stanach cały nacisk kładzie się na brzmienie, pracę w studio, co daje swój efekt. Porównując brzmienie polskich i amerykańskich kapel z niemieckimi, te ostatnie brzmią jak, za przeproszeniem, "pedały". Nie wiem, co się dzieje w Anglii, która była kolebką rocka. Wybiła się Skandynawia. Oni wórcz nie podejrzewani o to, że mogą coś zrobić, coś zrobić. Szczególnie Szwedzi. Czy robicie coś poza muzyką?

Piotrek: Ja nie robię nic. Gram w różnych innych zespołach. Grałem w DDD, nagrałem z tym zespołem płytę, pracowałem z Young Power, z różnymi muzykami z grona jazzmanów i rockmanów. Głównie tym się zajmuję.

Krzysz: Natomiast jeśli chodzi o mnie, moim drugim zawodem jest elektronika. Chłopcy nie mogą narzekać, bo jak nawała najdroższe amerykańskie bałery, których nikt w tym kraju nie potrafił naprawić, to zawsze zwracają się do mnie. Ilek zajęte się produkcją materiałów fonograficznych, Roman tak o moim. Jacek robi w branży metalowej sensu stricte, jest biznesmenem. Każdy coś robi, bo muzyka nie się z samej muzyki jest bardzo ciężko.

W tekstach, czy zawierają one przesłanie?

Krzysz: A to już pytanie dla każdego o bajkopisarza polskiego w tej dziedzinie. Te teksty, to jest

cały Roman. On pisze to, czym jest. My traktujemy to może ciut inaczej, nawet z Romana robimy sobie takie zarty przekraczające jego teksty. On się nawet na nas nie wkurza, uczy się od nas jak jego teksty należy interpretować. Jakie są teksty w metalu? Jest to ciężki gatunek, żeby napisać coś oryginalnego. Natomiast Roman trafia do większej części publiczności, niż się komus wydaje. On się głębsze, są pewnego rodzaju ewenementem w dziedzinie polskiej muzyki metalowej. Teksty Romana muszą trafić ludzi, bo oni żyją w tym kraju. Oni mają te problemy i te teksty są na czasie. To jest po prostu poezja. Być może, nie są one optymistyczne, ale spojrz na dzisiejszego młodego człowieka, czy on ma dzisiaj myśleć optymistycznie, kiedy patrzy na ten cały syf w koło?

Na procesie dotyczącym "czarnej mszy" w 1986r. w Jarocinie oskarżeni tłumaczyli się wpływem muzyki i słów lektu zespołu.



polów, w tym Kata. Czy czujecie się w jakiś sposób odpowiedzialni za to?

Krzysz: Na procesie każdy może tłumaczyć się, jak chce.

Piotrek: To nie ma żadnego związku z nami.

Krzysz: Dam ci taki przykład: była na świecie sytuacja, znana fanom muzyki metalowej. Fan zespołu Judas Priest, powiedział się lub pocałował, nie pamiętam już, pod wpływem jednego z ich utworów. I zespół wygrał proces, bo do cholery jasnej dlaczego twórca muzyki ma odpowiadać za efekty w psychice człowieka, który to odbera.

Piotrek: No ale tak krótko. Na koncercie Rolling Stones jeden z ochroniarzy zabił widza. Też zespół za to nie odpowiada. Również firmy produkujące alkohol, nie odpowiadają za wypadki spowodowane pod wpływem alkoholu.

Rozmawiał Piotr Chmura



Fot. Piotr Chmura

s: Teraz może być zupełnie inna.

rek: Ballady były inne od "Bastarda", a następna na pewno będzie od "Ballad".

miejsce zajmuje Jarocin w waszej historii?

rek: Zespół wyszedł przez Jarocin, przez miejsce w Jarocinie i to znaczy dla nas bardzo dużo. Jest to ten pierwszy, podstawowy koncert, od którego zaczęło się nagrywanie płyt i istnienie zespołu na muzyce, już jako zespołu zawodowego.

s: Poza tym weź pod uwagę wczorajszy film ("Fala") - przypominasz nasz występ na tym festiwalu. Tam w tym momencie największy power, jaki mógł być. I odbiór publiczności, która do tej pory była niesamowicie rozleniwiona. Nagle, to wszystko zaczęło obić zawodowe.

as inspirowało na samym początku i czego słuchacie dzisiaj?

rek: Zależy kto, ale na samym początku to Deep Purple, Black Sabbath i tego rodzaju zespoły.

ek: i tego rodzaju zespoły, i tej kontynuacji tego u siebie. Dalej, przynajmniej w wypadku, był Accept, Black Sabbath, która później mnie jeszcze bardziej.

ek: tego inne gatunki, np. rock albo rock bardziej progresywny. Oczywiście zespoły dobrze grające, zespoły, Steve Vai, Paul McCartney, Satriani.

ek: Ja hymn zamieniłem. Najpierw był dla mnie Black Sabbath, a później Deep Purple. Potem była Black Sabbath, która dziś nie jest być może pamiętana, czyli Mercyful Fate, a teraz King Diamond.

ek: I jeszcze jedno. My nie słuchamy zespołów stricte metalowych. Słucham tak ogólnikowo: dobra muzyka w każdym gatunku jest dobra. Przykład słuchamy teraz Phila Collinsa, komercyjnego, który jest najlepszym muzykiem.

ek: Albo Extreme. A także mojej ulubionej kapeli Rush, który od

zaczynali ten gatunek. Połączyliśmy w jakiś sposób trash metal i black metal. Nikt nie podważy tego, że byliśmy pierwszymi na naszym rynku, którzy to grali. Ale wprowadzić coś nowego jest cholernie ciężko. Nie mamy żadnego faworyta. Specjalnie oryginalnych zespołów nie ma. Zawsze to z czymś porównasz. Graliśmy teraz na "Strashydle" i w każdym jednym z grających tam zespołów znajdziesz początki za naszej zachodniej granicy. A tu chodzi o to, żeby zespół miał swój wizerunek. Wszystkie nazwy są zachodnie. Dla Polaków śpiewają po angielsku.

Krzysz: Przecież mamy taki sam język, którym się da wyrazić bardzo ostro, tylko trzeba chcieć.

Piotrek: Jedno jest pewne, śpiewanie po polsku jest trudniejsze, niż po angielsku. To też o czymś świadczy.

Jak wypadła porównania naszego trash metalu z zachodnim?

Piotrek: Polska scena jest bardzo dobra w porównaniu ze światem. Może nie ma jeszcze u nas tej nowej fali, kapeli typu New York. Później jeszcze ta fala Biohazard,



Café PRIMA

PO PROSTU NAJLEPSZA !

PRZEDSIĘBIORSTWO "PRIMA" S.A.
UL. MURAWA 31, 61-655 POZNAŃ
TEL./FAX (0-61) 23-88-22, 23-80-22

UNICORN

kasjerskie

komputery, programowanie

polecamy Państwu:



Sprzęt komputerowy DTK:

- wysoka jakość i niezawodność
- 2 lata gwarancji
- dodatkowo bez dopłaty licencjonowane bogate oprogramowanie po polsku - edytor tekstu, arkusz kalkulacyjny, notes managerski dla Windows
- sprzedaż na raty

Posiadamy jeszcze w sprzedaży pakiety promocyjne:

- Lotus: 1-2-3 + AmiPro + Organizer dla Windows po polsku - 3.6 mln
- Microsoft: Windows 3.1 PL - 2.2 mln
Word + Excel - 3.55 mln
FoxPro - 2.75 mln
- QuattroPro 5.0 - 2.75 mln
- oprogramowanie dla hurtowni

Drukarki:

- HP DeskJet 520 - 8.9 mln
- HP DeskJet 550c kolor - 16.9 mln

Dyski 3M

- pakiety promocyjne 60 dyskiek 3.5" HD - 2.2 mln + podkładka pod mysz gratis (ograniczona ilość pakietów)

Przy zakupie zestawu komputerowego do obsługi sprzedaży dla sklepu lub hurtowni (komputer, oprogramowanie, drukarka) udzielamy 8% rabatu

Kasy fiskalne UNIWELL do obsługi sklepu, domu towarowego, baru, restauracji, hotelu

Biurowe

61-616 Poznań, ul. Sarmacka 7
tel. (0-61) 230-927, fax. 230-911

61-726 Poznań, Pl. Cyryla Ratajskiego 9
tel. (0-61) 51-60-60, fax 51-61-07

Salon komputerowy

ROZKŁAD ZAJĘĆ

DZIEŃ 1 04.08

AMFITEATR

10.00-16.00 koncerty zespołów konkursowych
od 21.00 zaproszone zespoły punk rockowe

21.00 ROAN
21.25 THE BILL
21.50 SAJGON
22.15 STRAJK
22.40 WNEBOWZIĘCI
23.05 DEE FACTO
23.30 BUNKIER
24.00 DEFEKT MUZGÓ
0.30 PSY WOJNY
1.00 PARA WINO
1.30 SMAR SW
2.00 WC
2.30 FORT BS
2.55 KARCER 69

DUŻA SCENA - STADION

od 17.00 koncert zespołów konkursowych i zaproszonych gości

20.30 HYPNOSIS
20.55 DRAGON
21.20 MORDOR
21.55 BETRAYER
22.20 SPARAGMOS
22.45 BLOODLEAST
23.10 GEISHA GONER
23.35 VIOLENT DIRGE
0.00 MAGNUS
0.25 HAZAEL
0.50 KAT
1.15 ALASTOR
1.50 VADER
2.35 ANKH
3.00 MAFIA
3.25 GRAFFITI
3.50 RYBIEŃCI

SCENA NA POLU NAMIOTOWYM

10.00-16.00 koncerty zespołów konkursowych

od 21.00 koncert zespołów industrialnych
21.00 INTRO Kain May
21.10 DZIECI
21.35 HOTEL DIEU
22.00 RIGOR MORISS
22.25 WIELORYB
22.50 AGRESSIVA 69
23.15 NOWY HORYZONT
23.40 HEDONE
0.05 KINSKY
0.45 NO LONGER MUSIC
(Holandia/USA)

DZIEŃ 2 05.08

AMFITEATR

10.00-16.00 koncerty zespołów konkursowych
od 21.00 zaproszone zespoły zimnofalowe

21.00 CYTADELA
21.25 TRH
21.50 DAIMONION
22.15 MANCU
22.40 MOONLIGHT
23.05 PORNOGRAFIA
23.30 FADING COLOURS
23.55 1984
0.20 ZIYO
0.50 1000000 BULGARÓW

SCENA NA POLU NAMIOTOWYM

10.00-16.00 koncerty zespołów konkursowych
od 21.00 zaproszone zespoły grunge'owe

21.00 NEIGHBOURHOOD
21.25 OPOZYCJA
21.50 SQUOT
22.15 JESUS CHRYSLER SUICIDE
22.40 AUDIO ADRENALINE
23.10 PROGRAM
23.40 GEISHA GONER
1.15 ULISSES
1.00 HUMAN
1.30 ILLUSION
1.55 KR'SHNA BROTHERS

DUŻA SCENA - STADION

17.00-20.30 koncert zespołów konkursowych

od 20.30 koncert zaproszonych zespołów RADIA RMF FM
20.30 PRL
20.55 MALEŃCZUK/HOMO TWIST
21.20 YAVAY
21.45 VARIETE
22.10 WAŃKA WSTAŃKA
22.35 BIG CYC
23.20 CLOSTERCELLER
23.55 ACID DRINKERS
0.40 FLAP JACK
1.05 PROLETARYAT

DZIEŃ 3 06.08 DUŻA SCENA - STADION

17.00-20.00 Laureaci konkursu
od 20.00 zaproszeni goście
20.00 CHOCOLATE SPOON
20.25 THE DAYS
20.50 FARBEN LEHRE
21.15 ILLUSION

21.40 KR'SHNA BROTHERS
22.05 AHIMSA
22.30 HOUK
23.00 ARMIA
0.00 LECH JANERKA
0.30 BALKAN ELECTRIQUE
0.55 GOLDEN LIFE

1.20 SUBWAY
1.45 SKAWALKER
2.10 IMTM
2.35 5000 LAT
3.00 LOONEY TUNES
3.30 DAAB



1980

06-08.06.80

I Ogólnopolski Przegląd Muzyki Młodej Generacji. Od początku lat siedemdziesiątych odbywały się w Jarocinie Wielkopolskie Rytm Młodych. Dziś dokładnie już nie wiadomo, czy to Jarocin znalazł Warszawę czy też na odwrot. Końców w 80 roku zjechali do Jarocina Jacek Sylwin i Walter Chelstowski. Postanowili zrobić duży festiwal. Przesłuchania konkursowe odbyły się w JOK-u.

W amfiteatrze wieczorem występowały gwiazdy. Krótko obcięta Kora z Maanamem robiła za taki niby punkowski zespół. Kasa Chorych, Exodus, Krzak, Kombi ze śladami, ZSN Mech no i "The Best Of Polish Rock-Music" - tak było napisane na transparenecji, czuli Porter Band. W konkursie wystąpiło 14 zespołów, a dominowała muzyka z lat 70-tych. To wtedy zaczęli Cytrus, Dżem, Easy Rider, Młotek Blues Band i laureat Ogród Wyobraźni. Na tym festiwalu pojawił się pierwszy zespół punkowski: Nocne Szczyry - traktowany jako dziw. W czasie ich koncertu kilku punkersów latało pod sceną. O! i wszystko.

HISTORIA

Prowokację. Prawdopodobnie do serca przypadły mu teksty w stylu:

Nikt się nie buntuje
Každy pracuje
Ogląda telewizję
Bo po to przecież jest
Jest jak jest, jest jak jest
Jest jak jest, jest
POGOOO

Do legendy Jarocina przeszedł koncert

Dezertera. Bardzo ostry, kilka razy przerywany. Skandal zachowywał się skandalicznie, cały czas podgrzewał atmosferę. Punkersi systematycznie powiększali plac do tańca. Ochrona zabawiała się wyławianiem gorzej tańczących osobników. Powalenie na ziemię jednym ciosem pięcią było karą za myślenie kroków w tańcu. W ruch poszło nunczako i trzeba było trochę uspokoić publikę.

1981

11-13.06.81

Festiwal zdominowany przez TSA. Chłopcy przyjechali, zagrali i zwyciężyli. Jeszcze byli bez Piekarczyka, ale kilka miesięcy później stali się już gwiazdami. Wyglądało

na to, że Jarocin będzie promował i otwierał drogę do kariery. W 81 roku po raz pierwszy w Jarocinie wystąpił Kosmowski w BRAK-u i Muniak w Opozycji. Mimo że w konkursie dominowała trudniejsza muzyka rockowa, do Jarocina przyjeżdżało wielu różnych dziwnych ludzi z nastrożonymi włosami i agrałkami wpiętymi w policzek. Budzili strach, byli odrażający, brudni, żli. To zapowiedź punkowskiej fali.



1982

24-26.08.82

Cały festiwal został przeniesiony do amfiteatru. Jednym z organizatorów było STUDIO 2 i w związku z tym pojawiły się kamery telewizyjne. Co prawda stan wojenny był już zawieszony, ale nadal

potrzebna była alternatywa dla piosenek z Kołobrzegu. Wydawało się, że muzyka z Jarocina urozmaici program TV. Tak do końca to się nie udało - coś za dużo było zespołów punkowskich i nowofalowych. Kontrola W..., SS-20, Detonator, Rejestracja, Śmierć Kliniczna - to była poroniona generacja - nie grali piosenek nadających się na akademie szkolne. Konkurs wygrała konserwa z Rekonstrukcji, a największy sukces po festiwalu odniósł RSC.

1985

13-17.08.85

"I kochać mogę się z tobą, choćby na polu minowym..." [Kosmetyki] Festiwal odbywał się pod hasłem "Awangarda i Promocje". Pięć dni muzyki w amfiteatrze i na stadionie. Na małej scenie w ramach promocji można było zobaczyć tzw. przyrodzenie wokalisty pop-punkowej

formacji Karcer. W sumie to nie miał czym się pochławić. Punk w tym roku był w odwrocie. Wyraźnie trzy nurty dominowały: metal, dotowanie i muzyka taneczna. Wyróżniono aż dziesięć zespołów: Fatum, Test Fobii, Squier, Ivo Partizan, Kosmetyki Mrs Pinki, Dzieci Kapitana Kłossa, Enklawa Elk, Variete, Joy Band, Ro-kosz. A za nimi jeszcze byli Róże Europy i 1984. Dużą odwagą wykazał się Grzegorz Ciechowski. Mężnie przetrzymał początkowy grad ogryzków, a na koniec był oklaski.

1986

29.07-02.08.86

Ten festiwal to miała być PRÓBA SIL. Muzycznie była to kontynuacja poprzedniego festiwalu. Punk rozłożony na łopatkę, za to w rozkwicie muzyka taneczna. Znowu wytypowano złotą dziesiątkę: Karcer, Free Blues Band, Hammer, Mikrofony Kaniony, Fort BS, Sztynny Pal Azji, Kobranocka, Acapulco, Formacja

Budny Widelec, Clochard. Wtedy też próbowali sił: Rap, Po prostu, The One Million Bulgarians, Pudelsi, Ziyo, Pancerne Rowery. Ale co tam konkurs. Test Fobii-Kreon - ciemno na scenie, dymy, poważna muzyka. Nagle wystrzał z kapiszona i zaczęła się czarna msza. Była i czaszka, i kielich z "krwią", i złamany krzyż. Szatniarze pod sceną z charakterystycznie wyciągniętymi dwoma palcami wpadli w metalowe drgawki. To trzeba było przeżyć. A na ementarzu złożono szatanowi w ofierze psa - miał pecha: zabrakło animalsów. Przebiegiem festiwalu było 5-lecie TSA z wszystkimi sykaniem, a na dokładkę podano sztuczne ognie.

1983

09-13.08.83

Impreza zmieniła nazwę na Festiwal Muzyków Rockowych i przeniosła się na stadion. Pierwszego dnia ulewa, brezentowy dach nad sceną przemienił się w bombę wodną. Odwołany koncert, pole namiotowe pływa na ściernisku: słowem polskie Woodstock - tak tworzą się legendy. Później z pogodą wszystko było OK. Walter wpadł na pomysł podzielenia

widowni. Z dużych bali drewnianych zbudowano barierkę, która miała oddzielać grzeszne dzieci od urwisów z czubami na głowie. Na tej granicy dochodziło do lokalnych potyczek, czyli wszystko było w normie. Punkowcy mieli swój Defekt Muzgo, Abaddon i Sedes ze sztagandem "Wszyscy pokutujemy...". Dla pozostałych grało Apogeu, Instytucja, Baakszys, T.Love Alternativ, Daab, Igor Czernawski. Festiwal wygrał wygwyżdżany w czasie koncertu finałowego HAK. W tym roku odbył się pierwszy koncert ku czci. Skiba nie żyje. Walter rozdaje na widowni świeczki, Dżem, światelka, blues.



1984

01-04.08.84

Bardzo mocny festiwal i w efekcie aż ośmiu laureatów: punkowskie Prowokacja,

Siekiera, Moskwa, metalowe Kat i Jaguar, a na dodatek Piersi, Ostatnie Takie Trio i Ranzes Vous. Jakby komuś było mało, to miał do wyboru jeszcze: Sedes, Abaddon, Kulturę, Madame, Fort BS, Variete, Made in Poland. Uff! robi się gorąco. Ciekawostką tego festiwalu była nagroda naczelnika miasta, który sobie upatrył

FESTIWALU

1987

05-08.08.87

Festiwal przejął Leszek Winder, który ograniczył przesłuchania konkursowe do amfiteatru, a stadion zarezerwował dla gości. Czterech laureatów: Defektor BN, Wańka-Wstańka, Wilczy Pająk, Stan Zwiedza. Pokazali się wtedy też Chłopcy z

Placu Broni, Defekt Muzgó, Aurora, Kolaboranci, Farben Lehre, Cela nr 3. Wańka-Wstańka zapoczątkowała nurt piosenki reklamowej swoim hitem "Najlepsze piwo to Leżajski Full..." Na stadionie królowali goście. Proszę sobie wyobrazić, że ze swoim komputerkiem wystąpił Cesiak Niemen. Trochę żal, że Winder nie zaprosił pozostałych gigantów polskiej estrady - Jurka Polomskiego i Krzysia Krawczyka. Festiwal uratowały świetne koncerty Armii, T.Love i Róż Europy.

1988

03-06.08.88

Winder kontynuuje niszczenie Jarocina.

Kiepski festiwal, chociaż pokazało się kilka niezłych kapeł: Syjon, Vavel Underground, Free Blues Band, Opozycja, The Fire Trap, Pabieda, Egzekutor, Dekret, Dragon. Zwyńczyli ni stąd, ni zowąd Zielone Żabki. Sporo zamieszania wprowadził Jurek Owsiak, który na jarocińskim rynku uwalniał słonia.



1989

02-05.08.89

Przesłuchania konkursowe odbywały się w amfiteatrze a najepsi - według jury - mogli wystąpić na stadionie Kierownictwo festiwalu przejął Piotr Majewski.

Mimo że "Solidarność" wygrała wybory, Jarocin postawił na Proletariat krzyczący "Hej naprzód marsz, proletariat". Jury było bardziej świadome i wybrało Closterkellera. Niezłe koncerty dał też Big Cyc, Dzika Kiszka, De Kefirres, Farben Lehre, Zdrowa Woda i Obstawia Prezydenta. Głównym punktem programu był koncert Dżemu "10 lat później". Ciekawostką był występ Daab-u z wszystkimi trzema wokalistami.

1990

01-04.08.90

Droste dzieci z Turbo wyprawy sobie 10-letnie. Festiwal bez rewelacji. Wybrano Gang Olsena, Farben Lehre, Defekt Muzgó i Bundeswehrę. Ci ostatni potwierdzili: "Nie gramy pięknie, nie

szybko" i sprawdziło się to co do joty. Nagroda publiczności przypadła Marii Nieleli. Szczerze mówiąc, laureat w czasie koncertu finałowego miał pecha. Maria grała sobie, a cały stadion zajęty był rzucaniem papierowych samolotów w stronę kamerzystów. Zrobiła się mała zadyma i ochrona mogła się trochę rozgrzać. W czasie tego festiwalu Big Cyc zaśpiewał swoją słynną "Balladę o skimie". Czulo się wtedy jedność moralno-polityczną całego stadionu.

1991

01-03.08.91

Konkurs znow bez rewelacji. Zwycięzył Beer Goggles głównie z powodu rasowego wyglądu. Inne wyróżniające się kapele to: Róż Fenora, Holly Dogs, Spółdzielnia Lwów, Armageddon i Kramer. Ten festiwal to koncerty Brygady Krzyż-

Kultu, Voo Voo, Lecha Janerki, no i... ale o tym potem. Finał w TV. Przed wejściem na scenę muzyków zaciepiał Czar Par, a na scenie szalał Jurek Owsiak. Wszystko byłoby OK gdyby nie okrośloni element, który koniecznie chciał posłuchać Defektu Muzgó. A to przecież była transmisja na

żywo. Koncert leci, Owsiak w telewizji hihhi, hahaha a stadion skanduje: Defekt Muzgó. Nie było rady, musieli zagrać. Festiwal zakończyły uroczyste obchody 10-lecia TSA. Piekarczyk zapisał się: "może coś zaśpiewamy" i poleciało. Były chóralne śpiewy i zapalone "trzy zapalki".



1992

06-08.08.92

Było co najmniej kilku kandydatów do zwycięstwa: Variete, Agresiva '69, Hey, The Bill, Dum Dum, Strajk, Noene Boogie. Wygrał jednak faworyt Waltera - Ga Ga. Po latach przypominał się Sedes ze starym numerem "Wszyscy pokutujemy". A propos pokuty, jakos tak dalo się wyczuć, że młodzież nie przepada za

klerem. Kiedyś czerwoni, a dzisiaj czarni. Kto by pomyślał. Szczytem była słynna piosenka Pierśi, której tytułu nie powiem, by przypadkiem nie wywołać wilka z lasu. Festiwal zamykał koncert Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy - zresztą transmitowany przez telewizję. Słodka Agata Młynarska szczyrzyła ząbki w telewizorze i opowiadała, ile to nasza kochana młodzież ofiarowała pieniędzy na chore dzieci, a po chwili chłopcy z GaGa kazali wszystkim wypier... Taki wstyd. W ramach Orkiestry bardzo widowiskowy koncert dała IRA. To trzeba było zobaczyć.

1993

05-07.08.93

Ster przejmując Kuba Wojewódzki. Publiczność zdecydowanie opowiedziała się za ANKH, natomiast jury postawiło na Alastora. Poza tym wyróżniono Futurobnie, Księżę Brothers i Włochatego. Pierwszego dnia na stadionie Paweł Konnak i Jarek Janiszewski zaproponowali odstosowanie pierśi w pięciu aktach. Pierwsze cztery akty należały do uroczych i odważnych panienek, a piątym okazał się Kukiz ze swoimi Pierśiami. Do dziś trwają

dyskusje, który akt był najlepszy. Następnego dnia atmosfera wyraźnie się zgęstiała. W konkursie dominował metal, natomiast punka było jak na lekarstwo. Chłopcy z pióropusami nie byli z tego zadowoleni. Do tego należą oni do wielbicieli Sportów i Popularnych, a tu jak na złość wszędzie widzieli napis Marlboro. Wreszcie nie wytrzymał i zagroził, że rozpier... Jarocin, jeśli nie wystąpi Smar SW. Prośba ich została spełniona, a mimo to tak się jakoś dziwnie stało, że amfiteatr został zdemolowany, policja interweniowała, ochrona sprawdzała wytrzymałość kijów baseballowych, a jeden z reporterów wyrobił sobie prawie rentę. Festiwalu nie przerwano, dzięki czemu można było zobaczyć KULT w świetnej formie.



8 SIKWY O...

...swojej młodości

Wychowałem się w trochę innych warunkach niż ci młodzi ludzie, którzy teraz przychodzą na nasze koncerty. Kiedyś za noszenie skóry z ćwiekami dostawało się od milicji pały, albo kazali wyrwać ćwieki zębami. To bagno nazywało się realny socjalizm, ale tak naprawdę to to był faszyzm, chyba nawet lepiej zorganizowany. Nienawidzę wszystkiego co z tymi związane. Wtedy musiało być dużo agresji, bo nie mogliśmy się przecież zgodzić z zastaną rzeczywistością. Wiesz, ja musiałem wtedy wyjechać do Niemiec, siedziałem tam trzy lata. Wróciłem dopiero kiedy się komuna skończyła. W tamtych czasach człowiek był sztuką. Miał być, pracować i konieć, bo w komunizmie było pięknie, ładnie, najładniej. A jeśli ktoś wyglądał inaczej, tak jak np. my, punki, to oznaczało, że ma skrzywiony kręgosłup ideologiczny i miał przerabiane.

...defekcie mózgu

Grałem kiedyś w kapeli, która nazywała się Bunt. Wtedy właśnie, jeden z kolegów, Fredek, popełnił samobójstwo. Coś mu odbilo. Pomyślałem sobie, że ma defekt mózgu. Połem stwierdziłem, że wszyscy go mamy. Tylko mój tata twierdzi, że go nie ma. Zmieniłymi, więc nazwę na Defekt Mózgu.

...punku kiedyś

Punk kiedyś to było prawdziwe podziemie. Muzyki słuchaliśmy z obiegowych kaset nagrywanych podczas koncertów, na takich małych, śmiesznych Grundigach. Niewiele było słychać na takich kasetach, ale dla nas wtedy to było coś. No, bo przecież wtedy była cenzura. Jadąc do Jarocina musieliśmy wcześniej wysłać nasze teksty do Warszawy - do cenzury. W czasie festiwalu były konferencje z zespołami, aby poinformować nas, których kawałków grać nam nie wolno. Za nieposłuchanie cenzury groziło kolegium, no i wtedy taki zespół nie miał już żadnych możliwości grania koncertów. Było w tym jednak coś bardzo podniecającego. Jak się uda zagrać to fajnie, a jak nie, to trudno, dostaniemy po dupach i jakieś kolegium. Na szczęście cenzurkami bywały takie czterdziestoletnie panie, które zamiast słuchać naszej ostrej muzyki wołaly iść na kawę. Jakos to było. Pisałem do cenzury inne teksty, żeby przeszły, a na koncertach śpiewałem swoje.

...muzyce punkowej

Ostra muzyka, ostre teksty, nie ma przyezajania się. Mówisz o tym co ci leży na sercu, przede wszystkim prawdę, to jest właśnie punk. Z punka czerpią wszyscy, metalowe i skin, chociaż twierdzą, że nie. A to głównie prawda. Wiesz, niektórzy zarzucają, że w muzyce punkowej jest wiele wulgarności, agresji. To jest sztucznie nazwał

kogos dupkiem. Jeśli w duchu sobie pomyślę: ty chuju.

...słowach

Nikodem Dyżma płynął łódką ze swoją ukochaną, która mówiła do niego jakieś mądre, wymyślne rzeczy. I on sobie później tak myśli: jak to możliwe, że ona do mnie mówi po polsku, a ja nie rozumiem z tego ani słowa? Ja nie chcę w ten sposób mówić.

...ludziach na koncertach

Ludzie wpadają w amok, a my razem z nimi. Jesteśmy jak jedno, tyle tylko, że my gramy, a oni się bawią. Tak niesamowicie było na Jarocinie '92. My byliśmy w zoku, że może być tak wspaniale.

...odłamach punka

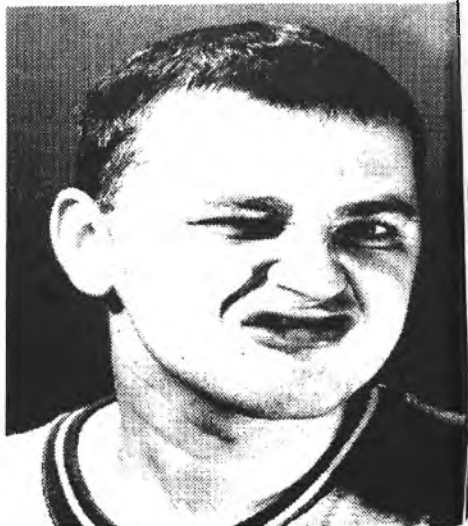
Są teraz podziały na hard core, straight age, ale mnie to w ogóle nie interesuje, bo jak dla mnie oni są za bardzo odjechani. Chyba z nudów to zrobili. Nienawidzą skinheadów, faszystów, a robią dokładnie to samo. Jak ktoś nie jest z nimi, to jest wróg, a oni są dobrzy. Nie można narzucać komuś swojej woli. Najważniejsza jest tolerancja.

...wyglądzie zewnętrzny

Wygląd to są pozory. Nieważne czy mam pasek, skórę, czy garnitur. Ja sobie chodzę jak mi się podoba. Nosilem kiedyś skórę z ćwiekami i glany. Tak zaczęli później metalowe chodzą, to ja przestałem. Ubrałem katane i adidas. Mam bardzo krótko ostrzyżone włosy, bo tak lubię. Dwa i trzy lata temu w Jarocinie miałem perukę - takie gęste, kolorowe, odłotowe włosy. Niestety zginęła mi później w Łodzi. To, jak ktoś wygląda nie ma żadnego znaczenia. Ja na przykład mam punkową duszę i jakimś nie wyglądał to zawsze będę myślał jak punk.

...niezależności

Polega na tym, że ja sobie na



przykład nie zapłaciłem jeszcze za prąd, no i nie zapłacę na razie, nie mam. Jak będę miał więcej to zapłacę, ale nie wiem, czy będę miał. To jest moja niezależność.

...komercji

Mówienie, że ktoś kto wydał kasę i dostał za to pieniądze jest komercją jest debilizmem, kretynizmem i konicę.

...teraźniejszości

Teraz wiem, że robię to co chcę i lubię. Jestem przynajmniej wolny. Może mam biedę, ale wtedy nie dosię, że byłem biedny, to jeszcze byłem niewolnikiem tych...no, nie będę mówił.

...nowej płyty

W sierpniu nagramy nową płytę. A ja oprócz tego nagrywam jeszcze materiał z Para Winą, który sami wydajemy.

...używkach

Moje hobby to są papierosy, palę bardzo dużo prawie dwie paczki dziennie. Potem piwo. Więcej używek nie mam. Trawy nie palę, bo nie lubię.

...sobie

Jestem nerwowy, ale jakby ktoś papieża laskotal przez pięć godzin to też by się zdenerwował.

Anna Sokowicz

NAPIS SPIS

Kiedy powstał zespół i skąd ta nazwa?

Sezon: Zespół powstał w 1990 r., a nazwa pochodzi stąd, że zobaczyliśmy kiedyś na wagonie kolejowym napis SNIK SW.

Jesteście punkami, a czym polega bycie punkiem?

Yogurth: Na silę własnego rozum i negacji normalnego społeczeństwa, normalnej pracy. Walczymy o większą wolność osobistą człowieka w społeczeństwie i prawo do wyboru. Walczymy także z faszyzmem, nacjonalizmem i rasizmem. Nie ma tolerancji dla kogos kto zakłada coś nieludzkiego. Nie jesteśmy agresywni bez powodu, ale jeśli nie odpowiemy siłą na siłę, to damy im przewagę. Oni wykorzystają twoją bierność i doprowadzą do tego, że staniesz się uległą. A w nich kumuluje się wtedy jeszcze większa siła i agresja, bo im to imponuje.

W jaki sposób walczycie?

Yogurth: Poprzez to, że gramy muzykę, której słucha wiele ludzi, udzielamy wywiadów do gazet, a teraz rozmawiamy z tobą. Wiele naszych utworów z poprzedniej

płyty kierujemy do faszystów. Są to kawałki pi-ane o nich i dla nich. A w życiu na co dzień walczymy w akcjach bezpośrednich. Bijemy się z faszystami, skinheadami, bo oni ograniczają wolność innych ludzi lub chcą ją ograniczyć. To, co myślał przetrza chyba wszystkich. A my nie boimy się używać siły i używamy jej. Bo kiedy skinhead dostanie po ryju, to zaczyna się liczyć z nami: "jak to ja jestem skinheadem, a on mnie wali po ryju? jak można być skinem...a?"

Teraz jest demokracja, można wszystko. No, to chłopaki się strzygą. Czasami jest tak, że młodzi punkowcy dostają na koncertach w mordę, więc gołą się potem, bo myślą sobie: po co mam znowu dostać, jak mogę być skinheadem i będę wtedy silny. U nas w tej chwili jest wielki patriotyzm, wszystko nastawione na Polskę. Heja na ulicach, w telewizji. A państwo nie robi nic, aby osłabić nacjonalizm w tym kraju. Nie leży się człowiek, ale jakieś kurwa, wymagowane słowo Polska, czy ojczyzna. A co to jest w ogóle ojczyzna? Jesteś mi w stanie powiedzieć co to ojczyzna? Sezon: Naszym ideałem jest wspólne społeczeństwo, które szanuje jednostkę, w którym jednostki nie wkraczają w swoją wolność i indywidualność, ale ją stwarzają i rozszerzają. To jest anarchia.

Przecież anarchia to chaos, bezład, brak praw.

Yogurth: Ty się chyba encyklopedii naczytałeś. Chaosem jest to co jest teraz. Anarchia sama w sobie jest idealnym społeczeństwem, które nakłada duże obowiązki na każdego człowieka. Jest systemem, w którym prawo wytwarzane jest z wyuczajow, poprzez kontakty międzyludzkie. Anarchia nie polega na tym, że nie ma żadnych instytucji, ale tylko tych, które oparte są na przemocy: wojska, policji, sądu. To tylko głupcy i politycy wymyśliли coś takiego, że anarchia to chaos i bezład.

Ale to jest utopia.

Yogurth: Dlaczego? Przecież system nie polega na tym, że jest policja, czy inne instytucje. System jest w naszych mózgach, bo to ludzie tworzą wszystko. I ten system trzeba zniszczyć. Popatrz,

jaką zniwoloną jest twój system. Jako człowiek możesz wszystko, tylko twój umysł ci ogranicza. Nam nie chodzi o rewolucję taką z 1905 czy 1917 r., chodzi o rewolucję w ludzkich umysłach.

Nie boicie się, że zestarzejecie się i zapomnicie o swoich młodzińskich ideałach?

Yogurth: My nie mamy już po nasie lat. W przyszłości chcemy ułożyć sobie życie razem. Zamierzamy wyjechać z Polski, do leżczestwa i kontaktować się z nim tylko po to, aby mu przekazać coś. Mamy na myśli wspólne mieszkania. Dla nas bunt przestał być zabawą, stał się życiem.

A jak ma być do anarchii, to że ty, Sezon studiujesz prawo?

Sezon: Znam prawo tego kraju i mogę je omijać. Ostatnio wysłałem komisanie i nie nam nie zrobili, ponieważ znaliśmy swoje prawa. Yogurth: On, będąc prawnikiem będzie mógł pomóc wielu ludziom z naszego kręgu. A czasami mićwamy konflikt z prawem.

Czy nie przeraża was siła waszej muzyki?

Sezon: Jeśli my spowodujemy kogos do działania, np. zaśpiewamy kawałek "Sila", ludzie wyjdą i napierdola bism, to jest to bardzo pozytywne. To mi sprawia właśnie dużą satysfakcję. Ale nie śpiewamy o tym, aby być przechodnym.

A co stało się w zeszłym roku na festiwalu, podczas waszego występu na malej scenie?

Sezon: Była zabawa, trochę zamieszania, aż w końcu bramkarze zaatakowali ludzi. Wybiegli z naszych pleców i zaczęli napierdalać ludzi palami po łbach. A wtedy na scenie było już niewiele osób. No i rozpętała się zadyra. Nie tylko my, ale także inni rozpoznawali wśród bramkarzy skinheadów z różnych miast. Oprócz tego na tamtym festiwalu punka było czterdziestu minut. Nie dziwnego, że ludzie się zdenerwowali.

Czym jest dla was wolność, niezależność?

Yogurth: Tę, że gdybyśmy chcieli, to moglibyśmy ci teraz powiedzieć, żebyś wyśza.

Yogurth: Moja matka mówi mi zawsze: popatrz na sąsiada, zobacz do czego doszedł. Co mnie obchodzi, on głównie obchodzi. Rozumiesz? Należy zawsze robić to na co ma się ochotę i nie zwracać uwagi na ogół.

Rozmawiała Anna Sokowicz

Aktualny skład: SEZON-śpiew, YOGURTH-gitara, KAKTUS-bas, SIKOR-perkusja

Kontakt z zespołem: (przysyłajcie kopertę i znaczek)

Robert Śniezek, ul. Niezapomnianek 20, 35-327 Rzeszów



Polskie Radio
ul. Myśliwiecka 3/5/7
00-950 Warszawa
tel./fax 628-28-30
Agencja Reklamowa
tel./fax 628-17-27

15¹⁰ DO BRUMU



W jednym z wywiadów, przed czterema laty, nie potrafiłeś odpowiedzieć na pytanie: kim jesteś? Nie umiałeś się określić? Czy do dzisiaj coś się zmieniło?

Bardzo wiele się zmieniło. Potrafię się całkowicie określić - jestem chrześcijaninem.

A byłeś punkowcem?

Tak.

CHRZĘŚCIZAŃSKA ARMIJA

rozmowa z Tomkiem Budzyńskim

odszedłem od zespołu, który nie chciał śpiewać piosenek, które ja pisałem. Natomiast ja musiałem śpiewać teksty gitarzysty Tomasza Adamskiego.

Później była Armia...

Tak. Zupełnie inny przekaz, mimo że pewnie nastawienie było nadal punkowskie. Miałem pewne poczucie wspólnoty z tym ruchem.

Teraz jesteś chrześcijaninem. Czy muzyka obecnej Armii ma wyrażać twoje związki z chrześcijaństwem?

Tak, oczywiście. Armia jest zespołem bajkowym, grającym w pewnym sensie muzykę religijną.

Czy nie sądzisz, że dochodzi do paradoksu - śpiewacie teksty do publiczności, która może ich nie rozumieć.

Myszę, że moje teksty są zrozumiałe choćby dla garstki osób. W tym jest całe moje życie i całe moje serce. Dlatego warto grać. Publiczność nie ma zupełnie wpływu na to, co ja robię. Po prostu nie gram pod publiczność.

Czy nie obawiasz się, że możesz stracić popularność?

Jestem pewien, że stracimy popularność. Wydaje mi się, że stoimy w poprzek oczekiwaniom rock'n'rolowej publiczności.

Czy to nie jest tak, że chrześcijaństwo to twój nowy image. Czy to jest to, co czujesz?

Nie, to nie jest mój image. Nie jestem żadnym przebraniem.

Ale mówiłeś, że przez jakiś

czas byłeś punkiem. Teraz odcinasz się od tego. Twierdzisz, że jesteś chrześcijaninem. Za rok powiesz, że jesteś np. buddystą...

Chrześcijaństwo to jest moja wiara. Świadomy wybór. Nie żadna zabawa ani moda młodzieżowa. To jest sprawa łaski bożej. Wiele spraw i wydarzeń miało na to wpływ. Jednak rozmowy i lektury to nie wszystko. Trzeba przeżyć to w duszy. Był to stopniowy proces. Już "Legenda" była tego zwiastunem, chociaż w pewnym sensie ta płyta była jeszcze gnostyczna. "Tridante" to już jest to.

Należę do kościoła katolickiego, który jest bardzo potrzebny wszystkim ludziom na świecie. Uczestniczę w nabożeństwach. Staram się żyć ze wszystkimi przykazaniami. Niestety, obecnie obserwujemy totalny atak na kościół katolicki.

Twoja żona wywodzi się z poznańskich kręgów hardcore'owców, którzy często kojarzeni są z różnego rodzaju akcjami antykościelnymi...

...ale moja żona nie jest już hardcore'owcem. Wywodzi się z tego, była nawet bardzo zaangażowana w te wszystkie akcje anarchistyczne. Już nie jest anarchistką.

Ty ja przekonałeś?

Nie, to nie ja przekonałem. Bóg ją przekonał.

Jesteś bardziej poetą czy muzykiem rockowym?

Nie jestem muzykiem rockowym...

...a poetą?

Myszę, że tak. Piszę wiersze, więc jestem poetą. Gdybym rze-

bił, byłbym rzeźbiarzem. Ja wiem czego nie potrafię, a co potrafię.

A czego nie potrafiłeś?

Nie potrafię grać na flecie. Bardzo żałuję tego. Przez ten czas nauczyłem się grać trochę na gitarze, ale to tylko po to, aby ułożyć jakiś kawałek. Czasem wydaję mi jakiś ryfki. O! Bardzo chciałbym umieć grać na fortepianie. Gdybym miał forszę, to bym kupił ten instrument. Może bym się nauczył grać... przez dwadzieścia lat, bo jestem tępy.

Czy to znaczy, że zarabiasz mało?

Tak. Nie jesteśmy najpopularniejszym zespołem w Polsce. Na dodatek, nigdy nie mieliśmy szczęścia do firm. Trafialiśmy często na takie, które - delikatnie mówiąc - były dla nas nieuczciwe.

Może dlatego, że jesteście idealistami?

Ja jestem i myślę, że cały zespół to idealisci. Zawsze wszyscy się śmieją, że Armię można zrobić w konia.

Czy Robert Brylewski miał inne ideały i to było powodem waszego rozstania się?

Zapytaj o to Roberta.

Macie swoje określone ideały. Jak do tego ustosunkowuje się środowisko muzyczne. Czy nie odcina się od tego?

Weale mi na tym nie zależy.

Weale?

Weale. Ja nie chodzę do tych wszystkich pubów.

Czyli życie z boku?

Nie, to nie do końca tak. Wszyscy się w tej branży znają. Ale ja się nie poczuwam do tzw. rocka. Nie odpowiada mi ten styl życia. Mówią "sex, drugs and rock'n'roll" i starają się to wpoić młodzieży w programach typu Rock Noc. Ja do tego mam się nijak.

Czas spędzam na różnych rzeczach. Mam wiele do zrobienia. Np. bardzo lubię chodzić na wycieczki górskie. Bardzo żałuję, że nie mieszkam w Zakopanem. Mam nadzieję jednak przenieść się tam. Genialne miejsce, najpiękniejsze na świecie. Tam mieszkał Witkacy - prawdziwy artysta.

Przed festiwałem mówiłeś, że Armia wystąpi w Jarocinie jako gość zespołu Piersi...

Co? Nic o tym nie wiem. Z Pawłem Kukizem znamy się od

10 lat. Poznał się właśnie w Jarocinie. Dla nas jest bardzo ważne, z kim mamy występować. Staramy się nie grać z zespołami nazistowskimi, satanistycznymi.

Wracając do tegorocznego Jarocina, to nie wiem czy tam wystąpimy. Jak do tej pory nikt z nami żadnej umowy nie zawarł. Powiedziałem organizatorowi także, że jeżeli będzie na festiwalu jakieś Marlboro, czy inna firma produkująca używkę, to nie zagramy. W ubiegłym roku pojechaliśmy sobie do Jarocina na New Model Army. Zobaczyłem takie wielkie transparenty Marlboro. To tak, jakby ktoś krzychał "Jaraj! No jaraj!". Ja palę papierosy, ale nikogo do tego nie nakłaniam.

Tymczasem Piotr Klatt prowadzi na łamach pisma młodzieżowego i na antenie radia ostrą kampanię o zalegalizowanie marihuany.

Diabełsko piękne hasło. Ciekawe czy weźmie on potem odpowiedzialność za te ludzkie skamieniały przy Barbakanie w Warszawie. Widzę, że Piotr Klatt posuwa się bardzo daleko. Szaleństwem jest nakłanianie kogoś w Polsce, kraju, w którym ludzie nie potrafią napić się spokojnie piwa, do palenia marihuany. Media niestety nie zwracają na to uwagi. Potworne. Róbta co chcecie, a potem jeden z drugim, przebrani za punków, rzucają kamieniami w karetkę jadącą na sygnale. Tak było w Jarocinie. W Polsce jest okropnie. Niestety, lata komuny zrobiły swoje.

Rozmawiała armia w składzie: Beata Frąckowiak, Ala Pilarczyk, Przemko Jankowski, Robert Kaźmierczak.



Co znaczy być punkiem?

Właśnie tego nigdy do końca nie potrafiłem zrozumieć. Dlatego, na szczęście, już cały problem mam z głowy.

Chyba początek twojego "punkowania" to pierwsze festiwalowe w Jarocinie. Śpiewaliście wtedy z zespołem Sikierra...

Krótko z nimi występowałem. Zagraliśmy razem chyba pięć koncertów, m. in. w Jarocinie w 1984 roku. Wszyscy słyszeli, co to było. Bardzo przykro wspominać współpracę z Sikierrą. Owszem, miałem możliwość jakby takiego wyżycia się jako punk. Jednak na moim duchu wyrażało to wiele żłód. Zespół Sikierra robił mnie zorszym niż jestem, pod względem moralnym. Chodzi mi o przekaz, jaki miała Sikierra - bardzo brutalny, agresywny. Dlatego



O FESTIWALU

Wojciech Ossowski

dziennikarz muzyczny "TRÓJKI"

Mam bardzo mieszane uczucia, jeśli chodzi o Jarocin. Dlatego nie umiem powiedzieć konkretnie czy to impreza jest ważna czy nie. Z jednej strony jest jedynym miejscem, gdzie młode zespoły mogą się sprawdzić. Z drugiej nie na bardziej chamskiego, bardziej twardo określonego miejsca na ziemi. Zawsze Jarocin to są umany kurzu, nieśmiertelne żarówki, odwieczne problemy z oaletami. Pokaz ignorancji, zawsze także wielkie zadanie organizatorów, że jest to impreza

rockowa z kilkoma scenami i tak dalej... Niezmiennie Jarocin jest także ołtarzem polskiego rockowego zabobonu.

Kiedy byłem młody do Jarocina nie jeździłem. Z kilku powodów. Pierwszy raz pojechałem tam przy okazji Wioski Folkowej. Strasznie się go bałem. Jednak atmosfera, która wtedy tam panowała była tak przyjemna i miła, że byłem całkowicie zaskoczony. Wtedy w Polsce wszyscy się opłuwali, a Jarocin pozostał oazą normalności.

FR.



Fot. R. Kaźmierczak



Fot. R. Kaźmierczak

DEZERTER 13 LAT PÓŹNIEJ

czyli wolne interpretacje
Krzysztofa Grabowskiego i Roberta Matery

Ostatnio się zastanawiałem a propos kasety "Jak powstrzymałem..." i jeszcze kilku innych wydawnictw, które słyszałem lub w których przygotowaniu uczestniczyłem. Doszedłem do wniosku, że tak naprawdę, to nasze pokolenie, które zaczynało działać na początku lat osiemdziesiątych straciło dziesięć lat. Przez sytuację, jaka była wtedy, kiedy nie można było nie nagrywać, kiedy była cenzura, kiedy była kontrola policyjna nad wszelkimi działaniami, przepadło mnóstwo, mnóstwo wartościowych rzeczy. A w muzyce to już w ogóle przepadło czterdzieści procent fajnych rzeczy. Zespoły się rozpadły, nie mogły nagrywać. Te, które przetrwały, nie mają żadnego śladu po tym. Myślimy z trudem wygrzebać dwadzieścia piosenek, a mieliśmy ich ze sto. I dlatego stwierdziłem, że straciłmy dziesięć lat życia. Bo to wszystko się działo, ale nie ma po tym żadnego śladu. To zostało tylko w nas, którzy graliśmy i jeszcze kilku osobach, które to słyszały. Natomiast dziś niewiele z tego można przekazać młodszy. Dlatego jest w tym tekście, niestety, nadal dużo smutnej prawdy. Wtedy on miał inny wydźwięk. Zaczynaliśmy i mieliśmy świadomość, że stonamy jakby na spalonej pojeździ. A teraz po latach, gdy sobie o tym pomyślę, to stwierdzam, że dużo straciłmy.

Dezerterzy - Krzysztof Grabowski i Robert Matory

Jest w tym dużo ironii. Jest faktem, że wiele osób - jak się okazuje duża część Polaków - jest tą wolnością ogłoszona. Nie są w stanie sobie z tym poradzić. Ostatnie kilkadziesiąt lat żyli poddawani codziennie presji. Mieli wyznaczone, co mają robić, kiedy mają mieć wolne itd. I kiedy nagle cugle puściły, co widać we wszystkich krajach postkomunistycznych, ludzie się gubią. Nie potrafią wykorzystać tego, że już nie ma klatki. Bez niej właściwie



Fot. R. Karmierczak

nie potrafią żyć... Ślad sytuacji, że we wszystkich tych krajach, oprócz Niemiec, w wyborach wygrywają komuniści. Czyli jest w tym pewna tęsknota do tej klatki, w której ludzie wiedzieli, co ich czeka jutro. Wiedzieli, że jutro będzie taki sam syf jak dziś! Teraz widocznie nie potrafią przewidzieć najbliższej przyszłości. Według mnie jest to zarówno strach przed jutrem, jak i tęsknota do przeszłości. Bo to jest sytuacja podobna do zwierzęcia wypuszczonego z ZOO, które ginie na wolności, bo nie jest przystosowane do takiego życia. Dokładnie tak samo jest z ludźmi. Oczywiście nie generalizuję, ale dotyczy to znacznej części społeczeństwa, głównie szaraków, które nigdy wcześniej nie robiły więcej niż to, co im kazano.

Ludzie potrafią się przyzwyczaić do najokropniejszych rzeczy, które robią w swoim życiu. Mimo że za pierwszym razem, mają opory, że jest to dla nich stresujące i nieprzyjemne, to potem robią to rutynowo i dużo nad tym nie myślą. Jest to okropne, straszne. Przykład nie został wybrany przypadkowo, ale tekst ten nie jest propagandą wegetarianizmu. Jest próbą skłonienia słuchacza do zastanowienia się nad tym, co robi. Ludzie nie poczuwają żadnego związku między zabijaniem a kotletem. Ale ten tekst jest o tym, że ktoś to zwierze zabija. Nie ma takich

ludzi, chyba że są chorzy psychicznie, których to nie boli. Zabicie zwierzęcia to też jest jakiś szok. Ale on, za którymś tam razem mija i później jest to już rutyna. Można przy zabijaniu opowiadać sobie kawały, śmiać się, palić papieroska i robić to masowo. Najlepszy tego przykład mieliśmy podczas kręcenia teledysku do tego utworu, kiedy byliśmy w rzeźni i obserwowaliśmy rzeźników. Ci ludzie zachowywali się dokładnie tak, jak mówiłem. Zabijali przy okazji... Stało się to dla nich normalną sytuacją.

I można się spodziewać, że zawodowi żołnierze traktują swój zawód tak samo. Nie zastanawiają się nad tym, że zabijają ludzi. To jest po prostu ich sposób na zarabianie pieniędzy.

Piosenka, która nie została nigdy wykonana na koncercie. Tekst bardzo osobisty i taki trochę niekoncertowy. Mówi o ludziach, którzy kradną czas i energię innych. Traktują ich jak śmietnik, do którego można wrzucić swoje zale, zmartwienia, kłopoty... Wydaje im się, że wszyscy dookoła powinni ich wysłuchać i im współczuć. To tacy "pozeracze czasu". Chciałbym rozmawiać z ludźmi, z którymi rzeczywiście jest o czym rozmawiać - nie chcę być śmietnikiem.

To prawda. Trudno jest mi coś dodać, jakoś to skomentować. Nie zawsze człowiek się zachowuje jak człowiek. To wszystko.

To się bardzo wiąże z tym, co powiedziałem. Bo czasy się zmieniają, my się zmieniamy, dorosłujemy, ale są pewne rzeczy, które powodują, że następne pokolenia zaczynają swoją rewolucję od nowa... Jakby z tego samego punktu, z którego zaczynało poprzednie. Mimo że minęło dziesięć czy piętnaście lat i wydaje się, że wszystko się zmieniło, to schemat zawsze jest taki sam. Wchodzi nowe pokolenie i schemat dokładnie od tego samego, od czego zaczynali starsi bracia albo młodszy rodzice.

Jest to odpowiedź na ten sam tekst sprzed dziesięciu lat. Byli towarzysze i budowało się socjalistyczną ojczyznę. Teraz okazuje się, że ci sami towarzysze budują ojczyznę tyle, że kapitalistyczną. Dlatego stwierdziłem, że warto ten utwór nagrać jeszcze raz zmieniając to jedno słowo, które okazuje się kluczem.

Tak, tak i wciąż tak! Tekst powstał, kiedy zaczęły się podziały i rozróby na koncertach takich jak nasze. Widzieliśmy od samego początku, jak się rodzi faszyzm. A on rodzi się przez nietolerancję. To jest początek, później ludzie się biją, a na końcu są komory gazowe. System buduje się przez głupotę. Ludzie walczą między sobą, a ci którzy są u władzy, umacniają się tam. Wtedy oni zaprowadzają porządek i są u szczytów.

Pierwsza próba poezji... To jest tekst, który teraz zaczyna być bardziej zrozumiały niż wtedy, kiedy go pisałem. Tekst bardzo dekadenski i niestety staje się coraz bardziej prawdziwy i aktualny. Choćby dlatego, że w Europie jest wojna. Europa. Ten porządek. Ta duma, kilkusetletnia kultura. Nagle okazuje się, że to wszystko, to po prostu gówno. Nie ma żadnej tradycji, nie ma żadnej kultury. Tak samo podrzynamy sobie gardła jak w Rwandzie czy Jugosławii. Ta duma z tego, że my jesteśmy Europejczykami, jest tylko pustym balonem. Wystarczy go przekłuć i okaże się, że jesteśmy takimi samymi dzikusami i tak samo gardzimy życiem jak gdzieś daleko, daleko... Okazuje się, że ta kultura, ta tradycja tak na prawdę nie ma znaczenia.

Wysłuchali i spisali: Robert Karmierczak
Przemek Jankowski

AIDS, mądry ludzie nazwali to zespołem nabytego upośledzenia odporności. Może wywołać go u ciebie maly zarazek czyli wirus, zwany HIV, który niszczy system obronny twojego organizmu. Bardziej po ludzku znaczy to, że nie jesteś w stanie obronić się w naturalny sposób nawet przed głupim przeziębieniem.



STOP AIDS



STOP AIDS



STOP AIDS



Możesz złapać HIV-a gdy: uprawiasz seks z kimś zakażonym; masz z kumplem wspólną igitę, strzykawkę, szczoteczkę do zębów, pilnik do paznokci (na tych przedmiotach może znajdować się cndza krwi). Jeśli jesteś nosicielem wirusa i zakażas w czasie, to możesz zakażić swoje dziecko przed lub w czasie porodu, albo też podczas karmienia piersią.

Na pewno nie ci się nie stanie gdy: podasz rękę choremu albo pocałujesz go w policzek, możesz spokojnie siadać na jego kiblu i pić z tej samej szklanki co on (nie zapomnij tylko, że trzeba ją umyć). Możesz z nim mieszkac, pracować i jadać wspólne posiłki. Nie złapiesz HIV-a, gdy ktoś na ciebie zakasze, kichnie albo gdy zetkniesz się z jego łzami. Bezpieczne są masaż, masturbacja, męskoskualny kontakt cielesny, oddawanie krwi, kąpiel w basenie. Nie zakażysz się też, gdy ukąsi cie komar albo jakiś inny owad.



STOP AIDS



Wbij sobie do głowy, że **SEKS BEZ PREZERWATYWY NIE JEST BEZPIECZNY!** Wirus HIV znajduje się we krwi, spermie i wydzielinie pochwowej osoby zakażonej. Może dostać się do ciebie przez błonę słuzową pochwy, odbytu lub członka. Zabezpiecz się przed tym dziaństwem używając prezerwatywy w kontaktach seksualnych. Najlepiej poszukaj sobie stalego, wiernego i zdrowego partnera! Korzystaj tylko z wysterylizowanych lub jednorazowych igieł, jeżeli przebijasz uszy, chcesz zrobić sobie tatuaż albo masz ochotę na akupunkturę.



STOP AIDS



Jestem narkomanem, możesz uniknąć zakażenia zrywając z tym. A jeśli nie możesz przestać, to postaraj się chociaż zmniejszyć ryzyko. Pamiętaj o tym, żeby **ZAWSZE** używać **TYLKO** własnej igły, strzykawki i sprzętu. **NIGDY** nie pożyczaj swojego sprzętu kumpłowi! **NIGDY** nie używaj sprzętu, który nie należy do ciebie! Ryzyko zakażenia zmniejszasz także myjąc sprzęt, którego używasz do zastrzyków, przed każdym wstrzyknięciem.

Przebieg choroby. W pierwszym stadium wirus dostaje się do organizmu i pozostaje tam przez całe twoje życie. Na razie jest nie do wykrycia. Jesteś zdrowy, ale zarazasz! Dopiero w drugim stadium test może wykazać, że jesteś nosicielem. Jeszcze długo po zakażeniu możesz być zdrowy (10 lat, albo i więcej). W trzecim stadium pojawiają się pierwsze objawy np.: utrata wagi, długotrwała gorączka, intensywne pocenie w nocy, wysypka, biegunka. Czwartym stadium - masz osłabiony system odpornościowy i jesteś narażony na poważne choroby: zapalenie płuc, różne infekcje, nowotwory i uszkodzenia mózgu. Dopiero w tym stadium jesteś chory na AIDS, do tej pory byłeś nosicielem wirusa HIV. **PAMIĘTAJ**, że w każdym ze stadiów choroby możesz zarażić innych!



STOP AIDS



Mądry ludzie mówią że **NA AIDS NIE MA LEKARSTWA!** Jedynym skutecznym środkiem jest mówienie o tym, jak można się zarazić i co robić, żeby nie paść ofiarą tej zmyry.



STOP AIDS



Co robić, jeśli zauważysz u siebie symptomy, a wiesz, że przedtem ryzykowałeś? Wybierz się jak najszybciej do lekarza, do poradni wenerologicznej (w najbliższym szpitalu powiedzą ci, gdzie to jest). Tam możesz zrobić sobie test, który pozwoli stwierdzić, czy jesteś nosicielem. O wyniku testu dowiesz się tylko ty i twój lekarz. Nikt inny nie ma prawa o tym wiedzieć, jeśli ty sam się na to nie zgodzisz.



Przedsiębiorstwo Przemysłowo - Handlowe

UNIMIL

Kraków, ul. Gęsia 8

Na nasz rynek dociera wiele importowanych prezerwatyw, które w zdecydowanej większości sprowadzane są nielegalnie - bez odpowiednich zezwoleń Ministerstwa Zdrowia - w wyniku czego w Polsce oferowanych jest do sprzedaży szereg różnego rodzaju prezerwatyw nie spełniających nawet podstawowego warunku jakim jest ich szczelność.

W Polsce jedynym producentem prezerwatyw, które posiadają certyfikat rejestracyjny Ministerstwa Zdrowia i Opieki Społecznej jest "UNIMIL". Prezerwatywy "UNIMILU" zostały przebadane m.in. w Instytucie Leków w Warszawie, Niemieckim Federalnym Urzędzie Zdrowia, uzyskały pozytywną opinię Światowej Organizacji Zdrowia i są zgodne z wymaganiami norm światowych.

Podstawowa dewiza "UNIMILU": to: najwyższa jakość wyrobu przy umiarkowanej cenie. O jakości prezerwatyw "UNIMILU" świadczy fakt, iż ponad połowa produkcji jest eksportowana głównie do Niemiec, Norwegii, a także do Czech, Słowacji, Łotwy i Meksyku. Wykonane są ściśle wg. licencyjnej technologii niemieckiej z surowców o najwyższej jakości światowej. Staranna produkcja i testy na każdym jej etapie, w tym 100% elektroniczne sprawdzanie zapewniają im najwyższą jakość.

Firma dba także by jej wyroby były starannie zapakowane w efektywne opakowania, do których dołączana jest "instrukcja użytkownika", której przestrzeganie jest bardzo istotne dla bezpieczniejszego współżycia, szczególnie jeśli weźmie się pod uwagę bardzo cienką ściankę prezerwatywy (0,05 do 0,07 mm). Nie wszyscy także wiedzą, iż jedynie prawidłowo założona prezerwatywa jest skuteczniejszym zabezpieczeniem. Nr serii produkcyjnej i data ważności na każdym opakowaniu pozwalają na jednoznaczne zidentyfikowanie wyrobu.

"UNIMIL" produkuje 30 rodzajów prezerwatyw, w tym m.in. New CARESS - safety i LUST - sure powleczone środkiem przeciwbólowym Nonoxonyolem - 9, który stanowi dodatkową barierę dla wirusów i plemników, New CARESS - strength ze środkiem opóźniającym wytrysk. Są też prezerwatywy pudrowane, nawilżane, z różnymi smakami i zapachami, New CARESS - joker z uźebrowaną powierzchnią, a także DUET (grubsze i dodatkowo nawilżane) do seksu analnego. Producent stara się sprostać możliwie wszystkim gustom i życzeniom Klientów. Również poziom cen prezerwatyw "UNIMILU" jest konkurencyjny, dostosowany do "kieszeni" praktycznie każdego Polaka. Prezerwatywy "UNIMILU" sprzedawane są w poręcznych opakowaniach od 1 do 12 szt.

Wyroby "UNIMILU" są przede wszystkim artykułami higienicznymi, dlatego też firma bierze udział w wielu inicjatywach propagujących zdrowy styl życia, stąd też jej udział w Festiwalu Muzyki Rockowej "Jarocin '94" jako sponsora.

PAMIĘTAJ!!

W kontaktach seksualnych używaj zabezpieczenia w postaci prezerwatywy i to najwyższej jakości, które zapewnią Ci maksymalną skuteczność i pewność. Nigdy nie używaj prezerwatyw niewiadomego pochodzenia, bez uwidocznionej na opakowaniu daty ważności i n-ru rejestracyjnego MZIOS.

Prezerwatywa jak dotąd jest najlepszym środkiem zmniejszającym ryzyko zakażenia wirusem HIV, chorobami wenerycznymi, żółtaczką wszczepienną, która jest przyczyną o wiele większej ilości zgonów niż AIDS, a także zmniejsza ryzyko zajęcia w niepożądaną ciążę.

Przedsiębiorstwo Przemysłowo - Handlowe

"UNIMIL"

ul. Gęsia 8 31-422 Kraków

Tel. 012 21-11-56

Fax 012 21-49-30

jedyny w Polsce producent prezerwatyw o najwyższej światowej jakości

ALFABET MALEO

Armia - pewien etap w moim muzycznym życiu. Niesamowita, bajkowa muzyka, atmosfera. Bardzo dobrze wspominać współpracę z ludźmi z Armii. Ze wszystkimi nadal się kumplem, a Tomek Budzinski jest moim duchowym bratem.

Babilon - odniesienie biblijne do teraźniejszych czasów końca. Babilon równa się system, który zniewala i zabija człowieka. Odbiera poczucie godności. Człowiek staje się sruką w maszynie. Polityka, rządy, bankierzy, generałowie to zandami babilońskiego systemu, zzerani żądzą władzy i pieniędzy. Symbol panowania ciemnych sił. Cały czas trwa walka z babilońskim systemem.

Czas - słowo klucz. Czasami płynnie szybko, innym razem bardzo wolno.

Droga (naturalna droga) - wszyscy jesteśmy pielgrzymami na tym świecie. Tak naprawdę, to nie jest nasze. Pieniądze, kanera, sława, pozycja to rzeczy, za którymi ciągle gonią ludzie. Ja idę swoją naturalną drogą...

Energia (pozytywna energia) - postawa życiowa. Otwarcie się bez uprzedzeń na drugiego człowieka.

Full noise - totalny czad. Kiedy

gramy dobry koncert, następuje coś niesamowitego. Jakby sprzężenie zwrotne między publicznością i kapelą. Jest to silniejsze niż narkotyki. Euforia. Poczucie totalnej wolności i miłości do innych ludzi.

Grunge - prawdziwy grunge to dla mnie Kurt Cobain i Nirvana. Słyszałem, że teraz, gdy ludzie ze Seattle słyszą to słowo, to otwierają się im sezyzorki w kieszeniach.

Houk - kapela rockowa.

Izrael - roots - rock - reggae. Jarocin - mam sentyment do tego miejsca. Bez względu na najlepszy był w roku 1984. Później jechałem w dół. Cały czas najważniejsi są dla mnie ludzie, którzy przyjeżdżają z całej Polski. Głównie z małych miasteczek, w których nie mogą zobaczyć i usłyszeć swoich ulubionych kapel.

Kultura - kapela roots - reggae. Istniała w latach 1983 - 1986. Większość muzyków rozjechała się po całym świecie. W Izraelu była wtedy podobna sytuacja. Z Robertem Brylewskim połączyliśmy siły. Współpracowaliśmy przez jakiś czas jako Izrael Kultura. Wychodząc naprzeciw zapotrzebowaniu ludzi, chcę wydać nagrania archiwalne, a może nagrać je na nowo?

Lata sześćdziesiąte (ścisłej okres 1966 - 1969) - totalny od-

jazd, psychodelia, wspaniała muzyka i ponad wszystko miłość. Połem narkotyki, które dokonały dzieła zniszczenia. Jimi Hendrix, Jim Morrison, Janis Joplin, Brian Jones... Potem setki, tysiące innych świętych kwiatów...

Miłość i muzyka - prawdziwa miłość jest najważniejszą w życiu. *Wolałbym być martwy niż pusty i zimny w środku* ("Transmission into your heart"). Muzyka jest wyrazem miłości.

Narkotyki - starsza palupaka. Dają złudzenie wolności, przekroczenia barier możliwości ludzkich. Człowiek staje się szybko ich niewolnikiem. Heroina i amfetamina zabijają ciało i duszę. LSD doprowadza do ciężkich schizofrenii - w następstwie - do samobójstw. Woda powoduje



Fot. R. Kaźmierczak

debilizm wtórny.

Ojczyzna - pojęcie doszczętnie skompromitowane przez tzw. prawdziwych Polaków. "Polska dla Polaków, kreda dla kretynów!"

Polityka - mój kolega Mrówka śpiewał kiedyś: *polityka to krok*

do morderstwa. Chrzanić ją.

Religia - Religia zatębia, duch ożywia. Ludziom nie są potrzebne martwe religie. Ja wierzę w żywego Jezusa Chrystusa, który dał mi prawdziwą wolność.

Spółczesność - przypomina mi lemingi, małe gryzonie, które daleko na północy biegają bez tchu ogromnymi stadami, by wreszcie na końcu skoczyć ze skał i znaleźć śmierć w morzu. *Nie idź tą drogą, szeroką drogą, którą idą wszyscy.*

Światło - Światło przyszło na świat, lecz ludzie wolą ciemność, odrzucili je ze starachu, że ich uczynki zostaną ugięte ("God bless").

Tolerancja - jestem oczywiście za, a nawet przeciw. W przypadku, gdy jakiś zwirodnalec krzywdzi małe dziecko. O! Wtedy bym się nie zastanawiał.

Ultrafiolet - moja pierwsza kapela. Grałismy wtedy ska.

Wolność - jest jak tlen. Prawda was wyzwoli, a prawdą jest Jezus Chrystus. O wolność musimy codziennie walczyć ze złymi duchami ciemności.

Zombie - ostre stany heroinowe, amfetaminowe, alkoholowe. Potrafią zabić, aby tylko dostać towar.

Życie - niesamowite i wspaniałe, czasem smutne. Jeśli się ma wiarę i nadzieję nie jest niemożliwe. Wielka tajemnica. Robert Kaźmierczak



MUSIC EXPO INTERMEDIA
13-14.10 dni dla artystów i przedstawicieli branży muzycznej
15-16.10 dni dla publiczności

Hala Ludowa. Wrocław

**KONKURS DLA WSZYSTKICH
INTERMEDIA PROMOTION**

**NAJWIĘKSZA IMPREZA TARGOWA
MUSIC EXPO INTERMEDIA**

Założeniem Konkursu jest promocja młodych muzyków oraz umożliwienie im występu na profesjonalnie wyposażonej scenie. Dodatkową atrakcją stanowi możliwość zagrania podczas Targów na najnowocześniejszym sprzęcie, profesjonalnie wyposażonej scenie oraz kontakt z najlepszymi polskimi muzykami.

Konkurs odbędzie się 13 października br. w specjalnie wybudowanym pawilonie przed Hala Ludową.

Jedynym warunkiem uczestnictwa w Konkursie jest przysłanie na adres Organizatora (INTERART, ul. Pugeta 6, 51-628 Wrocław) do dnia 10 września br. kasy audio, video lub CD z nagraniem co najmniej 20 min.

Przesłany materiał powinien zawierać:

- * tytuły utworów i ich autorów,
- * nazwę, skład oraz krótką historię zespołu,
- * opis warunków technicznych dokonanych nagrań (z wyjątkiem płyt CD),
- * dokładny adres kontaktowy i telefon.

Komisja kwalifikacyjna pod przewodnictwem Komisarza Konkursu Andrzeja Pluszcza do dnia 17 września br. zakwalifikuje zespoły do udziału w INTERMEDIA PROMOTION '94. O wynikach zespoły zostaną powiadomione listownie.

Wzorem lat ubiegłych przewidziane są atrakcyjne nagrody dla zwycięzców fundowane przez wystawców Music Expo INTERMEDIA.

Organizatorzy INTERMEDIA PROMOTION pokryją ewentualne koszty noclegów (hotel) oraz zwrot kosztów przejazdu zakwalifikowanym zespołom.

Kontakt: Małgorzata Łuczak - tel. (0-71) 48 18 21

AMA * AKAI * REYMA * CASIO * CORG * CELESTION * CREMONA * COEMAR * EMINENCE * FENDER * HUGHES & KETTNER * JACKSON/CHARVEL * KAWAI * LEBLANC * MONACOR * MARSHALL * PEAVEY * PEARL * ROLAND * REMO * ROSS * SHURE * SAMIC * SOUNDTRACS * TAMA * VANDOREN * YAMAHA * ZILDJIAN

Szeregówowych informacji udziela Biuro Organizacyjne:
INTERART, 51-628 Wrocław, ul. Pugeta 6
tel. (0-71) 48 18 21 fax (0-71) 48 14 51

IMPREZY TOWARZYSZĄCE

Konkurs INTERMEDIA PROMOTION

KONCERTY GWIAZD POLSKIEGO ROCKA

Edyta Bartosiewicz * Martyna Jakubowicz * Anita Lipnicka
Robert Gawliński * Robert Janowski



Michał Pakuła: Nie wiem, czemu w tym roku ma być piętnasty festiwal. To sobie tak Walter wymyślił i zaczął odliczać od 1980 roku, nazywając się ojcem festiwalu. Tak naprawdę zaczęło się w 1970 roku od organizacji Wielkopolskich Rytmów Młodych. Wzięliśmy się za to we czwórke: Jacek Chudzik, Andrzej Warończyk, Marys Dąbek - który był księgowym i ja - przewodniczący ZMS-u. Byli też inni, których nie sposób wymienić. Nie było wtedy domu kultury, wszystko odbywało się w starej bursie.

Marian Szurygajło: Festiwal zaczął się od momentu, gdy ktoś wpadł na pomysł, żeby sprowadzić profesjonalistów i zorganizować coś więcej niż lokalny przegląd. Zaangazowany wtedy został Jacek Sylwin - pracownik warszawskiej telewizji, a jego pomocnikiem był między innymi Walter Chelstowski.

Czesław Robakowski: Wielkopolskim Rytmem Młodych zagroziła stagnacja. Dlatego w 1980 roku spotkałem się z Jackiem Sylwinem i Walterem Chelstowskim. Na tym spotkaniu zapadła decyzja, aby z tą muzyką wyjść w plener. Tak się złożyło, że w 1979 roku oddaliśmy w Jarocinie amfiteatr. Już w 1980 roku do Jarocina przyjechało 5-6 tys. fanów.

FINANSE

M.Sz.: Miasto wspomagało tylko jeśli chodzi o pewne trwałe inwestycje np. ogrodzenie amfiteatru, sanitariaty, wyposażenie amfiteatru w siedziska. Zatrudnieni w JOK-u pracowali długi, długi czas za Bóg zapłać. Wtedy to nawet nie "za Bóg zapłać", bo to nie było modne. Stawki urzędowe dla występujących były śmiesznie małe. Nam zależało, aby wystąpił zespół, który się liczy. Podpisywało się umowę na dwa koncerty, a oni wykonywali jeden. Formalnie to jest przestępstwo, ale inaczej żaden zespół nie wystąpiłby. Nastawiliśmy głowy i później przez długi czas tłumaczyłem się. Oprócz tego... musiałem odejść na własną prośbę ze stanowiska.

M.P.: Wychodziłoby ze wszystkim na zero. Koszty imprezy pokrywane były ze sprzedaży biletów.

Jan Jajor: Przechodziło to mnie. Sekretarz, potrzebujemy rury ocynkowane, potrzebujemy płyty... Wtedy mogłem im pomóc, dzięki współpracy z zakładami. Oczywiście za wszystko płaciliśmy.

Cz.R.: Festiwal nigdy nie był deficytowy. Myślny nigdy nie wykladał więcej niż na główną nagrodę.

SPONSORZY

M.P.: Zafatowaliśmy trzy albo cztery sukienki z "Jarkonu" dla dziewcząt, które wygrały wybory miss na polu namiotowym. Był też karton czekolad.

Cz.R.: Pomagali nam jarocińskie zakłady pracy. Pozyskiwaliśmy

Według jednej z teorii jarociński festiwal był w czasach PRL-u wentylem, którym w sposób kontrolowany miało "uchodzić" całe niezadowolone. Czy to był wentyl kontrolowany czy nie - nie da się chyba jednoznacznie powiedzieć. Tak czy owak istnienie festiwalu zaprzecza tezmom o totalitaryzmie systemu, w którym żyliśmy do 1989 roku. W Jarocinie można było ze sceny ponarzekać na ustrój, ośmieszyć przewodnią siłę narodu czy sojusze z bratnimi państwami. Nie działała także cenzura obyczajowa. Gdy ktoś miał taki kaprys, mógł wystąpić nawet na golasa... Dorobienie do tego ideologii było kwestią pomysłu.

Fani krzyzcili: *Nasz festiwal! Nasz festiwal!* I nie przeszkadzało im, że **NASZ** festiwal zorganizowali **ONI** - starsi panowie na stanowiskach i młodzi ZMS-owcy bądź ZSMP-owcy. Dziś zapominają o **NICH**. A może ten festiwal zrobili opozycjoniści?



Jan Jajor - 1 sekretarz Komitetu Miejsko-Gminnego PZPR w latach 1981-1989



Michał Pakuła - zastępca dyrektora Jarocińskiego Ośrodka Kultury w latach 1978-1991



Marian Szurygajło - dyrektor Jarocińskiego Ośrodka Kultury w latach 1978-1987



Czesław Robakowski - naczelnik miasta i gminy Jarocin w latach 1975-1990

środki masowego przekazu z Francji, Włoch, Anglii, które rozślawiły naszą imprezę. Była także telewizja polska. Później doszli producenci płyt i sprzętu muzycznego.

OLNIAJĄCYMI

Cz.R.: Pamiętam, że w 1981 roku festiwal odbywał się w okresie Bożego Ciała. Dziewczyny w workach z odkrytymi piersiami przekłótnymi agrałkami szły na przeciwko procesji. To wzbudziło duże wzburzenie. Dlatego w następnym roku przesunąłem festiwal na sierpień. Poza tym nie było jakichś większych protestów mieszkańców Jarocina. Ludzie polubili te młodzie. Wiele ujemnego rozgłosu przyniosła festiwalowi odprawiona w 1986 roku msza satanistyczna.

J.J.: Jakaś dziewczyna nadała z Jarocina telegram: Mamo, jestem w Częstochowie na odpuszc.

WALTER CHELSTOWSKI

M.Sz.: Największe wymagania jeśli chodzi o warunki noclegowe itp. miało TSA - mimo że zespół wszedł z Jarocina. Musieliśmy jeździć po nich do hotelu "Merkury" w Poznaniu. Wielu artystów chciało wystąpić w Jarocinie, prosili o to Chelstowskiego. Na przykład Kora: przyjechała z całym zespołem, a Chelstowski powiedział: nie. Zespoły, które tu przyjeżdżały, chciały dawać koncerty także w pobliskich miejscowościach. Mój serdeczny przyjaciel "kupił" Kasę Chorých nie zdając sobie sprawy z tego, co to za zespół. Zapłacił między innymi z funduszy Miejskiej Rady Narodowej. Koncert odbył się w domu starców. Po pierwszych taktach - sala pusta. Kolegę

zwolnili "na własną prośbę". **M.P.:** Hody naobrażał po pijanemu - w dość wulgarny sposób policjantów i zamknął go w areszcie. Marian Szurygajło poręczył za niego. Małgosię Ostrowską wyciągałem przez okno w hotelu, bo ją chcieli zlineczować za to, że Lombard nie dał koncertu. Potem przez trzy-cztery lata prosiła się, żeby wystąpić...

WALTER CHELSTOWSKI

M.P.: Jak Walter przyjechał pierwszy raz to niewiele miał do powiedzenia. Wszelkie decyzje podejmował Jacek Sylwin. Dopiero na drugi rok zaczął rządzić Walter.

M.Sz.: Nie było tajemnicą, że Chelstowski nie kochał tego ustroju. Miał przez to problemy. Trudny charakter. Przez niektórych był nie lubiany, ale nam zależało na fachowcu. Mnie się bardzo dobrze z nim współpracowało. Nie ugął się przed niczym. Rada Artystyczna to był zespół kolegów, którzy się spotykali i decydowali o tym, kto wystąpi. Najczęściej Walter sam decydował. Miał też najwięcej do powiedzenia w Komitecie organizacyjnym. Wiadomo, że Walter się cenil. Ale były takie przypadki, że godził się czekać na wynagrodzenie nawet rok - wolał, żeby pieniądze dostały zespoły.

Cz.R.: Ja nie chciałem odebrać Chelstowskiemu zasług w kreowaniu ruchu muzycznego, ale funkcje, które przejąłby miastu nigdy nie przyjmował i nie potrafił przejąć.

CENZURA

M.Sz.: Gdyby teksty piosenek wykonywane na scenie dotarły do cenzury, to nigdy by ich nie

zaakceptowano. Wyrzucaliśmy pewne fragmenty piosenek i wypisywaliśmy: la, la, la. A później... to już nie nasza sprawa, że artysta zaśpiewał inaczej. Trzeba przyznać, że z cenzurą kłopotów nie było - nawet w stanie wojennym. Poza tym nie zawsze cenzor mógł sobie zdać sprawę z tego, jak tekst może być rozumiany. Bo kto by pomyślał, że piosenkę "Trzynastego" można wykonywać w kontekście stanu wojennego.

M.P.: Zawsze na festiwalu byli tajniacy... Poza naszymi ze dwudziestu z Kalisza. Informowali o tekstach, jakie padają ze sceny.

J.J.: Ostre polityczne tekstów to nie przypominam sobie, poza satyrycznym: "Wstąp do PZPR-u". Byli natomiast teksty przeciwko odbywaniu służby wojskowej - i te były zabronione. Nie było jednak jawnej cenzury, nie zabierano tekstów, nie karano. Praktycznie na festiwalu można było mówić i pisać, co się chciało.

STAN WOJENNY

M.Sz.: Do ostatniego dnia nie było wiadomo, czy festiwal będzie czy nie. Do ostatniego dnia nie było pisemnej zgody. Decyzję podjął na własną odpowiedzialność Komitet Organizacyjny łącznie z Chelstowskim.

M.P.: W stanie wojennym to każdy małolat musiał mieć wypisaną zamełdowanie. Pamiętam, że pracowałem wtedy 24 godziny na dobę. W dodatku cały czas miałem na karku dyrektora departamentu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych. Wyjątkowo uciążliwego faceta. Było trochę problemów, bo na koncertach rozrzucał ulotki.

J.J.: Uważaliśmy, że stan wojenny nie przeszkadza w organizo-

waniu imprez kulturalnych. Komitet Organizacyjny i władze polityczno-administracyjne wzięły na siebie odpowiedzialność.

Cz.R.: Dostałem zgodę od wojewody dopiero 15 lipca. Dowiedziałem się, że za organizację festiwalu w stanie wojennym powinienem być odwołany. Ale wszystko przebiegało tak spokojnie i sprawnie, że... dostałem dyplom uznania. Co roku festiwal był zagrożony. Co roku nieoficjalnymi kanałami docierały do nas takie informacje.

WIELKI INFORMACJE

M.P.: Często zdarzały się kradzieże. Ginęły spiwoiry i inne rzeczy pozostawione na polu namiotowym. Zrywali nawet karnety zwieszane na szyi. Zadymy były - jak grała punkowa kapela, ale nikomu nie się stało. Pozwalaliśmy się młodym wyszaleć. Czasem patrzyłem ze sceny, jak tańczą i myślałem sobie: pozabijają się. A oni się nigdy nie pozabijali.

J.J.: Przypadki zranień były naprawdę sporadyczne. Najgorszy był zawsze pierwszy dzień - wtedy występowały zespoły metalowe.

DIENNIK...

J.J.: Niektórzy to czekali tylko pod szpitalem na sensację. Jak jednego dżgnęli nożem - cała Polska wiedziała.

Cz.R.: Dziennikarze byli rozpieszczani przez nas. Krytycznie oceniali festiwal, o ile nie byli zaproszeni na obiad. A jeśli jeszcze były rozdawane souveniry z zakładów pracy - obecność na konferencjach była stuprocentowa.

Opracowała Ala Pilarczyk

INTYMNY KONTAKT Z MUNKIEM S.

Rozmowa z Munkiem Staszcykiem - liderem grupy T. LOVE

W zeszłym roku byłeś w juror Jarocińskiego festiwalu i grałeś również koncert. W sumie impreza wzbudziła duże kontrowersje. Jaka jest twoja ocena zeszłorocznego festiwalu?

Niepotrzebna była, niestety, ta cała zadyma. Byłem tam 20-30 minut po fakcie. Widziałem ten zniszczony sprzęt chłopaków z ACID DRINKERS. Ten zgrzyt musiał nastąpić. Mówię o punkersach z małych miasteczek, którzy muszą dostać swój dzień, żeby się na maksa wypogowali. Z drugiej strony nie widzę powodu, żeby prasa robiła z tego festiwalu jakiś grób i pogrzeb. Mówiono tylko o zadymie, a na przykład na dużej scenie działo się dużo rzeczy ciekawych artystycznie. Nie uważam też, że Jarocin powinien być jakimś punkowym gettem, bo to jest niezrozumiałe.

Czym jest dla ciebie Jarocin?

No wiesz, generalnie wolę grać małe koncerty, takie, które mają klubowy charakter. Jarocin jest jedynym festiwalem, który lubię. Darcie go szczególnym sentymentem. No bo czuję się w jakiś sposób z nim związany. Grupa tam debiutowała w 83 r. Wprawdzie nie byliśmy w dziesiątce finalistów, ale tam nas ludzie zauważyli. To był duży koncert. Pamiętam, że mi drżały nogi.

Mówisz, że nie lubisz dużych koncertów, a doskonale radzisz sobie z publicznością. Mam nawet takie wrażenie, że

"puszczasz" teksty pod publiczność?

Wiesz, ja się generalnie nie zastanawiam, co powiem dzisiaj na scenie. Zależy to od vibracji, klimatu... Nam się najlepiej gra w klubach - takich do tysiąca osób. Lubie intymny kontakt z publiką, jak ludzie się poca, kurcze, jak jest się blisko. Pot leje się po ścianie, jest gorąco, jest czad.

Podobno gracie już dla trzeciego pokolenia. Jak długo jeszcze Munięk może trafiać do młodych ludzi. Między tobą a twoimi słuchaczami jest duża różnica wieku...

Kolosalna. Robię to, co lubię. Wydaje mi się, że to nie jest kwestia lat. To zależy, jak się czujesz. Ja generalnie czuję się jak młokos. Co prawda, gdy śpiewamy taki kawalek jak "Licium", to czuję pewien dysonans. Mam 31 lat i to trochę nie ma sensu. Natomiast z tekstami, które piszę na nową płytę, identyfikuję się. Nie jest tak, że wiekszą coś na siłę, że szifrowanie się zamykam np. w pokój i robię z siebie siedemnastolatka. To fakt, że mam kontakt z tymi ludźmi, ale to nie jest czynnik.

Macie bardzo proste teksty. A ty jesteś polonistą. Nie kord cię więc, żeby szukać inspiracji w Biblii czy na przykład u Dante'go?

To nie jest tak. Nie, nie! Ja nie widzę takiej potrzeby. Dla mnie niektóre działania tego typu są bardzo pretensjonalne. Za-

lezy oczywiście, kto to robi. T. Love to zupełnie inna historia. To jest pozytywna zabawa i energia. W ogóle luz. Wiesz, zero jakiegos jęgłowatego rocka. Ta nasza nowa płyta jest zupełnie inna. Czasem tekstowo debilna. Będzie się nazywała "Prymtyw". Czasem to są cztery słowa, żeby ci powiedzieć, że pachnie albo śmierdzi. Ja lubię proste rzeczy.

Wróćmy jeszcze do Munki - polonisty. Ostatnio czytałem wywiad w "Brumie". Bez przerwy wtrącałeś angielskie słowa. Na przykład taki twór: "live owość". To twój nowy styl, kreacja gwiazdorska?

Ja mam taki tok. Tak mówię. Kubię chodziło o to, żeby zachować ten wywiad w formie mówionej. On oczywiście trochę tam dodał od siebie takich grepsów. Czym się tu chwalić, po angielsku mówię teraz każdy. To jest chyba mój mankament. Rzeczywiście to może źle brzmieć. Zastanawiam się nad tym.

A jednak po waszym koncercie w klubie "Lapidarium" zauważyłem jak podchodzi do ciebie ludzie po autografy. Klepią cię po plecach. Ty wydawałeś się być znudzonym tym wszystkim. Pomyślałem sobie wtedy: "O, Munięk stał się wielkim gwiazdorem!"

Popularność zaczęła się od telewizji. Poznają mnie ludzie, którzy nawet nie słuchają naszej muzyki. Generalnie mam dystans do swojej osoby. Nie jestem takim chamem, że nie dam auto-

grafa dzieciakom czy gościeci ze stałej benzynowej. Tyle że nie kręci mnie to. Nie mówię: "O, dzisiaj dałem pięć autografów, a wczoraj piętnaście." Ale wkurwiają mnie takie rzeczy, jak w "Lapidarium", że nie mogę spokojnie sobie sięść z kolegami i wypić piwa, bo każdy chce ze mną pogadać. Staram się oczywiście być grzeczny, ale... Nie, nie - napisz, że absolutnie nie czuję się gwiazdorem.



Machasz cały czas klubowymi autografami. Jak to jest, że wszyscy muzycy mówią do małałatów: "trzeba być, a nie mieć". Tymczasem prawie każdy ma zagraniczny samochód. To chyba trochę nie w porządku?

To jest naturalne. Ja się w ogóle tego nie wstydzę. Jestem wdzięczny Opatrzności za to, że

żyję z muzyki. Cieszę się, że za nową płytę mogę sobie kupić samochód. To jest świetnie. Nie czuję, żebym kogos oszukiwał. Ja żadnych deklaracji w swoich tekstach nie składam. Robię coś. Daje z siebie maksimum. No, kurde, jak to, mam to robić za darmo? Nie czuję absolutnie żadnego zgrzytu. Uważam, że to jest O.K., że za płytę "King" mogłem sobie kupić samochód, a bebnarz ma wreszcie nową perkusję. A poza tym... Nie, no kurwa, nie ma w ogóle problemu.

W tym roku nie będziecie na festiwalu. Wyjeżdżacie do Stanów. To będzie wasze wielkie tournée?

Nie będziemy w Jarocinie nie dlatego, że jedziemy do Stanów, ale dlatego że rozmowy z tegorocznym kierownictwem były nijakie. Nie z nich nie wynikało. Moglibyśmy spokojnie wrócić do Polski do tego czasu. A Stany, to nie żadne wielkie tournée. Będziemy grać w Chicago i Nowym Jorku na polonijnych festiwalu i w klubach. Wcześniej grał tam Kult, Elektryczne Gitary. Co do Jarocina, to me pehahisimy się tam w tym roku na maksa. Po pierwsze nie chcemy tam grać tego samego, a jeszcze za wcześniej żeby wychodzić z promocją nowej płyty. Lepiej się pokazać za rok, kiedy po nowej trasie wszyscy będą znali nowe piosenki z płyty "Prymtyw". Jest tyle kapel, które chciałyby wystąpić. Nie chcemy blokować miejsca.

Intymny kontakt nawiązały - (w holi Rivieri): Beata Frackowiak, Aleksandra Pilarczyk

JEDYNY I NAJLEPSZY

MEGA MUSIC Sopot Al. Niepodległości 803 A Tel/Fax (058) 510 470



FAN CLUB FESTIWALU JAROCIŃSKIEGO

Do wszystkich dziewczyn i chłopaków z wiosek, wioseczek, małych i dużych miasteczek!

Tego jeszcze nie było! To naprawdę niespotykane świetna sprawa! Masz szansę zostać członkiem fan-clubu największego festiwalu rockowego po tej stronie Łaby.

Do klubu może należeć każdy. Ty też. Nie ważne ile masz lat, do jakiej szkoły chodzisz i jakiego koloru masz włosy. Jeśli spełniasz podstawowy warunek - kochasz muzykę, która płynie z festiwalowych głośników, możesz być z nami. Warto? Nie wierzysz? Przeczytaj dalej...

Już niedługo zaczniesz się ukazywać gazeta klubowa. Co miesiąc będziesz mógł w niej przeczytać o swoich ulubionych kapelach. Ale będziemy również pisać o młodych zespołach, które grają w piwnicy i może za rok albo dwa zdobędą nagrodę na festiwalu. Będą na pewno konkursy i wiele niespodziewajek. Najważniejsze jest jednak to, że również ty będziesz mógł coś skrobnąć. Mamy nadzieję, że podzielisz się z innymi swoimi wrażeniami z koncertu, opowiesz o spotkaniu ze swoim idolem albo zwyczajnie napiszesz o tym, co cię gryzie, denerwuje lub cieszy.

Będziemy również wydawać kasety z unikalnymi nagraniami Twoich ulubionych kapel. Tych kaset, podobnie jak naszego pisma, upominków i gadżetów nie kupisz w sklepach. Wszystko prześlemy Ci pocztą. Nic się nie bój, nie stracisz na to całego kieszonkowego. W FAN CLUBIE wszystko jest tańsze.

W całej Polsce będziemy organizować koncerty. Dzięki legitymacji FAN CLUBU kupisz bilet o 30% taniej.

REGULAMIN FAN-CLUBU FESTIWALU JAROCIŃSKIEGO

1. Członkiem FAN - CLUBU może być każdy miłośnik muzyki rockowej. Wystarczy tylko wypełnić deklarację zgłoszenia i wpłacić wpisowe w wysokości 50 000 zł (pięćdziesiąt tysięcy) na konto w Banku Spółdzielczym w Jarocinie nr 925417-144182-100-61 z dopiskiem na przelew FAN-CLUB oraz regularnie opłacać składki. Wysokość składek miesięcznej ustalił biuro klubu w późniejszym okresie, ale nie przekroczy ona 10 tys. zł miesięcznie w ciągu najbliższych 12 miesięcy.

2. Cele FAN - CLUBU:

- popularyzacja muzyki rockowej i festiwalu jarocińskiego
- prowadzenie klubowej działalności wydawniczej
- organizacja koncertów muzycznych
- prowadzenie całorocznej działalności informacyjnej, a przede wszystkim wprowadzenie na ogólnopolską antenę radiową specjalnej audycji klubowej

3. Siedzibą FAN - CLUBU jest miasto Jarocin

4. Pracami FAN - CLUBU kieruje biuro, którego siedziba mieści się w Jarocinie. Adres biura i adres do korespondencji: 63-200 Jarocin, ul. Szubiński 21

5. Obowiązki członka FAN - CLUBU

- aktywne uczestniczenie w działalności klubowej
- propagowanie klubu i jego działań na zewnątrz
- inne nie wymienione w regulaminie, a przekazane przez biuro klubu

6. Prawa członka FAN - CLUBU

- każdy członek klubu ma prawo do:
- posiadania legitymacji klubowej - w celu jej otrzymania należy opłacić wpisowe i nadesłać na adres biura klubu zdjęcie legitymacyjne (z napisanym na odwrocie nazwiskiem i imieniem) oraz wypełnioną deklarację członkowską
- nabywanie wydawnictw fonograficznych oraz miesięcznika klubowego po pro-

mocyjnych cenach; będą one dostępne w prenumeracie tylko dla członków klubu

- 30% zniżki na koncert organizowane przez klub
- nabywania wydawnictw klubowych oraz pamiątek ze zniżką

Rzecz najważniejsza! W najbliższym czasie będziemy się starać dogadać z organizatorem przyszłorocznego festiwalu, aby obniżyć dla Ciebie i Twojego kolegi z FAN CLUBU cenę karnetu na Jarocin '95.

FAN CLUB dopiero się rozkręca. Pomysłów będzie na pewno coraz więcej. Mamy nadzieję, że Ty również dołączysz do nas i podsuniesz odłotowe myśli. Byłoby super! Zależy nam bardzo, abyś to właśnie TY ze swoją dziewczyną, przyjacielem stworzył FAN CLUB razem z nami.

Jeśli się zdecydowałeś czytaj dalej...

Aby zapisać się do FAN CLUBU FESTIWALU JAROCIŃSKIEGO trzeba wypełnić deklarację i wraz ze zdjęciem (podpisanym czytelnie na odwrocie) przesłać na adres: 63-200 Jarocin, ul. Szubiński 21. Ponadto trzeba wpłacić na podane na niej konto bankowe kwotę 50 tys. zł. Po około trzech, czterech tygodniach otrzymasz legitymację klubową. To będzie dopiero początek. Potem polećmy dalej. A za rok spotkamy się wszyscy dokładnie w tym samym miejscu - JAROCINIE. My nie ruszamy się stąd. Robimy od kilku lat "Gazetę Jarocińską" i zawsze czekamy na CIEBIE!



WALTER
CHEŁSTOWSKI

To jest dla mnie jeden z trzech największych cudów mojego życia. Ukształtował u mnie pewien sposób myślenia, artystycznego i ideologicznego, nauczył mnie bardzo wiele. Do końca życia jeśli przeczytam w gazecie nazwę Jarocin, to będę czytał artykuł bardzo dokładnie - to mnie też dotyczy, nawet jeśli się zdarzy, że mnie przez parę lat w Jarocinie nie będzie. Pamiętam strasznie dużo przeżył

stając, z ogromnym sercem, jak pierwszą miłość w szkole. Jarocin kojarzy mi się bardzo pozytywnie i ogromnie zależy mi na jego losach - trochę w nim maczałem palce po prostu. Z Warszawy bym się nie wyprowadził, ale chciałbym, żeby Jarocin był bardzo fajnym miastem - takim jakie widziałem za granicą, czystym, pięknym, bogatym. (refb)

Gazeta Jarocińska
TYGODNIK ZIEMI JAROCIŃSKIEJ

63-200 JAROCIN, ul. Szubiński 21
tel. (0-62) 47-37-60, 47-33-33 w. 212

KARTA ZGŁOSZENIOWA CZŁONKA FAN CLUBU FESTIWALU JAROCIŃSKIEGO

Imię

Nazwisko:

Data urodzenia:

Dokładny adres:

/kod pocztowy/

/miejscowość/

ulica, numer domu i mieszkania

/podpis/

Zobowiązuję się do przestrzegania regulaminu FAN CLUBU FESTIWALU JAROCIŃSKIEGO.

/podpis/

Numer ewidencyjny

(nie wypełniać)

Pokaz mody

Na przełomie sierpnia i września dyskoteka „Night Rider” i „Gazeta Jarocińska” planują zorganizować wielki POKAZ MODY. Jego celem ma być między innymi promocja jarocińskich sklepów, dlatego właściciele sklepów, którzy chcieliby zaprezentować swoje propozycje w trakcie naszego pokazu zapraszamy do Biura Ogłoszeń „G. J.”, gdzie uzyskają szczegółowe informacje. Na zgłoszenia czekamy do 15. 08. 1994 r.

Pokazowi towarzyszyć będą liczne atrakcje. Wszystkich nie chcemy jeszcze zdradzać, ale jedną z nich będzie pokaz kolekcji „Teominy” z Krotoszyńska, która znana jest w całym kraju i za granicą. Ogłaszamy także konkurs dla krawców!

plaszcz). Wzory mogą być zaczerpnięte ze specjalistycznych wydawnictw (np. Burda, Pramo, Neue Mode) lub zaprojektowane przez siebie. Modele oceniane będą w dwóch kategoriach: A - kategoria krawców - amatorów, szyjących do

2 lat, które nie ukończyły kursów lub szkoły i B - kategoria zaawansowanych krawców. Jury, w skład którego wejdą fachowcy w dziedzinie mody dokonując oceny kierować się będzie następującymi kryteriami: wrażenie ogólne, zgodność z trendami aktualnej mody, oryginalność modelu, dobór dodatków, jakość wykonania. W konkursie może brać udział jeden model, który prezentowany będzie przez nasze modelki. Dla najlepszych propozycji przewidziane są nagrody.

Karty uczestnictwa oraz szczegółowy regulamin można otrzymać

Fot. J. Stachowiak



Wszystkie panie i panowie, dziewczęta i chłopcy zajmujący się szyciem od czasu do czasu lub na co dzień mają okazję zaprezentować swe umiejętności szerszej publiczności. Warunkiem udziału w naszym konkursie jest własnoręczne wykonanie modelu, który może składać się maksymalnie z czterech sztuk garderoby tworzących całość (np. spódnica, bluzka, żakiet,

w Biurze Ogłoszeń. Na zgłoszenia czekamy do 18. 08. 1994 r.

A tymczasem rozpoczynamy szkolenie modelek, które będą prezentować się na wybiegu. W minioną sobotę (30. 07. 1994 r.) w dyskotekę „Night Rider” odbyło się spotkanie z dziewczynami, które chcą spróbować swych sił w roli modelki. Przed nimi wiele prób z estetyki

ruchu, rytmiki, elementów tańca towarzyskiego, makijażu, fryzur, pozowania... Najlepsze z nich będzie można podziwiać w trakcie pokazu. Pierwsza próba - już w poniedziałek 08. 08. 1994 r. o godz. 17.00 w dyskotekę „Night Rider”. Zapraszamy wszystkie dziewczyny, które chcą inaczej spędzić resztę wakacji. Czekamy też na chłopców, którzy chcieliby wziąć udział w naszym pokazie. (ap)

Turniej Wsi

W niedzielę 31 lipca w Sławoszewie odbył się „Turniej Wsi”. W zabawie wzięły udział ośmioosobowe ekipy reprezentujące poszczególne wsie gminy Kotlin. Organizatorzy, czyli członkowie Związku Młodzieży Wiejskiej, wymyślili kilka zabawnych konkurencji. Relację z tej imprezy zamieścimy w następnym numerze „G.J.” (red)

Wielkopolska Jakość

Czwarte losowanie

29 lipca o godz. 16.30 w sklepie „Sezam” przy ul. Wrocławskiej odbyło się czwarte losowanie nagród w konkursie „Wielkopolska Jakość” organizowanym przez Unię Wielkopolską i „Gazetę Jarocińską”.

Na wylosowanie nagrody miało szansę 58 osób, które w ostatnim czasie na specjalnie oznakowanych stoiskach wielkopolskich w sklepach „Tofik”, „Sezam” i w pawilonie przy ul. Wojska Polskiego kupiły jednorazowo produkty za sumę nie mniejszą niż 75 tys. zł.

Fundatorami nagród były „Gazeta Jarocińska” oraz Zakład Przetwórstwa Owocowo-Warzywnego w Kotlinie. W obecności burmistrza Pawła Jachowskiego, przedstawicieli miasta, personelu sklepu i klientów rozlosowano kupony ze szczęśliwymi numerami. Cztery nagrody w postaci młynków do kawy wylosowały numery: 0324, 0008, 0042, 0053. Nato-

miast zestawy spożywcze ZPOW „Kotlin” otrzymają właściciele kuponów o następujących numerach: 0090, 0071, 0056, 0023. Nagrody można odbierać w siedzibie jarocińskiego koła Unii Wielkopolskiej przy ul. ks. kardynała Stefana Wyszyńskiego 1, codziennie do godz. 15.00.

Organizatorzy informują, że było to ostatnie losowanie w tej edycji konkursu. Zapewniają jednocześnie, że konkurs będzie trwał nadal, jednak jego forma zostanie nieco zmieniona. Klienci zostaną powiadomieni o terminie następnej edycji konkursu „Wielkopolska Jakość”. (ml)

★

Przepraszamy czytelników za błędną informację dotyczącą nagród, którą podaliśmy w poprzednim numerze „Gazety” - zamiast dwóch nagród po 500 tys. zł każda rozlosowano cztery o nieco mniejszej wartości.

Przyszli architekci w Żerkowie

Przez trzy tygodnie lipca na praktyce urbanistycznej przebywała w Żerkowie grupa 10 studentów Instytutu Architektury i Planowania Przestrzennego Politechniki Poznańskiej.

Po dwóch latach studiów przyjechali oni tutaj by poznać miasto i jego problemy oraz zebrać materiały, w oparciu o które w następnym roku będą przygotowane projekty semestralne.

22 lipca w szkole żerkowskiej odbyło się zakończenie praktyki. Studenti wraz z opiekunem z ramienia uczelni, którym był dr Waldemar Szeszuła, zaprezentowali swe prace. Na kilkunastu planszach przedstawiono zarówno cenne materiały inwentaryzacyjne, jak i projekty zagospodarowania niektórych fragmentów miasteczka. Wykonana została np. szczegółowa inwentaryzacja urbanistyczna na planie w skali 1:1000, uzupełniona opisami poszczególnych obiektów oraz rysunkami technicznymi wybranych pierzei. Materiały te przekazano burmistrzowi i niewątpliwie będą one przydatne w pracach nad planami zagospodarowania miasta w przyszłości.

Interesującą wypadły również autorskie prezentacje projektów zagospodarowania terenu u podnóża Góry Piskowej, otoczenia basenów i parku, zabudowy południowego

boku rynku, czy adaptacji kościoła poewangelickiego.

Przedstawione przez studentów koncepcje mogą być oczywiście dyskusyjne w szczegółach. Nie można jednak odmówić im nowego, nie obciążonego jeszcze zaprzęgnięciem i rutyną, spojrzenia z zewnątrz. Cenne jest, że wizja rozwoju miasta zaprezentowana przez młodych ludzi o parta jest na szacunku dla przeszłości i potrzebie zachowania najcenniejszych walorów urbanistycznych miasta.

Doświadczenia żerkowskie okażą się na pewno przydatne przyszłym architektom. Może staną się one także inspiracją do przemyśleń dla mieszkańców miasteczka. (ecz)

W następnym numerze rozmowa z dr Waldemarem Szeszułą, pochodzącym z Nowego Miasta, na temat możliwości rozwojowych Żerkowa.

Nowe Miasto

O zasadach gazyfikacji

O podstawowych przepisach technicznych dotyczących instalacji gazowych w budynkach mieszkalnych rozmawiano na spotkaniu w środę (27 lipca) z przedstawicielami Wielkopolskiego Okręgowego Zakładu Gazownictwa.

Zebrani mieszkańcy zostali poinformowani, że do każdej posesji, której właściciel zadeklarował wpłatę 6 milionów złotych, zostanie do końca tego roku doprowadzone przyłącze gazowe zakończone skrzynką, reduk-

torem ciśnienia i zaworem. Natomiast założenie instalacji wewnątrz budynku musi być poprzedzone wykonaniem projektu na zlecenie odbiorcy gazu. Instalację musi zamontować firma posiadająca odpowiednie uprawnienia. Zaapelowano do mieszkańców by już zlecali projektowanie instalacji, ponieważ ich wykonanie trwa około 1,5 miesiąca. Aktualnie 259 mieszkańców Nowego Miasta zadeklarowało przystąpienie do gazyfikacji, a na ten cel zebrano już 680 milionów złotych. (ft)



Listy Listy Listy Listy Listy

Szanowna Redakcjo!

Jesteście ostatnią deską ratunku dla wielu mieszkańców Wolicy Pustej. Szukaliśmy, pukaliśmy nieomal do wszystkich drzwi. Były one zamknięte, albo za nimi siedzieli ludzie z głęboką zniechęcią. Chodzi o zwyczajną wiejską drogę. Jak sięgam pamięcią, a starsi mieszkańcy mojej wsi pamiętają znacznie wcześniejsze czasy, mieliśmy w centrum wioski drogę. Ot zwyczajna droga, ale i z niej mieliśmy korzyści. W niedzielę do kościoła nie musieliśmy chodzić okrężnie, aby wyjść na ruchliwą szosę i dalej maszerować do Mieszkowa. Nasze dzieci, dzieci naszych dzieci, od dziesiątek lat chodziły podobnie do szkoły. Ta droga znajdowała się też zawsze na mapach katastralnych jako publiczna. Figuruje zresztą tam po dzień dzisiejszy. W 1956 roku decyzją Powiatowej Rady Narodowej droga została zlikwidowana, ale w zamian pozostawiono metrowy pas przebiegający szlakiem starej drogi. W tej decyzji ścieżki przeszła w gestię Gminnej Rady Narodowej w Nowym Mieście. Odtąd wielokrotnie opracowywane plany przestrzennego zagospodarowania gminy nie przewidywały nawet już ścieżyny. O decyzjach rady nie zawsze wiedzieli mieszkańcy Wolicy Pustej. I tak przez kolejne działania naszych władz, z planów zginęła również i ścieżynka.

O tę drogę, a właściwie o ścieżkę, bo i ona nas zadawała, walczymy już prawie pół wieku. Zbieraliśmy podpisy mieszkańców wsi, przedstawialiśmy odpowiednie dokumenty i nie nie pomaga.

Nasza sprawa jakoś nikogo nie obchodzi.

Wolica Pusta zawsze będzie ciężką do Mieszkowa i Jarocina. Tradycja ta pozostanie nawet w przypadku spornej drogi. Szosa główna, przy której leży nasza wieś przyjęła autostradowy ruch samochodowy. Przez to stała się niebezpieczna, głównie dla starszych i dzieci. Władze Nowego Miasta nie widzą potrzeby wnikięcia w nasze sprawy. A może nowo wybrane będą zainteresowane naszą ścieżynką?

Ja osobiście wierzę w potęgę słowa pisanego i w „Gazetę Jarocińską”, która jest tak popularna w naszej wiosce.

Franciszek Kaczmarek I
(Kaczmarków w Wolicy Pustej jest czterech stąd mamy określone numery)

Pisane na kolanie

Najście

Był piątek w pełni lata. Dzień to szczególnie - targowy. A ponadto - pierwszy piątek miesiąca, co powodowało zdwojenie obowiązków. Pani Bęcwała Honorata, nota bene magister filologii obcej, żona i matka dzieciom, w taki dzień wstawała wcześniej. Z dwóch względów: na szóstą szła do kościoła, żeby na siódmą zdążyć na targ. Porządek ten obowiązywał w okresie zimowym. Natomiast w lecie postępowała odwrotnie. Do jej rozlicznych obowiązków należało także nadzorowanie pracy kobiety zatrudnionej do wykonywania uciążliwych prac domowych, kobiety zatrudnionej do sprzątania, emeryta

Konkurs "Gazety"

Regulamin

1. W kolejnych sześciu numerach „Gazety Jarocińskiej” będą publikowane konkursy konkursowe z numerami od 1 do 6, oznaczającymi kolejny tydzień konkursu.

2. Kartki pocztowe z naklejonym jednym kuponem z danego tygodnia biorą udział w cotygodniowym losowaniu dwóch nagród pieniężnych - jednej w wysokości 200 tys. zł i jednej w wysokości 100 tys. zł. Termin nadsyłania kartek wynosi **siedem dni od daty ukazania się „Gazety”**.

3. Co dwa tygodnie będzie losowana dodatkowa nagroda w wysokości 400 tys. zł. W losowaniu tej nagrody wezmą udział kartki pocztowe z naklejonymi kuponami z kolejnych dwóch tygodni. Na kartce muszą być naklejone: jeden kupon z numerem nieparzystym i jeden kupon z nume-

rem parzystym. Np. kupon 1 i 2, kupon 3 i 4, kupon 5 i 6 lub dowolna kombinacja kuponów z numerem nieparzystym i parzystym. Termin nadsyłania kartek wynosi siedem dni od daty ukazania się „Gazety”.

3. Nagroda główna - wycieczka do Wiednia dla dwóch osób będzie wylosowana spośród kartek pocztowych, które będą miały naklejone wszystkie kupony oznaczone kolejnymi numerami od 1 do 6. Termin nadsyłania tych kart upływa w ciągu siedmiu dni od daty ukazania się „Gazety” z kuponem oznaczonym numerem 6.

4. Za datę ukazania się „Gazety” uważa się datę wpisaną w jej winiecie.

5. Wszystkie kartki należy dostarczać lub nadsyłać do Biura Ogłoszeń „Gazety” (Jarocin, Ratusz).

6. W każdym numerze „Gazety” będzie publikowany tylko jeden kupon konkursowy.

7. Wszystkie losowania nagród są przeprowadzane publicznie.

rze powtarza tę mantrę. Nie ma innego sposobu duchowej realizacji w tym wieku klótni i hipokryzji, jak powtarzanie tej Maha-mantry. Pani magister Bęcwała stała całkiem oślepiała w półotwartych drzwiach jak nie przymierzając żona Lota, o ile imię to jeszcze komukolwiek coś mówi. Mimo przejściowego - jak należy sądzić - paraliżu, nie mogła uwolnić się od natrętnej myśli, że jako magister filologii obcej jest w stanie częściowo go zrozumieć. Postać, jakby zachęcona jej milczeniem, powiedziała: Jestem przedstawicielem Świadomości Krsny-Jogi. Mam z sobą dzieła, których czytanie może wpłynąć na zmianę twojej KARMY. Ostatnie zdanie spowodowało, że pani magister Bęcwała ocknęła się z odrętwienia: - Czy mam rozumieć, że jest pan przedstawicielem firmy pracującej w branży rolno-spożywczej? A w ogóle, to pan chyba od niedawna w Polsce? No wie pan, w zasadzie akwizytorzy do nas nie przychodzą. Mój mąż prowadzi poważne interesy. Ale skoro już pan tu jest, to za godzinę czynnie będzie biuro. Niech pan porozmawia z naszym księgowym. Przepraszam pana bardzo, ale śpięsz się na targ. Wie pan mój mąż bardzo nie lubi zmieniać swoich przyzwyczajzeń, jeśli chodzi o jedzenie. A psy karmimy resztkami, i tak są duże. No ja w każdym razie nic od pana nie wezmę.

- Kto to był? - zapytał współpracownik - przyjaciel domu, gdy pani Bęcwała ulokowała się w samochodzie. - A bo ja wiem. Gadał tak jakś niezrozumiale. W sumie chciał mi wtłuc jakąś karmę. W czasie tych rytmów kręć się po mieście różni ludzie. Ten przynajmniej był czysty. W ubiegłym roku przyszli jacyś... jak oni to mówili? ...regalowcy. Nic od nich nie wzięłam. Nie kupuję przecież aż tyle książek, żebym musiała dostawiać regał.

Hieronim „Ronnie” Ścigacz & Jerome S. Chaser

M A G A Z Y N

DRINK

PIWO BROWARÓW:

Poznań, Ostrów, Elbląg, Koszalin, Żywiec, Okocim, Leżajsk, Gdańsk i inne

WINO

produkcji krajowej

NAPOJE

gazowane Hellena, Kamena, Domino

niegazowane - woda żywiecka 1,5l, baniaki 5l, smakowe 2l

SOKI i NAPOJE W KARTONIKACH

Fortuna - Hortex - Czempin - Donald Duck

Zapraszamy od pon. do piątku 8.00 - 18.00

w soboty 8.00 - 14.00

Jarocin, ul. Wrocławska 114
tel. 47-33-33 w. 211 lub 47-33-36

Skupujemy butelki od piwa, wina, pepsa i wody grodziskiej



Śmiertelne żniwo

W minioną sobotę, w stawie w Wilkowyi, utopił się 18-letni mężczyzna. Jego śmierć jest tragedią dla rodziny, ale także przykładem braku wyobraźni. Wiele osób korzysta codziennie z dzikich kąpielisk nie zdając sobie sprawy z tego, że narażają na niebezpieczeństwo własne zdrowie, a nawet życie.

Rekordowe upały powodują, że dla wielu z nas jedynym marzeniem jest kąpiel w zimnej wodzie. Ludzka bezmyślność powoduje, że niektórzy są w stanie wejść nawet do brudnego, cuchnącego bajora - byle się tylko ochłodzić. Ludzie często nie wiedzą lub nie chcą wiedzieć, że korzystanie z „dzikich”, nie strzeżonych kąpielisk może być przyczyną tragedii. Nie bez powodu tegoroczne lato nazywane jest latem topielców. W pierwszej połowie tego roku utonąło ponad 400 Polaków. Tylko na początku lipca utonąło aż 38 osób. Najczęściej przyczyną tragedii jest: kąpiel w miejscach zakazanych, pod wpływem alkoholu, skoki do zbiorników o niezbadałym dnie i brak opieki nad dziećmi.

Staw topielców

W Jarocinie i okolicach istnieje kilkanaście „dzikich” kąpielisk. Z pewnością do najczęściej odwiedzanych należy tzw. „parowa”. Ten niewielki stawek praktycznie nie posiada właściciela. Nie wiadomo czy jest nim PKP czy Lokomotywnia. Natomiast teren na którym jest położony należy do Nadleśnictwa. Staw jest wykorzystywany jako zbiornik przeciwpowodziowy. Jego głębokość wynosi około 1 metra. Po wojnie zdarzyło się tam dwa wypadki utonięcia. Fakt ten jednak nikogo nie odstrasza. Przychodzą tu wszyscy, niezależnie od wieku. „Bywam tu codziennie z wnukami. Na basen nie idę, bo po pierwszą nie ma tam odpowiedniego miejsca do kąpieli dla dzieci, a poza tym jak ja mam 5 dzieciaków, to ile bym musiała zapłacić za wstęp?” - tłumaczy starsza kobieta. Zarówno czystość wody, jak i plaży nie należy do atutów tego kąpieliska. Można stwierdzić, że jest ono jednym z najbardziej zanieczyszczonych. Niektórym ludziom przeszkadza brak ratownika. „We wtorek topiła się tu dziewczynka. Na szczęście uratowali ją” - twierdzi jeden ze świadków. Inni zapewniają, że są w stanie sami zadbać o własne dzieci i ratownik nie jest im potrzebny.

W poprzednich latach zdarzały się interwencje policji kolejowej. Postawiono także tablice z zakazem kąpieli, ale nie stanowią one żadnej przeszkody. Ludzie szybko usunęli tablice i kąpią się dalej.

Karty i piwko

Staw przy ulicy Estkowskiego jest własnością PZW w Jarocinie. Obowiązuje na nim bezwzględny

zakaz kąpieli. Fakt ten jednak nie odstrasza amatorów pływania. Pod koniec roku szkolnego kąpieli żażywali tu głównie wagarowicze. Obecnie także mieszkańcy pobliskiego osiedla - głównie dzieci. Kąpiący się ludzie zapewniają, że woda w stawie jest czysta. Trudno jednak w to uwierzyć, skoro zaraz po wejściu do wody muł osiadał na dnie zaczyna pływać, a woda staje się mętna. „Mimo wszystko jest lepiej niż na basenie. Tam jest tyle chloru, że gdy zanurzę rękę to jej nie widzę. Kilka lat temu było inaczej. Teraz wolę przyjść tu” - zapewnia stały bywalec. Najwięcej ludzi przychodzi po południu i przed wieczorem. Zajmują „plażę” i miejsca na trawie. By umilić sobie czas, niektórzy grają w karty lub popijają piwko. „Wypije się trochę, ale wszystko w granicach rozsądku” - zapewniają zainteresowani. Gdy słońce przestaje mocno grzać nad staw przychodzą również wędkarze. Zajmują miejsca kilkadziesiąt metrów dalej od „plażowiczów”. Większość wędkarzy twierdzi, że amatorzy kąpieli nie są dla nich większym problemem - chyba, że ktoś podpływa zbyt blisko wędki. „Kiedyś zwróciłem dzieciakom uwagę, że nie wolno się tu kąpać. Odeszli kawałek i zaczęli rzucać kamieniami w wodę, w miejsce gdzie łowiłem ryby” - twierdzi zbulwersowany mężczyzna.

Wokół całego terenu nie ma żadnych tabliczek z zakazem kąpieli. Jarociński PZW umieścił ich w tym roku kilka, jednak wszystkie zostały przez kogoś zniszczone. Na szczęście do tej pory nie zdarzył się tam żaden nieszczęśliwy wypadek.

Kąpiel wbrew woli

Zbaczając za Witaszycami z drogi na Wyszyń, można dojechać nad tzw. „Jagielkę”. Glinianka, choć nadal wydobywa się z niej żwir, glinę i piasek, jest licznie odwiedzana przez amatorów kąpieli. Częstymi gośćmi są mieszkańcy okolicznych wiosek, a źródłana woda zachęca do pływania. Oryginalność terenu zwraca uwagę. Szczególnie intrygujące jest, znajdujące się nieopodal, dzikie wysypisko śmieci. Dzięki takim „walom”, niegodne uwagi wydają się być, pływające po stawie śmieci. Warunków do popisów pływac-

kich jednak nie ma. Głębokość „akwenu” nie jest imponująca. Z tego m. in. powodu, większość wśród kąpielących stanowią dzieci. Prym w szaleństwach widziejskiej młodości. „Jagielka” to ich teren. Chętnie pomagają innym w rozwiązaniu dylematu: „kąpać się, czy nie?” Tubyłcy zapewniają wiele atrakcji: m. in. pozbawiają zbędnego ubrania, przenoszą do wody i dokładnie zanurzają. Brak kostiumu kąpielowego u potencjalnych ofiar, nie stanowi dla nich żadnego problemu.

Ludzie kąpią się w „Jagielce” podobno dlatego, że w okolicy nie ma innego, ciekawszego miejsca. „Najbliższy basen jest dość daleko. Wyjazd do Jarocina staje się skomplikowaną i męczącą eskapadą. Cena biletu na basen także nie zachęca” - twierdzą zainteresowani.



„Kąpielisko” w Woli Książęcej.

Fot. J. Stachowiak

Dzieci w brudnej wodzie

Lutynia to jedna z nielicznych rzek znajdujących się na terenie Ziemi Jarocińskiej. W wielu miejscach wykorzystywana jest przez młodzież i dorosłych jako kąpielisko. Tak jest m. in. przy tamach w Woli Książęcej i Słupi. Woda w Lutyni teoretycznie zaliczana jest do III klasy czystości. W rzeczywistości nie mieści się w żadnej z klas. Na powierzchni, poza rzęsą, pływają także zgnile liście, gałęzie i mnóstwo śmieci. Przy tak zanieczyszczonej wodzie kąpiel staje się ryzykowna. Mimo wszystko chętnych nie brakuje. W słoneczne dni, nad brzegiem rzeki, wiele osób urządza sobie piknik. Wśród amatorów pływania przeważa młodzież, zwłaszcza chłopcy, którzy przychodzą w kilkusobowych grupach. Nie brakuje też starszych ludzi i dzieci. Głębokość rzeki jest różna i wynosi od kilkudziesięciu centymetrów do kilku metrów. Podobno głównym powodem, dla którego ludzie kąpią się w Lutyni jest to, że w pobliżu nie ma innego zbiornika. „Komu by się chciało jechać na basen w taki skwar. Tu przychodzimy o której chcemy i robimy, co nam się podoba.

ba. Brudna woda nam nie przeszkadza” - zapewnia kilku młodzieńców. Dorośli przychodzą nad tamę podobno ze względu na przyjemne otoczenie. „Spokój i cisza, zieleń drzew relaksują bardziej niż poobiednia drzemka” - zapewnia starszy mężczyzna.

Ludzie starsi z sentymentem wspominają czasy, gdy Lutynia była czystą rzeką, a kąpiel w niej prawdziwą przyjemnością.

Niebezpieczne dno

Na zbiorniku retencyjnym w Woli Książęcej od zawsze obowiązuje zakaz kąpieli. Mimo tego, w upalne dni można dostrzec wielu amatorów pływania. Akwen ten stanowi podobno atrakcyjne miejsce do wypoczynku. Jednak zdaniem dyrektora, w żadnym wypadku nie nadaje się on do kąpieli. Powodem tego jest niebezpieczne, gliniaste dno. Ludzie któ-

rzy kąpią się w zbiorniku robią to wyłącznie na własną odpowiedzialność. Niestety dla kilku osób kąpiel zakończyła się tragicznie. Oczyszczenia kontrolę zbiornika. Dyrekcja nie ma upoważnienia do nakładania kar za bezprawne korzystanie ze stawu. Mogą to robić tylko funkcjonariusze policji. Ni pytanie, czy zalew mógłby stać się kiedyś strzeżonym kąpieliskiem dyrektor odpowiedział, że nie ma na to żadnych szans.

★ ★ ★

Ludzie korzystający z brudnych, niepewnych kąpielisk, muszą się liczyć z możliwością zakażenia drobnoustrojami chorobotwórczymi. Mogą one wywołać biegunki, choroby układu moczowego, grzybicę, alergię, uczulenie. Szczególnie zagrożone są dzieci ze względu na mniejszą odporność organizmu. Pamiętać o tym powinni szczególnie rodzice, którzy nie zdając sobie chyba spraw z zagrożenia, pozwalają swym pociechom na kąpiel w ściekach.

Andrzej Wesole

Współpraca: M. Janicka, K. Szmborska, M. Hoffman, T. Jankowski, J. Bajaczyk, T. Stefanski, P. Nowak, P. Barański.

Jarocin

Powolny rozwój

Obecnie Jarocin liczy prawie 26 tysięcy mieszkańców, w 2010 roku nasze miasto osiągnie 30 tysięcy. 43% z nich jest czynnych zawodowo, a ponad 6% posiada wykształcenie wyższe.

Ludność świata w 1992 roku osiągnęła liczbę 5 miliardów 480 milionów. Przez całe wieki nie przekraczała ona 250 mln, a średnia gęstość zaludnienia wynosiła 1-2 os./km². Stan taki utrzymywał się do około 1650 roku. Od tego czasu obserwuje się gwałtowny przyrost liczby ludzi - na świecie średnio o 2% rocznie (w Europie o 0,5%). Jeżeli tempo to będzie utrzymywało się nadal to - według obliczeń - w 2350 roku ludność świata może liczyć 500 miliardów, a w 3500 roku masa wszystkich ludzi równałaby się masie Ziemi. Nasza planeta ma jednak ograniczone możliwości np. z zapewnieniem wyżynienia dla wszystkich. Ocenia się, że Ziemia może „pomieścić” 50 mld ludzi żyjących według amerykańskiego stylu życia i 150 mld - według japońskiego. Są to jednak wszystko teoretyczne rozważania naukowców.

Stan ludności w Polsce wynosi obecnie 38 mln, a bezpośrednio po

II wojnie światowej - 23,7 mln. Przewiduje się, że w 2000 roku liczba ta zbliży się do 40 mln.

Analizując dane demograficzne dotyczące Jarocina można zauważyć, że w ciągu ostatnich trzydziestu lat ilość mieszkańców wzrosła z około 16,5 tys. do ponad 25 tys. obecnie. Przyrost netto wyniósł więc ponad 8 tys. Ze względu na tzw. wyże demograficzne, nie był on równomierny. W dziesięciolecie 1960 - 1970 przyrost liczył 1500 osób, natomiast w latach 1970 - 1990 około 6500. W roku przybywa średnio w naszym mieście 200 - 250 osób. Daje to w cyklu dziesięcioletnim przewidywany wzrost ilości mieszkańców w granicach 2000 - 2500 osób. Na tej podstawie można przyjąć, że przy zachowaniu obecnego, „spokojnego” przyrostu ludności, Jarocin osiągnie wielkość: w roku 2010 - 30 tys., w roku 2025 - 35 tys., a w roku 2035 - 40 tys. ludzi.

Struktura wiekowa mieszkańców naszego miasta przedstawia

się następująco: wiek przedprodukcyjny (do 18 lat) - 30%, wiek produkcyjny (18 - 64 lat) - 60,6%, wiek poprodukcyjny (powyżej 64 lat) - 9,4%. W przyszłości nastąpi zwiększenie liczby osób w wieku powyżej 64 lat oraz zmniejszenie

szkańców (w tym w mieście - 14,5, a na wsi - 17,9). Dziś w mieście mieszka 49,2% mieszkańców gminy, a na wsi 50,8%. Przeciętna liczba osób w gospodarstwie domowym na terenie Jarocina to 3,14 osoby, a w gminie 3,78. Liczba kobiet na 100 mężczyzn, czyli tzw.



ilości młodych ludzi. Jest to zjawisko tzw. starzenia się społeczeństwa, które Polska zacznie niedługo odczuwać. W Europie Zachodniej występuje ono już od szeregu lat.

Według ostatniego spisu powszechnego 6,6% mieszkańców Jarocina ma wykształcenie wyższe, a 31,7% średnie. Jeżeli chodzi o gminę to liczby te wynoszą odpowiednio 1,9% i 17,2%. Czynni zawodowo stanowią 43,4% ogólnej liczby ludności.

W 2000 roku średni wskaźnik urodzeń na terenie miasta i gminy Jarocin wyniesie 16,2 na 1000 mie-

wskaźnik feminizacji wynosił w Jarocinie 109. Tak duża wartość jest charakterystyczna dla dużych miast.

Przedstawiona powyżej sytuacja może się zmienić tylko w przypadku decyzji rządowej o lokalizacji jakiejś dużej inwestycji w naszym mieście, która spowodowałaby znaczny napływ ludzi z zewnątrz. Nie nastąpi to jednak na pewno w najbliższych 10 - 15 latach, dlatego też powyższe przewidywania dość dokładnie znajdują odbicie w rzeczywistości.

(RyK)

Przed laty prasa donosiła

Handel płodów i interes spedycyjny S. Krotowskiego i Arona Adler w Jarocinie, polecając z rozpoczęciem ruchu kolejki olesnicko-gnieźnieńskiej wszelkie gatunki węgla kamiennych opałowych i kowalskich, jako też czeskie i gogolińskie wapno budowlane, które będą w wozach do wszystkich stacji kolejki po cenach kopalnych odstawiane; także bardzo tanio wszelkie środki do mierzwy, portlandzki cement, kamienne papy na dachy, angielską smołę z węgla kamiennych, asfalt, sól potrawną i białą, otręby, żytnie i pszeniczne, najprzedniejszy olej do maszyn i smołę do wozów, petryolej itd.

„Tygodnik Powiatowy dla powiatu pleszewskiego” nr 28, 10 lipca 1875 r.



Białe czapki policji państwowej. Policja państwowa otrzymała rozkaz noszenia na czas lata białych czapek. Przepis ten zwalnia wobec upałów w roku bieżącym okazał się b. dobroczynny. Pojawienie się w Jarocinie policjantów z białymi czapkami wywołało zrozumiałe zainteresowanie. Czapki zimowe, dotychczas noszone, zamienia się na letowe w ten sposób, że nakłada się na nie pokrowiec z białego płótna. Białe płótno ma na celu ochronę

przed promieniami słonecznymi, wiadomo bowiem, że kolor biały nie wchłania promieni słonecznych.

„Gazeta Jarocińska” nr 58, 20 lipca 1930 r.



Meldunki żniwne
Spółdzielcy z Bogusławia w pow. Jarocin mają do skoszenia 130 ha zbóż. Prace żniwne rozpoczęły 23 lipca 1955 r. Przypuszczali, że przy pomocy snopowiązałki z POM Jarocin przeprowadzą żniwa szybko i sprawnie. Zawiadli się jednak srodze, bo wciąż 4 dni skoszonezaledwie 5 ha. Z tą snopowiązałką zupełnie nową, wyprodukowaną w Fabryce Maszyn Żniwnych w Starołęce, było to jak z koniem, który nie chce ciągnąć. Początkowo nie wiązała, później spadała łańcuch, łamały się listewki na płachtach. Kłopot sprawił POM-owi Jarocin brak malych gwoździ do przybijania listewek i umocowania płacht. Spółdzielcy obliczyli, że przy dotychczasowym tempie prac, żniwa trwałyby u nich około 104 dni. Awarii można byłoby uniknąć, gdyby POM Jarocin był na tyle przewidujący i uprzednio wypróbował działanie snopowiązałki.

„Gazeta Poznańska” nr 181, 1 sierpnia 1955 r.

oprac. (kez)

65 lat OSP w Górze

Sobotnio - niedzielny festyn dla dzieci i młodzieży uczcił 65 - lecie istnienia straży w Górze. Organizatorem imprezy był Zarząd OSP wspólnie z GOKSiT w Jaraczewie. Na tę okazję przygotowano szereg atrakcji m.in. biegi w workach, konkurs wiedzy pożarniczej, konkurs znajomości piosenek dziecięcych i dyskotekę. Zaprezentowano sprzęt ratowniczy drogowego z Jarocina. W niedzielę odbyła się uroczysta część obchodów 65 - lecia OSP Góra. Uroczystość rozpoczęła msza św. w intencji strażaków. Następnie zebrani mogli usłyszeć historię działalności jednostki OSP w Górze, która powstała w 1929 roku przy majątku byłego właściciela niemieckiego. Za sprzęt gaśniczy służyła wówczas czterookobowa pompa ręczna. Pierwszym komendantem i jednocześnie gospodarzem był Ignacy Kościński. Po przerwie spowodowanej wojną komendant powiatowy OSP reaktywował OSP w Górze. Nowy za-

ład powstał w 1945 r. w oparciu o dawnych działaczy sprzed wojny. Największą bolączką strażaków był brak remizy. W 1980 zawiązał się komitet budowy świetlicy i remizy, w efekcie czego 22 lipca 1986 świetlicę - remizę w Górze została otwarta.

Po wystąpieniu naczelnika OSP druha Durzaka z ramienia władz samorządowych gminy życzenia złożyli przewodniczący rady gminy Stefan Grzelak oraz sekretarz urzędu gminy Stanisław Andrzejczak. Z ramienia władz OSP w uroczystości uczestniczyli przedstawiciele Zarządu Wojewódzkiego, Gminnego oraz jednostki zawodowej z Jarocina. Na zakończenie części oficjalnej aktywności OSP w Górze zostali odznaczeni medalami resortowymi. Uczestnicy uroczystości mieli możliwość wpisania się do księgi pamiątkowej. Drugi dzień uroczystości rocznicowych zakończony został dyskoteką. Cały festyn sponsorowany był przez OSP w Górze i mieszkańców wsi. (as)

Gdzie bawi się młodzież?

Dyskoteki to miejsca najczęściej odwiedzane przez młodych ludzi. Młodzież bawi się na nich przy muzyce odtwarzanej przez disc-jockey'a. Wiek bawiących się jest dość zróżnicowany. Przychodzą tu osoby od ok. 13 lat, poprzez szalonych nastolatków, aż do młodych małżeństw, które czasami mają już dwójkę dzieci. Zapytani po co tu przychodzą odpowiadają od razu i bez zastanowienia: „Mamy tak właściwie dwa podstawowe powody. Pierwszy i chyba najważniejszy to wyszaleć się, napić piwa i potańczyć. Drugi - poznać nowych, ciekawych ludzi, porozmawiać z nimi, a czasami nawet coś więcej...” Nie wszyscy jednak mają takie same poglądy. Niektórzy przychodzą do dyskoteki po to, żeby poczuć się pewniejszym siebie.

W jeden z sobotnich wieczorów odwiedziłam kilka popularnych wśród jarociników dyskotek.

Bardzo lubianą przez młodzież jest DISCO NIGHT RIDER. Jej właściciel Maciej Czabański uważa, że pozostało w niej jeszcze dużo do przerobienia. Chce wygospodarować dodatkową salę, w której można będzie usiąść, lub wynająć ją na jakąś inną imprezę. Tymczasem od początku czerwca młodzież bawiła się już od godz. 19.00, teraz dyskoteka zaczyna się o 20.00. Wszystko kończy się najpóźniej o godz. 3.00. Dyskoteki organizowane są w piątki (dla dzie-

wczą wstęp wolny) i soboty. Za bilet trzeba zapłacić 25 tys. zł. Nad bezpieczeństwem bawiących się czuwają ochroniarze. „Teraz jest tutaj lepiej niż przedtem. Kiedyś jak się przyszło na dyskotekę, to nie wiadomo było czy się wyjdzie stąd „cało i zdrowo”. Dzisiaj jest spokoj i można się dobrze bawić.”

W tej dyskotekce można miło spędzić czas na tańczeniu lub pogawędce. Bar jest dość dobrze zaopatrzony, a ceny przystępne. Za duży plus należy uznać przerobienie dawnej sceny na małą kawiarenkę, w której można odpocząć. Natomiast niezbyt dobrym pomysłem było ustawienie telewizora w sali „tanecznej”. Muzyka, tak jak na każdej dyskotekce jest głośna. Czasem z trudem rozmawia się ze swoim partnerem, a oglądanie telewizji jest praktycznie niemożliwe. RIDER jest chyba najpopularniejszą dyskoteką na Ziemi Jarocińskiej. Średnio przychodzi tu ok. 200 osób.

W czasie, gdy w naszym mieście nie odbywały się żadne imprezy wszyscy chętnie jeździli do Pleszewa. Znajdują się tam dwie dyskoteki. W SUPER DISCO DELFIN można się bawić w trakcie wakacji we wszystkie wieczory w tygodniu. Od poniedziałku do czwartku cena biletu wynosi 10 tys. zł., zaś w weekend 30 tys. zł. Dyskoteka ma dość interesujące wnętrze. Zadbano tam o to, aby młodzież mogła się dobrze bawić. „Przychodzą tu, bo wiemy, że możemy się wyszaleć i wytanńczyć”.

Na dole przy wejściu znajduje



się stół bilardowy, natomiast w drugim pomieszczeniu bar i kilka stolików. Ceny są dość przystępne. „Głodomory” mogą zjeść coś ciepłego, np. pizzę. Oprócz tego można kupić zimne napoje i alkohol.

Wakacyjne szlaki

Dzisiaj publikujemy drugą mapkę Polski z zaznaczonymi miejscami wakacyjnych wędrówek jarociników. Wspólna zabawa spodobała się naszym Czytelnikom i prawie codziennie do redakcji „Gazety” docierają nowe kartki z pozdrowieniami. Wakacyjna zabawa trwa. Jeśli tak dalej pójdzie, to we wrześniu może nie być takich miejsc w Polsce, w których nie było mieszkańców Ziemi Jarocińskiej.

Docierają do nas również kartki z zagranicy. W ubiegłym tygodniu między innymi z Londynu, Norwimbergi, Langenargen nad Jeziorem Bodenskim, Paryża i Frankfurtu nad Menem.

Nadal oczekujemy na kartki. Tych wszystkich, którzy pragną wziąć udział w losowaniu nagród prosimy o podawanie nazwisk i adresów.

(rpp)

Z góry jest widok na bawiących się. Są tam także miejsca do odpoczynku po wyczerpującym tańcu. Jeżeli ktoś ma ochotę na obejrzenie jakiegoś filmu lub na posłuchanie MTV, to może usiąść w jakimś cichym, spokojnym kąciuku.

„Dzisiaj jest mało ludzi, bo młodzież pojechała na zabawę do Góluchowa. Normalnie jest więcej osób. Teraz są tutaj prawie sami SKINI, ale to nie zdarza się często”.

Zabawa w dyskotekce trwa od godz. 20.00 do 3.00. Niestety nie ma na tej imprezie stale zatrudnionej ochrony.

W drugiej z pleszewskich dyskotek można spędzić piątkowe (wstęp wolny) i sobotnie wieczory imprezując od godz. 20.00. Ostatnimi czasami młodzież przestała tu przychodzić tak tłumnie jak kiedyś. Później dyskoteka została zamknięta. Teraz jednak wszystko wraca do normy i to miłe miejsce staje się znów popularne. Nie ma się temu co dziwić. Wnętrze sali jest pomysłowo wykorzystane. Jest tam dużo miejsca zarówno do tańczenia, jak i do odpoczynku. Bardzo oryginalne wydają się niskie stoliki z krzeselkami, które są oblegane przez

młodzież. W drugiej sali znajduje się bilard. Właściciel tej dyskoteki zadbał o bezpieczeństwo bawiących się. Zatrudnionych jest na stałe 5 ochroniarzy, a w razie potrzeby nawet i więcej. Bufet jest dobrze zaopatrzony. Ceny są przy-

stępne i każdy łakomczuch znajdzie coś dla siebie.

Również w Witaszyczach odbywają się dyskoteki w „STRAŻNICY”. Ilość osób bawiących się jest różna i zależy od dnia lub innych imprez w tym samym czasie. Zdania na jej temat są podzielone. Jedni mówią, iż jest dobra, inni zaś, że kiepska i nie warto tam jeździć. Ochroniarze twierdzą, że czasami zaczyna się robić „gorąco”. Jest tak jednak wtedy, gdy przyjeżdża „Jarocin”. Także zaopatrzenie bufetu nie jest zbyt wyszukane. Można tam kupić jakieś napoje chłodzące i piwo, po cenach dość przystępnych. Niestety oprócz tego nic więcej nie da się nabyć.

Minusem tego lokalu jest też to, że toalety (jeśli można je tak nazwać) znajdują się na dworze. Zaletami są natomiast w miarę tani wstęp (15 tys. zł.) i duża przestronna sala, w której jest sporo miejsca do tańczenia. Niestety kosztem tego, trudno znaleźć miejsce do odpoczynku. Organizatorem całości jest OSP Witaszyce, a nad bezpieczeństwem bawiących się czuwa 5 ochroniarzy. Dyskoteka trwa od godz. 20.00 do 3.00.

Niegdyś w Witaszyczach była jeszcze jedna dyskoteka w PIEKIELKU. Obecnie nie odbywają się tam imprezy taneczne tego typu. Zdaniem młodzieży po prostu się nie udawały.

Jednak w każdej z tych dyskotek bywa raz lepiej raz gorzej. Organizatorzy zapewne chcą by ci, którzy przybywają do ich lokalu nie żalowali spędzonego tam czasu. Niestety, najwięcej zależy od samych ludzi i ich zamiarów. Jeżeli ktoś pragnie się naprawdę dobrze bawić, to nic nie stoi na przeszkodzie...

K. Szamborska



Legitymacje ubezpieczeniowe do kontroli

Jak ważnym dokumentem jest legitymacja ubezpieczeniowa można się przekonać nie posiadając jej - lekarz nie wystawi zwolnienia L-4, a za usługi medyczne przyjdzie nam płacić dość spore sumy. Jednak nie wszyscy pracownicy zdają sobie sprawę z tego faktu i jego ewentualnych konsekwencji.

Konsekwencje braku ważnej legitymacji ponosi pracownik. Nie może m. in. otrzymać zaświadczenia na druk Mz L-4a do czasu przedstawienia ważnego wpisu. Może się zdarzyć, że ewentualne koszty leczenia pracownik będzie musiał pokryć „z własnej kieszeni”. Jeśli zgłasza się pacjent bez legitymacji ubezpieczeniowej, to udziela mu się pomocy medycznej. Jednocześnie zobowiązuje się pacjenta lub jego rodzinę do jak najszybszego dostarczenia legitymacji. W przeciwnym razie ZOZ wypisuje pacjentowi rachunek za koszty leczenia - mówi Mirosława Mielcarek z ZZOZ-u w Jarocinie.

Osoba nie ubezpieczona, za dzień pobytu w Szpitalu Rejonowym w Jarocinie płaci tzw. ryczałt - 210 tys. złotych za dobę. W cenę wliczona jest kompleksowa usługa medyczna (zabiegi, leczenie, wyżywienie, badania laboratoryjne). Wysokość opłaty ustalona została przez MZIOS dla szpitali rejonowych w całym kraju. Nie pokrywa faktycznych kosztów pono-

zonych przez szpital, które w jarocińskiej placówce wynoszą około 1,5 mln złotych. Za wizytę u lekarza w Ośrodku Zdrowia w Jarocinie należy zapłacić 25 tys. - jeśli jest to lekarz ogólny i 42 tys. u specjalisty.

W przypadku niezapłacenia rachunku ZZOZ występuje na drogę sądową i należności ściga komornik. Jest pacjent, który zalega ZZOZ-owi na sumę 7 mln złotych - informuje Mirosława Mielcarek.

Zakład pracy, obojętnie państwowy czy prywatny, ma obowiązek dopilnowania formalności związanych z wystawieniem legitymacji ubezpieczeniowych. Zasady odnoszące się do ich wystawiania i dokonywania w nich wpisów reguluje rozporządzenie ministra pracy i polityki socjalnej z 16 maja 1991 roku. Nakłada ono na zakłady pracy obowiązek dokonywania odpowiednich adnotacji w tych dokumentach. W myśl paragrafu 1 ust. 1 rozporządzenia, zakłady pracy, które zgłaszają pracowników do ubezpieczenia wystawiają

im odpowiednie legitymacje. Zgłoszenie takie obejmuje: dane osobowe pracownika i członków jego rodziny uprawnionych do świadczeń leczniczych, miejsce zamieszkania, poświadczenie uprawnień i okresów zatrudnienia, corocznie wysokość wynagrodzenia za poszczególne lata kalendarzowe, którą uwzględnia się przy ustalaniu podstawy wymiaru składek na ubezpieczenia społeczne i część nie objętą składką na ubezpieczenia społeczne lecz uwzględnianą w podstawie emerytur i rent. Uprawnienia do świadczeń zakład pracy potwierdza pieczęcią ze swoją nazwą, adresem i numerem identyfikacyjnym.

Małe zakłady pracy czy podmioty prowadzące działalność gospodarczą składają podobny wniosek do wydziału zasiłków w oddziale lub inspektoracie ZUS i tam następuje wydanie dokumentu. Poświadczenie w legitymacji ubezpieczeniowej jest ważne 6 miesięcy.

Wiele firm zaniża zarobki pracowników, aby płacić niższe składki ubezpieczeniowe. Z miesiąca na miesiąc rośnie liczba zakładów zalegających z wpłatami obowiązkowych składek. Wg danych uzyskanych w Oddziale Wojewódzkim ZUS w Ostrowie Wlkp., na dzień 30 czerwca 1994 roku w woj. kaliskim zadłużenie sektora państwowego z tego tytułu wynosi 297 mln złotych. Sektor prywatny jest za-



dłużony na kwotę 119 mld złotych. ZUS będzie ściagał należności z tytułu niezapłaconych składek w trybie egzekucji administracyjnej aż do skutku. Może zaistnieć taka sytuacja, że nawet gdy właściciele zakładów przejdą na emeryturę, to zaległe należności ZUS potrącać będzie z ich wypłat - mówią pracownicy ZUS w Ostrowie.

(mpg)

Bociek zagrożony?

W obrębie rządu ptaków brodzących bociany tworzą niewielką rodzinę, do której należą między innymi marabuty, dławigady, kleszczaki (z Indii i Afryki), żabiru, maguary oraz bociany właściwe z Eurazji i Afryki. W Polsce spotykamy rzadko płochliwego bociana czarnego, oraz znacznie częściej bociana białego, który przystosował się do obcowania z człowiekiem.

Bociany białe latają z wyciągniętą szyją wykorzystując umiejętnie energooszczędny lot szybocowy i rozpiętość skrzydeł dochodzącą do 2 metrów. Wbrew wielu poglądom bocian biały nazywany zdrobniale „boćkiem” nie czatuje na zdobycz stojąc na jednej nodze, ale wolno kroczy na otwartej przestrzeni łąk, stepów a nawet pól uprawnych. W skład jego pożywienia wchodzi nie tylko żaby, ale również inne drobne kręgowce, oraz szkodliwe larwy owadów i owady dorosłe. Działalność bociana jest wielce pożyteczna dla człowieka i przyrody. Dzięki zbliżeniu się do człowieka bocian biały zakłada gniazda na kominach, stodołach, słupach energetycznych i rozłożystych drzewach. Korzysta on również z pomocy człowieka, który celowo stawia słupy drewniane i betonowe oraz układa różnorodne konstrukcje. Do Polski wraca z reguły na początku kwietnia tworząc szybko pary. W razie konieczności bociany zakładają nowe gniazda lub każdorazowo naprawiają stare, które w końcu ważą kilkaset kilogra-

mów. Zdarza się, że niekiedy między bocianami dochodzi do zaciętej walki o istniejące gniazdo.



Gniazdo bociana białego w Sławoszewie.

W końcu kwietnia samica składa przeważnie 3-5 białych jaj. Wysiadywanie jaj odbywa się przez obojga rodziców na zmianę. Często pojawiające się klekotanie samca jest sygnałem przylotu i zapowiedzią chęci zmiany miejsca. Po oko-

ło 35 dniach wykluwają się pisklęta, które również są starannie wychowywane przez obojga rodziców. W upalne dni stare ptaki przynoszą w dziobach wodę. W czasie opadów deszczu rozposcierają nad młodymi swoje skrzydła. Rodzice przynoszą pokarm zgromadzony w wółu, a następnie wypływają go na środek gniazda. Młode szybko rosną i po około 70 dniach opuszczają gniazdo, ale przez dłuższy czas wracają do nie-

osób niesłusznie uważa wtedy, że bocianów jest zatrzęsienie. Zazwyczaj mają one dwie długie trasy wędrówek. Jedna prowadzi z Europy wschodniej przez Cieśninę Bosfor i wschodnie wybrzeża Morza Śródziemnego, druga z zachodniej Europy przez Cieśninę Gibraltarską.

W ostatnich miesiącach i tygodniach pojawiają się w prasie informacje dotyczące zwiększonego występowania bocianów. Rzeczywiście również w wielu miejscowościach Ziemi Jarocińskiej pojawiły się liczne stanowiska tego ptaka. Niektórzy mówią nawet o rekordach występowania gatunku. Kilka lat temu bocian biały został przezornie wpisany do krajowej „Czerwonej Księgi” rejestrującej zwierzęta zagrożone, rzadkie i będące na wymarciu. W latach 1993 i 1994 wskutek zwiększonych opadów powstały dogodne warunki sprzyjające rozrodowi bocianów. W wolnych dyskusjach wspomina się o tym, że bociany ostatnio najliczniej występują w Polsce. Nie należy jednak być spokojnym, gdyż na tego pięknego rodzimego ptaka czyha wiele potencjalnych niebezpieczeństw związanych z osuszaniem terenów, występowaniem okresów wzmożonej posuchy i wędrówkami na dalekie odległości przez obszary coraz bardziej zurbanizowane. Miejmy jednak nadzieję, że bociany utrwalone już wcześniej na obrazie przez Józefa Chlemonskego pozostaną nadal czystym i czystym krajobrazu.

L. Bajda

Fot. 1. Bajda

go na nocleg. Dopiero po upływie 3 lat bocian biały uzyskuje dojrzałość pełną.

Już na początku sierpnia bociany gromadzą się na łąkach przygotowując się stopniowo do odlotu w kierunku Afryki. Wiele

UWAGA !
ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY
FOTO
ROK ZAŁOŻENIA
1924
SIP

Jarocin, ul. Wrocławska 9/1, tel. 24-27

OGŁASZA KONKURS WAKACYJNY
OD 1 LIPCA DO 31 SIERPNIA

DO WYLOSOWANIA:

- 2 ZEGARKI CITIZEN
- 20 FILMÓW GOLD 200
- 30 ALBUMÓW DO ZDJĘĆ
- 1 APARAT FIRMY KODAK
- 10 TALONÓW NA BEZPŁATNE WYKONANIE ODBITEK
- 5 PIŁEK DO GRY FIRMY KODAK

WYNIKI KONKURSU OGŁOSZONE BĘDĄ WE WRZEŚNIU
W "GAZECIE JAROCIŃSKIEJ"

UWAGA !
OD 1 LIPCA DO 31 SIERPNIA
CO 10-TA ODBITKA GRATIS !

KAŻDEGO DNIA DROGĄ LOSOWANIA JEDEN KLIENT
W NASZYM ZAKŁADZIE OTRZYMA SVOJE ZDJĘCIA **ZA DARMO !**

ODBITKI WYKONYWANE SĄ NA WYSOKIEJ JAKOŚCI
MATERIAŁACH FIRMY **KODAK** W CZASIE **1** GODZINY.

PROWADZIMY SPRZEDAŻ FILMÓW I APARATÓW FOTOGRAFICZNYCH

FOTO-SIP TO WYSOKA JAKOŚĆ ZDJĘĆ DLA CIEBIE I TWOJEJ RODZINY

ZAPRASZAMY OD 9.00 DO 17.00

NAJTANSZE ANTENY SATELITARNE STACJONARNE I OBROTOWE

(POLSAT, TV POLONIA)

- DEKODERY
- ELEMENTY ANTEN SATELITARNYCH
- MONTAŻ

tel. 47-29-51

HURTOWNIA STALI

Jarocin, ul. Węglowa 3

tel. 22-89

na terenie Spółdzielni Ogrodniczej
oferuje tanio

grzejniki żeliwne T-1 gat. I

cena z podat. VAT

Zakup powyżej 300 szt.

możliwość negocjacji ceny
(f 194/94)

OPTIMUS od dziś także w Jarocinie !!!

KOMPUTERY PC

DRUKARKI, AKCESORIA, OPROGRAMOWANIE


HARDBIT
 Autoryzowany Dealer f-my

OPTIMUS

SERWIS - SPRZEDAŻ - SZKOLENIA
ul. Śródmiejska 14 63-200 JAROCIN

KASY FISKALNE

- * Kasy Fiskalne OPTIMUS posiadają certyfikat Produktu Krajowego - znaczny odpis kosztów przy zakupie
- * Nasza Firma posiada autoryzację Ministerstwa Finansów w zakresie instalacji i serwisu Kas Fiskalnych

Kompletne Systemy Komputerowe

Kompleksowa Komputerizacja przedsiębiorstw różnej wielkości:
sprzęt komputerowy, instalacje sieci Novell, wdrożenie systemów
kalkulacyjnych, pełna opieka nad systemem komputerowym

Niskie ceny drukarek OKI (nasza firma należy do Autoryzowanej Sieci Dystrybucyjnej OKI EUROPE)

Pełne Stanowisko Komputerowe

(obsługa sprzedaży, magazynu, księgowości)

* Komputer OPTIMUS 386SX/33 15.190
2MB RAM, HDD Master 130MB, grafika
SVGA mono, RD 1.44 NEC, klaw. 101 kl.,
obrot. Dwelltop, MS DOS 6.2* Drukarka OPTIMUS 1900 4.360
10", 192 zn./lin., Mazovia, Lohr I* Program Multi-Magazyn
obsługa gospodarki magazynowej,
sprzedaż i obsługiwania, wydanie VAT,
rewersyjność, niski koszt II

RAZEM: 20.340

Proponujemy uzupełniające:

* Księga Przychodów i Rozchodów 800
komputerowa księgowość, różnorodne
analizy, deklaracje podatkowe PIT,
wspierana z programem Multi-Magazyn
rewersyjność, niski koszt II* Drukarka OPTIMUS 2415 7.390
15", 300 zn./lin., Mazovia, Lohr I

 Leasing
 2 lata gwarancji
 Raty bez zryntów

W w. ceny są cenami netto w t.j. - należy doliczyć 22% podatku VAT


**LSCZYŃSKIE
CENTRUM
GASTROENTEROLOGII
VENTRICULUS**
lek. med. Ryszard Baranowski
specjalista chorób wewnętrznych
gastroenterologPrzyjmuje: Jarocin,
ul. K. Wyszyńskiego 4 I piętro, p. 5
w poniedziałki, g. 9.00 - 12.00
tel. 32-91, wew. 34* **Porady** z chorób wewnętrznych
a szczególnie chorób przewodu
pokarmowego* **Kompleksowa diagnostyka** chorób
piersi, gruczołu krokowego i
tarczycy* **USG** narządów jamy brzusznej,
tarczycy, piersi i jąder* **Endoskopia** narządu rodowego
i stercza* **Endoskopia** - gastroscopia,
rektoskopia, kolonoskopia* **Punkcje cienkoigłowe** pod kontrolą
USG - piersi, tarczycy, stercza i narządów
jamy brzusznej z oceną cytologiczną* **Laboratorium** hematologia,
biochemia, hormony, testy lateksowe
markery nowotworowe,
immunologia* **Pobieranie krwi:**
poniedziałki g. 7.00 - 9.00
(f 1263/ R/ 94)

PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLOWO - USŁUGOWE

„KINA”

Hurtownia, 63-200 Jarocin, ul. Zaciszna 3 (JARBUD)

☎ 23-78

ART. PAPIERNICZE, SZKOLNE, BIUROWE, ZABAWKI

Zapraszamy przedsiębiorstwa, firmy, instytucje i handlowców,
od poniedziałku do piątku w godz. 9.00 - 17.00, soboty 9.00 - 12.00

W ofercie również:

- papiery toaletowe, podpaski BELLA, pieluszki KAJTUŚ, wata
- zeszyty (WROCŁAW, STRZEGOM) w cenach fabrycznych
- doskonały PAPIER KOMPUTEROWY, papier kserograficzny,
- kasety do drukarek, dyskietki

ZAPRASZAMY!

(f 181/94)

NOWO OTWARTA HURTOWNIA SPOŻYWCZA

"FENIX"

Jarocin, ul. Wrocławska 106, tel. 47-31-19, w. 5

CZYNNA OD 7.00 DO 17.00

POLECA SZEROKI ASORTYMENT ARTYKUŁÓW SPOŻYWCZYCH

(f 204/94)

JAROCIŃSKI OŚRODEK MEDYCYNY NATURALNEJ

Zawiadamia o rozszerzeniu zakresu leczenia również
na terapię manualną (nastawianie kręgosłupa i stawów)
oraz korekcję bioenergetyczną. Przeprowadzamy kompleksowe rozpoznawanie schorzeń za pomocą diagnozy
elektropunktowej (Volla) oraz irydiodiagnozy (z dna oka).Posługując się akupunkturą, laserami, magneto-
i mikrorezonansoterapią zwalczamy schorzenia:

- serca
- żołądka, jelit
- płuc
- wątroby, nerek
- układów: krwionośnego i mocz - pęciowego
- układu kostnego i mięśniowego.

Stosując masaż leczniczy przywracamy ruchliwość
stawów, kręgosłupa i mięśni.Terapia manualna umożliwia szybkie nastawienie
zwichniętego kręgosłupa i stawów oraz natychmiastowe
usunięcie bólu. Prowadzimy też rehabilitację po
złamaniach i urazach kości i kręgosłupa. Leczymy
zapalenie nerwu kulszowego!

Pomagamy szybko zwalczać natęgi.

Przyjmujemy cały tydzień oprócz poniedziałku od 9.00
do 13.00 i od 15.00 do 20.00 na ul. Moniuszki 18/1.

Zalesie, 63-231 Góra, tel./fax (0-62) 47-38-35


GM
 Objektbau

ZATRUDNI NA STAŁE:

- stolarzy
 - operatora wózka widłowego - najlepiej mechanik samochodowy
 - operatora traka amerykańskiego - Wood Miser
- oraz pracowników - umowa zlecenie (prace pomocnicze)

Zgłoszenia osobiście w siedzibie firmy
od dnia 08.08.1994 w godz. od 7.00 do 15.00

(f 206/94)

FOTOTECHNIKA

Jarocin, ul. Wrocławska 8

usługi ksero, sprzedaż filmów, sprzedaż albumów
sprzedaż aparatów, zdjęcia legitymacyjne, dowodowe
Uwaga! Obróbka filmów AGFA, KODAK, FUJI, KONICA i in.
Do każdego filmu z pełną obróbką album gratis!

Zapraszamy

PUNKT PRZYJĘĆ - ul. Moniuszki 14
usługi ksero, sprzedaż filmów, albumów,
aparatów Uwaga! Obróbka filmów AGFA,
KODAK, FUJI, KONICA i in.
Do każdego filmu z pełną obróbką album gratis!Jak w ubiegłym roku dla Klientów
zakładu losowanie cennych nagród
w październiku Wszystkich Klientów
zapraszamy do naszych zakładów
(f 302/94)

SPRZEDAŻ

Sprzedam ziemię w Jarocinie pod budownictwo. Legnica tel. 55-00-44. (f 1371/R/94)

Rowodowodowe owczarki niemieckie sprzedam. Tel. Kalisz 373-17. (f 1439/R/94)

Tanio sprzedam komputer Amiga 600 na gwarancji + mysz, pokrywę, dyskietki, Witaszyce, ul. Mickiewicza 18, tel. 386. (f 1444/R/94)

Sprzedam dom do remontu z zabudowaniami gospodarczymi, sad 0,28 ha, Łuszczanów 9. (f 1448/R/94)

Sprzedam automat polski. Cena ok. 2.000.000 zł. Inf. - Biuro Ogłoszeń Jaraczewo, tel. 3A. (f 42/RJ/94)

KUPNO

Kupię starocie - meble, zegary, obrazy, porcelanę, lampy, militaria, wazy, żelazka, młynki itp. Mogą być zniszczone. Jarocin, ul. Wodna 17, tel. 732-00-00. (f 1327/R/94)

Kupię M-4 własnościowe. Tel. 75 Żerków. (f 1446/R/94)

MOTORYZACYJNE

Sprzedam boczny wózek do Jawy 350. Radliniec nr 5. (f 1450/R/94)

VIDEO

Videofilmowanie - Panasonic. Oprawa muzyczna z CD. Komputerowe napisy. Chrobrego 89, Jarocin. (f 1400/R/94)

RÓŻNE

Renowacja antyków. Jarocin, ul. Wodna 17, tel. grzeszczościowy 37-86 w godz. 8.00 - 16.00. (f 1327/R/94)

Premiowana sprzedaż filmów. Odbitki 1 dzień. "Kodak", Os. Kościuszki 4, "Sesam" ptr. (f 1408/R/94)

Poszukuję małego mieszkania w Jarocinie lub okolicy. Wiadomość w Biurze Ogłoszeń. (f 1417/R/94)

Uczeń potrzebny od zaraz, mechanika pojazdowa. Jarocin, Żwirki i Wigury 15. (f 1442/R/94)

Poszukuję mieszkania nie umeblowanego; wynajmę lub za opiekę. Wiadomość w Biurze Ogłoszeń. (f 1443/R/94)

"Człowiek - orkiestra", usługi muzyczne (wesela), ceny przystępne. Jarocin, tel. 23-03. (f 1445/R/94)

Młode małżeństwo poszukuje mieszkanka. Małgorzata Maciejewska, ul. Nowe Parcele 18A, Jarocin. (f 1448/R/94)

LEKARSKIE

GABINET DERMATOLOGICZNY - lek. med. Anna Pajdowska, dermatolog-wenerolog, przyjmuje: wtorek i piątek 15.45 - 16.45. Leczenie ciekłym azotem. Tel. 28-35, Jarocin, ul. Parkowa 1/20. (f 832/R/94)

PRACOWNIA USG, GABINET GINEKOLOGICZNY - lek. med. Andrzej Pajdowski specjalista ginekolog-położnik, przyjmuje: poniedziałek, środa i czwartek 15.45 - 20.00, wolne soboty 11.00 - 13.00. Badania USG (Aloka 3,5 - 7,5 MHz) dla dorosłych i dzieci - ciąży i ginekologiczne, piersi, szyi łącznie z tarczycą, jamy brzusznej, jąder (dokumentacja zdjęciowa badań). Możliwość badań USG w domu Pacjenta. Szeroki zakres zabiegów diagnostycznych i leczniczych łącznie z badaniami cytologicznymi i histopatologicznymi. Rejestracja telefoniczna - 28-35, Jarocin, ul. Parkowa 1/20 (od ul. św. Ducha). (f 832/R/94)

Iwona Udzik, lek. med. położnik-ginekolog, przyjmuje w każdy poniedziałek i czwartek w godz. 17.00 - 19.00. Gabinet: Jarocin, Os. Konstytucji 3 Maja 18 (pierwsze wejście od ul. Wrocławskiej). Możliwa rejestracja telefoniczna: codziennie w godz. 20.00 - 22.00, tel. 24-81. W dniach od 1 do 16 sierpnia br. gabinet będzie nieczynny. (943/R/94)

BADANIA WSTĘPNE I OKRESOWE PRACOWNIKÓW oraz PORADY LEKARSKIE - lek. med. E. SKRZYPCZYŃSKA, Jarocin, Przychodnia Rejonowa, gabinet No 12, od poniedziałku do czwartku, od godz. 15.45. Telefon domowy 36-50. (f 1372/R/94)

Specjalista ortopeda lek. med. P. Kęsa; dzieci i dorośli, USG stawów biodrowych. Jarocin, ul. Karwowskiego 32. Piątek 17.00 - 18.00. (f 1427/R/94)

GABINET OKULISTYCZNY, lek. med. Hanna Marcuk-Zielińska, okulista. Przyjęcia: wtorki i czwartki 16.00 - 18.00, piątki 16.00 - 17.00. Jarocin, ul. Słoneczna 8. Wizyty domowe po uzgodnieniu. (f 1429/R/94)

BADANIA OKRESOWE PRACOWNIKÓW I KIEROWCÓW, lekarz uprawniony S. ELLMANN, specj. med. pracy. W środy godz. 15.00 - 16.00, Przychodnia Rej. Jarocin, ul. Hallera 9, p. 35. Pozostałe dn. Os. Kościuski 5/16. (f 1447/R/94)

GOPOL Spółka z o. o. w Jarocinie

ZATRUDNI EKONOMISTĘ z wyższym wykształceniem
Atrakcyjne warunki płacy
Możliwość otrzymania mieszkania
- dom jednorodzinny
Szczegółowe informacje
tel. (0-62) 47-26-73 (f 21/R/96)

Nowość z Chin**Strong Magnetic Cup**

(termoso-kubek dla całej rodziny)

Od niedawna na polskim rynku pojawiły się kubki magnetyczne "Strong Magnetic Cup" produkcji chińskiej. Są to wysokowydajne i chronione patentem naczynia do magnetyzowania wody, herbaty, naparów ziołowych i innych napojów w celu wywołania w nich zjawiska paramagnetycznego - tzw. aktywizacji biologicznej.

Woda poddana magnetyzacji zostaje zmiękczona, zwiększa się równocześnie jej rozpuszczalność. Napój z kubka staje się jonowo aktywny wywołując w organizmie korzystny efekt magneto-hydrodynamiczny. Polega on na rozdzieleniu jonów i indukowaniu się na ściankach naczyń krwionośnych potencjałów elektrycznych, co przez zjawisko rezonansu synchronicznego wydajnie poprawia ukrwienie narządów wewnętrznych, wzmacnia metabolizm komórkowy i poprawia pracę układu krążenia. Powoduje to złagodzenie bądź całkowite cofnięcie się procesu chorobowego, a także poprawę ogólnego stanu zdrowia poprzez wyzwolenie naturalnych mechanizmów odpornościowych organizmu.

Już po miesięcznym korzystaniu obserwuje się znaczne zmniejszenie tkanki tłuszczowej, poziomu cukru i cholesterolu.

Przed sprzedażą będzie wygłoszona prelekcja. Cena 300 000 zł.

Szczegółowe informacje odnośnie leczniczego działania i zastosowania zawiera załączona do każdego kubka ulotka w języku polskim.

W związku z dużym zainteresowaniem mieszkańców Jarocina wznawiamy sprzedaż leczniczych wkładek do obuwia K. Piotrowicza z Chrzanowa.

Noszenie wkładek daje zaskakująco dobre efekty.

Testowali je z dobrym efektem profesorowie Akademii Medycznej w Krakowie na sobie i swoich pacjentach oraz wielu lekarzy z Przychodni Lekarskiej "Komed" w Warszawie (M. Błaszczyszczyn). Wkładki stosuje coraz więcej lekarzy dla swoich pacjentów i skutki są bardzo dobre.

Wkładki pomagają na: - regulują ciśnienie krwi - przemianę materii - poziom cukru i cholesterolu we krwi - ustępuję arytmia - EKG po zawałach wraca do normy - zmniejszają się żylaki - mijają zapalenia stawów - ustępują bóle nóg i kręgosłupa - cofa się choroba Burgera, nogi zimne stają się ciepłe - uspokajają układ nerwowy, zwalczają bezsenność, oczyszczają się zatoki - zabezpieczają organizm przed przeziębieniami - regulują pracę nerek, trzustki i wą roby.

Szczegóły w załączonej instrukcji. Cena 1 para - 60.000 zł (różne rozmiary).

Uwaga młodzieży! W sprzedaży będą również bardzo skuteczne wkładki likwidujące przykry zapach potu oraz pocenie się nóg. Przydatne szczególnie do obuwia sportowego (cena 1 para 45.000 zł). Wkładki posiadają atest Akademii Medycznej.

Sprzedaż odbędzie się w Jarocińskim Ośrodku Kultury, Plac Młodych 1, w dniach 11.08 - 12.08.94 w godzinach od 10.00 do 16.00.

Uwaga! Wkładki nosimy w butach, w domu w pap. "ac", spimy w łóżku (w skarpetach) - w zależności od dolegliwości.

SOLARIUM - DWUSTRONNE ŁÓZKO OPALAJĄCE
PROPONUJEMY
KOMFORTOWY I ABSOLUTNIE BEZPIECZNY SPOŚÓB NA PIĘKNĄ I ZDROWĄ OPALENIĘ NA CAŁYM CIELE PRZEZ CAŁY ROK
PRZY SALONIE KOSMETYCZNO - FRYZJERSKIM „STYL”
ul. Barwickiego 2 (obok sali Cechu) tel. 36-04
Czynne od poniedziałku do piątku od 8.00 do 20.00
ZAPRASZAMY (f 1407/R/94)

SPECJALISTYCZNY GABINET LEKARSKI specjaliści

szpitali poznańskich
Jarocin, ul. Wrocławska 92B

Ginekolog - położnik (USG)
lek. med. Andrzej Chojnicki
piątek 16.00 - 18.00

Dermatolog
lek. med. Alfred Hess
wtorek 16.00 - 17.00

Neurolog
dr med. Marek Pietrzak
czwartek 16.00 - 17.00

Urolog
lek. med. Artur Kulakowski
poniedziałek 16.00 - 17.00

Chirurg - onkolog
lek. med. Grzegorz Urbański
II i IV sobota m-ca 13.00 - 14.00
(f 1392/R/94)



Telekomunikacja Polska S.A. Zakład Telekomunikacji w Kaliszu

uprzejmie informuje PT Abonentów, że w związku z uruchomieniem nowej centrali telefonicznej w Kaliszu następują zmiany w sposobie realizacji połączeń wewnątrzwojewódzkich oraz zmiany numeracji abonentów w niektórych miejscowościach województwa. Zmiana zostanie dokonana w dwóch etapach.

ETAP 1 29-30 lipca 1994

1. Dotyczy abonentów JAROCINA, KALISZA i PLESZEWA. Zmiana numerów kierunkowych do Krotoszyńska, Ostrowa Wlkp., Ostrzeszowa. Nowy numer 0-64.
Kępno, Wieruszów. Nowy numer 0-647

Syców. Nowy numer 0-6475

Abonenci Jarocina, Kalisza i Pleszewa osiągają numery abonentów w ramach tych trzech central wybierając bezpośrednio numer żądany abonenta bez wybierania numerów kierunkowych.

2. Dotyczy abonentów KĘPNA, KROTOSZYŃSKA, OSTROWA Wlkp., OSTRZESZOWA, SYCOWA, WIERUSZOWA.

Zmiana numeru kierunkowego do Jarocina. Nowy numer 0-62

3. Zmiana numerów abonentów JAROCINA i KOTLINA przez dodanie przed dotychczasowym numerem abonenta dwóch cyfr:

dla Jarocina "47"

np.: stary numer 2200 zmieni się na 472200

dla Kotlina "40"

np.: stary numer 5300 zmieni się na 405300

Abonentów central: Dobieszczyzna, Golina, Góra, Jaraczewo, Mieszków, Nosków, Przybystaw, Rusko, Sławoszew, Wilkowyja, Witaszyce, Żerków będzie można uzyskać wybierając numer 471900.

ETAP 2 12-13 sierpnia 1994

1. Zmiana numeracji abonentów: KALISZA - rozpoczynających się na "53", GOŁUCHÓW, NOWE SKALMIERZYCE, OPATÓWEK, SKARSZEW - przez dodanie na początku dotychczasowego numeru cyfry "6"

np.: stary numer 53500 zmieni się na 653500

2. Zmiana numerów central zakładowych w Kaliszu rozpoczynających się na "5" przez dodanie na początku dotychczasowego numeru cyfry "6".

3. Zmiana w sposób niesystemowy niektórych abonentów w Kaliszu - wykaz zmian abonenci otrzymają wraz z rachunkami.

**Zakład Telekomunikacji w Kaliszu przeprasza
za ewentualne utrudnienia w realizacji połączeń
w okresie przełączania**

SPECJALISTYCZNE GABINETY LEKARSKIE

JAROCIN

UL. SIENKIEWICZA 14
(50 m od dworca PKŚ)

Przyjmują specjaliści
z klinik poznańskich w zakresie:

- chorób wewnętrznych i kardiologii
poniedziałek 15.30 - 17.30
dr med. Andrzej TYKARSKI
- chorób uszu, nosa, gardła i krtani
poniedziałek 15.30 - 17.30
lek. med. Aleksandra KROKOWICZ
- ginekologii i położnictwa, onkologii
wtorek 15.30 - 18.30
sobota
telefoniczne uzgodnienie 28-17
di. med. Ewa NOWAK-MARKWITZ
- chirurgii dziecięcej
wtorek 17.00 - 18.00
lek. med. Jerzy HARASYMCZUK
lub
lek. med. Mirosław MARKWITZ
- ortopedii dziecięcej i dorosłych
środa 15.30 - 17.30
lek. med. Jacek KACZMARCZYK
- chirurgii ogólnej, żył i tętnic
środa 15.30 - 17.30
lek. med. Grzegorz OSZKINIS
- chorób oczu
czwartek 15.30 - 17.30
dr med. Andrzej STYSZYŃSKI
- chorób skóry dzieci i dorosłych
piątek 15.30 - 17.30
lek. med. Małgorzata LULA
- chorób nerek, pęcherza,
prostaty i jąder
piątek 15.30 - 17.30
lek. med. Jacek LULA

(f 1304/R/94)

RTV AGD TV-SAT

W ATRAKCYJNYM SYSTEMIE
RATALNYM BEZ ŻYRANTÓW
SPRZEDAŻ GOTÓWKOWA

Z RABATEM!

P.W. "TELMAX" s.c. JAROCIN
UL. STASZICA 20, TEL. 47-37-48

(f 197/94)

PIASEK ŻWIR

TEL. 32-53

**Rachunki VAT
i uproszczone**

(f 195/94)

**Spółka
POSZUKUJE
AKWIZYTORÓW**
do sprzedaży narzędzi
do obróbki drewna
Informacja tel:
(0-62) 47-20-79, 47-20-80

(f 211/94)

Piątek 5 VIII**PROGRAM I**

- 6.00 Kawa czy herbata?
 8.05 „Katarzynka” - film TVP (1967 r.)
 8.35 Kawa czy herbata
 9.00 Wiadomości
 9.10 Program dla dzieci
 10.05 „Młodzi jeżdżący” - serial prod. USA
 10.55 Muzyczna Jedynka
 11.00 Smoczek czy grzechotka?
 11.20 Starting business english - język angielski dla średnio zaawansowanych
 11.30 Lato z magazynem notowań
 12.00 Wiadomości
 12.10 Telewizja Edukacyjna
 13.55 Program dnia
 14.00 Kino letnie: „Alicja” - musical prod. polsko - belgijsko - angielskiej
 15.35 Szansa - widowisko
 16.00 Dla dzieci: „Ale cyrk” oraz film z serii „Były sobie Ameryki”
 16.50 Muzyczna Jedynka
 17.00 Teleexpress
 17.20 Ekspres kulturalny Jedynki
 17.40 „Tata, a Marcin powiedział...”
 18.00 Randka w ciemno - zabawa quizowa
 18.45 „Zulu gula” - program satyryczny Tadeusza Rossa
 19.00 Wieczorynka
 19.30 Wiadomości
 20.10 „W martwym punkcie” - horror prod. USA (1988 r., 81 min.)
 21.35 Puls dnia
 22.15 Nasza szkapka
 22.45 W.C. kwadrans
 23.00 Wiadomości
 23.10 „Niebezpieczna gra” - film fab. prod. kanadyjskiej (1980 r., 83 min.)
 0.35 Program muzyczny
 1.10 Program rozrywkowy
 2.00 Zakończenie programu

PROGRAM II

- 7.30 Panorama
 7.35 Powitanie
 7.40 „Batman” - serial anim. prod. USA
 8.05 Program lokalny
 8.35 Na sportowo - odlotowo
 9.00 „Wymarzony szlak przez Anadolii” - film dok. prod. niemieckiej
 9.30 Przystanek Dwójka w Wągrowcu
 10.00 Rebusy
 10.30 Truskawkowe studio
 11.00 „Przystanek Alaska” - serial prod. USA
 11.45 Program rozrywkowy
 12.00 Muzyczne lato w Dwójce
 13.00 Panorama
 13.15 Program artystyczny
 14.10 Lato mojego życia
 14.25 Multihobby
 14.45 Ojczyzna - polszczyzna
 15.05 Powitanie
 15.35 Broń XX wieku
 15.35 „Batman” - serial anim. prod. USA
 16.00 „Odlecieć stąd” - serial prod. USA
 17.00 La la mi do, czyli porykiwania szarpidrutów
 17.30 „Jeden z dziesięciu” - teleturniej
 18.00 Panorama
 18.03 - 21.00 Programy lokalne
 19.00 Panorama
 19.30 Sport
 19.40 Za chwilę dalszy ciąg programu
 21.15 „Przystanek Alaska” - serial filmowy prod. USA
 23.00 Przystanek Dwójka

- 23.10 Teatr komedii i farsy: Antoni Cwojdzinski „Hipnoza”
 0.15 Panorama
 0.20 Muzyka rozrywkowa
 1.20 „Odlecieć stąd” - serial prod. USA
 2.05 Zakończenie programu

Sobota 6 VIII**PROGRAM I**

- 6.55 Agro - linia
 7.35 Z Polski
 7.45 Wszystko o działce i ogrodzie
 8.10 „Dobrana para” - serial prod. amerykańskiej
 9.00 Wiadomości
 9.10 Wakacje z Ziarnem - program red. katolickiej dla dzieci i rodziców
 9.35 Eurogra '94 oraz film z serii „Eerie Indiana, czyli dziwne miasteczko”
 11.00 „Podwodna odyseja kapitana Crousteau” - film dok. prod. francuskiej
 11.50 „Czas Powstania” - reportaż
 12.00 Wiadomości
 12.10 „Pro Baltica '94” - reportaż
 12.40 Taki jest świat - magazyn reporterski
 13.00 „Jaleo - Nuevo Flamenco” - fragment koncertu
 13.30 W okolicie Stwórcy
 14.00 Walt Disney przedstawia
 15.15 Teatr telewizji: Ferenc Karinty „Drobne ogłoszenia”
 16.05 II Festiwal Polskiej Twórczości Telewizyjnej
 16.30 „Złoty środek” - „Wesele bezalkoholowe” - film dokumentalny
 17.00 Teleexpress
 17.20 Premiera Muzycznej Jedynki
 18.10 „Dobrana para” - serial filmowy prod. amerykańskiej
 19.00 II Festiwal Polskiej Twórczości Telewizyjnej
 19.15 Wieczorynka
 19.30 Wiadomości
 20.10 „Prosto w słońce” - film fab. prod. USA (1993 r. 97 min.)
 21.55 Z pociągu do Hollywood
 23.10 Wiadomości
 23.20 Sportowa sobota
 23.50 „Czekalem na ciebie, tato” - film fab. prod. USA (1991 r., 92 min.)
 1.20 Nocny odlot
 2.30 „Wróć przed dziesiątą” - film fab. prod. USA (1984 r., 82 min.)
 3.55 Zakończenie programu

PROGRAM II

- 7.30 Panorama
 7.35 Reportaż
 8.00 „Ulica Sezamkowa” - program dla dzieci
 9.00 Tacy sami - program w języku migowym
 9.20 Nauka języka migowego
 9.25 Powitanie
 9.35 Wspólnota w kulturze
 10.05 Przystanek Dwójka
 10.40 Dziura w koszu - program Jerzego Owsiaka
 11.00 „Sycylia - wyspa magiczna” (I)
 12.00 Akademia filmu polskiego: „Kardiogram”
 13.35 „Polska śmierć” - reportaż
 13.45 Legiony - program publicystyczny
 14.00 Listy z Europy
 14.30 Studio sport - Koszykówka zawodowa NBA
 15.20 Studio Dwójki
 15.25 Zwierzęta świata - film przyrodniczy prod. australijskiej
 15.55 Losowanie gier liczbowych totalizatora sportowego

- 16.00 Wielka gra - teleturniej
 16.50 Program dnia
 17.05 „Pełna chata” - serial komediowy prod. USA
 17.30 Ukryta kamera (3) - „Lenistwo”
 18.00 Panorama
 18.03 Programy lokalne
 18.30 Gra - teleturniej
 19.00 Szkoła kłamców
 19.30 Pętla czasu
 20.00 „Bractwo miecza i kuszy” - reportaż
 20.20 Międzynarodowy turniej rycewski w Wyszehradzie
 21.00 Panorama
 21.30 Słowo na niedzielę
 21.35 Koncert zespołu „Świetlik”
 22.05 „W kraju Komanczów” - western prod. USA (1961 r., 103 min.)
 23.45 Studio sport
 24.00 Panorama
 0.05 Studio sport
 1.30 Zakończenie programu

Niedziela 7 VIII**PROGRAM I**

- 7.00 Rolnictwo na świecie
 7.15 Daleko i blisko
 7.35 Tydzień - magazyn rolniczy
 8.30 Notowania
 8.55 Program dnia
 9.00 „Droga do Avonlea” - serial prod. kanadyjskiej
 10.40 Szkoła przetrwania
 11.10 Studio sport
 11.30 Telewizyjny koncert życzeń
 12.00 Z kamerą wśród zwierząt
 12.15 Teleferie muzyczne
 13.00 Mistrzostwa Europy w lekkiej atletyce
 13.40 W starym kinie: Ginger Rogers i Fred Astaire „Wesoła rozwódka” - komedia muzyczna prod. USA (1934 r., 101 min.)
 15.30 Sto pytań do...
 16.00 Pieprz i wanilia
 16.40 Antena
 17.00 Teleexpress
 17.30 „Dynastia Colbych” - serial prod. USA
 18.20 „Chłop żywemu nie przepuści, czyli kabaret wiejski przedstawia”
 18.30 Śmiechu warte
 19.00 Wieczorynka - „Gumisie”
 19.30 Wiadomości
 20.10 „Sinatra” - serial prod. USA
 21.00 Sportowa niedziela
 21.25 7 dni świat
 22.20 II Festiwal Polskiej Twórczości Telewizyjnej
 23.10 „Dwoje na drodze” - film fab. prod. angielskiej (1967 r., 107 min.)
 1.00 Utwory Brahmsa i Rachmaninowa gra Martha Argerich i Alexander Rabinowitch - recital na dwa fortepiany
 1.55 Zakończenie programu

PROGRAM II

- 7.30 Echa tygodnia (dla niesłyszących)
 8.00 „Sandokan” - serial animowany prod. hiszpańskiej
 8.25 Słowo na niedzielę
 8.30 Film dla niesłyszących
 9.25 Powitanie
 9.30 Programy lokalne
 10.30 Wrockowa lista przebojów
 11.00 „Zapomniana zatoka” - serial prod. angielskiej
 12.00 „Wyścig ze śmiercią” - film fab. prod. USA (1976 r., 98 min.)
 13.40 Święto ulicy Kanoniczej
 14.05 Animals - program Ewy Banasiewicz

- 14.30 „Oddział do zadań specjalnych” - film dokumentalny
 15.05 Tadeusz Konwicki i inni
 15.30 Przystanek Dwójka
 16.00 „Wysypisko” - widowisko satyryczne
 16.15 Powitanie
 16.25 „M.A.S.H.” - serial komediowy prod. USA
 16.50 „Muzyka Twoje imię ma” - recital Eleni
 17.20 Wydarzenie tygodnia
 17.50 Camerata 2 przedstawia
 18.20 „Gra” - teleturniej
 19.00 Kolorowe piosenki
 19.30 Studio sport - ME w lekkiej atletyce
 20.00 Studio sport - Światowe Igrzyska Jeździeckie
 21.00 Panorama
 21.30 Tablice śmierci
 21.40 II Festiwal Polskiej Twórczości Telewizyjnej
 22.20 „Niewinne aresztowania” - serial kryminalny prod. USA (1991 r., 47 min.)
 23.10 II Festiwal Polskiej Twórczości Telewizyjnej
 24.00 Panorama
 0.05 Muzyka rozrywkowa
 1.00 Zakończenie programu

Poniedziałek 8 VIII**PROGRAM I**

- 6.00 Kawa czy herbata?
 8.05 „Latający cyrk Monty Pythona” - serial prod. angielskiej
 8.35 Kawa czy herbata
 9.00 Wiadomości
 9.10 Programy dla dzieci
 10.05 „Dynastia Colbych” - serial prod. USA
 10.55 Muzyczna Jedynka
 11.00 Przyjemne z pożytecznym
 11.20 Język angielski dla średnio zaawansowanych
 11.30 Z wiarą w nowe
 12.00 Wiadomości
 12.10 Telewizja Edukacyjna
 13.55 Program dnia
 14.00 Kino letnie: „Chłopiec z Kalabrii” - film fab. prod. włoskiej (1987 r., 105 min.)
 15.45 Letnie MTV
 16.00 LUZ - program nastolatków
 16.30 Sensacje igrysk
 16.50 Muzyczna Jedynka
 17.00 Teleexpress
 17.20 Studio sport - ME w lekkiej atletyce
 18.00 „Latający cyrk Monty Pythona” - serial prod. angielskiej
 18.30 Kwant - magazyn popularnonaukowy
 19.00 Wieczorynka
 19.30 Wiadomości
 20.10 II Festiwal Polskiej Twórczości Telewizyjnej
 21.40 Prosto z Belwederu
 21.50 Co nowego?
 22.05 Puls dnia
 22.25 II Festiwal Polskiej Twórczości Telewizyjnej
 23.00 Wiadomości
 23.10 „Pamięć daremna”
 23.30 „Przyjaciel mojej przyjaciółki” - film fab. prod. francuskiej (1987 r., 100 min.)
 1.05 Wokół wielkiej sceny
 1.55 Zakończenie programu

PROGRAM II

- 7.30 Panorama
 7.35 Powitanie
 7.40 „Wojownicze żółwie ninja” - serial anim. prod. USA
 8.05 Programy lokalne
 8.35 Na sportowo - odlotowo
 9.00 „Miłość i dyplomacja” - serial prod. USA

- 5324 „Bunt” - sensacja
5325 „Komandosi śmierci” - sensacja
5326 „Sad ostateczny” - sensacja
5321 „Trefny szmal” - sensacja
5320 „Fałszywe oskarżenie” - sensacja
5319 „Bedlam” - sensacja
5317 „Babilon 5” - thriller
5329 „Duch” - horror
5318 „Piekło w raju II” - komedia
5322 „Zakochani w Vegas” - komedia
5323 „Bogowie muszą być szaleńcy II” - komedia
5328 „Get crazy” - komedia
5327 „20 dółców” - komedia

Po 1989 roku festiwal stał się dla was chyba czymś większym niż tylko miejscem, w którym gracie koncerty?

Olej: Dla nas Jarocin był zawsze jakimś specjalnym miejscem. Tam rozpoczęła się nasza kariera. Zresztą to miejsce miało zawsze rangę dominującą w kraju. Czuję sentyment do tego specyficznego klimatu.

Siemion: Fajnie jest w Jarocinie! Dużo ludzi, słońce - jak nie pada. Rynek wam ładnie wyremontowali.

Jak było wcześniej? Bywaliście na festiwalu już od 1983 roku. W jednym z wywiadów chwaliście się, że właśnie w Jarocinie straciliście wątroby, dostawaliście wysypki od wódki...

Siemion: Tak, tak. Ja miałem takie problemy. A wcześniej lata? To zupełnie inna sprawa, inna formacja, inna muzyka, inne podejście do życia.

Olej: W tamtych czasach otoczono to miejsce jakby świętością. Przynajmniej każdy z nas tak je odkrył. Specyficzne miejsce spotkań ludzi o różnych opcjach politycznych, religijnych, muzycznych. Mekka, mekka wszystkich wolnomularzy.

Czy określenie Jarocina mianem mekki nie jest w tym momencie za bardzo wyświechtane?

Olej: To miejsce było, podkreślam było mekka. W takim razie, czym ono teraz jest, czym się staje?

Olej: Teraz wygląda to zupełnie inaczej. Ostatnie dwa lata najlepiej o tym świadczy. Reakcje ludzi dowodzą, że coś złego zaczęło się tam dziać. Jarocin stał się komercyjnym festiwalem. Starać się niezależność, autentyczność. Nie jest prawdziwie artystyczny. Komercja zabija ten festiwal.

Siemion: A kiedy w tym roku jest festiwal?

4 - 5 - 6 sierpnia.

Siemion: My do tej pory nie wiemy, czy zagramy w Jarocinie (roz-mawialiśmy 21 lipca - przyp. red.). Organizator nie raczył skontaktować się z nami. Umieszczanie nas w programie festiwalu, komunikatach prasowych jest bezprawnym używaniem nazwy zespołu, nabijanie sobie kasy. Nie przeprowadzono z nami nawet rozmów wstępnych. Na 95% nie zagramy w tym roku.

Olej: Przeżyłem kilkanaście jarocińskich festiwali. Bywało różnie, ale takiego burdelu nie było jeszcze nigdy. Nikt nie wie.

Kacper: Jest to po prostu oszukiwanie ludzi, którzy przyjadą na

festiwal. Organizator powie, że zespoły nie przyjechały i wszystko spadnie na kapele.

Stwierdziłicie, że festiwal się skomercjalizował. A czy coś podobnego nie stało się także z wami? Co w ogóle rozumiecie przez komercję?

Olej: Dla mnie Jarocin skomercjalizował się przez to, że wkroczył gigantyczny sponsor, który podobno wyrzucił duże pieniądze, po czym okazało się, że było zupełnie inaczej. Wydaje mi się, że zasada organizatorów tego festiwalu jest jedynie nabicie własnych kieszeni.

Kacper: Wcześniej Jarocin był możliwością promocji młodych zespołów. Teraz zostały one przyspane gwiazdami. Młode kapale występują przy okazji promocji czegoś tam. Od 1989 roku, kiedy my z Closterkellerem zostaliśmy laureatami, nie przypominam sobie żadnego zespołu, który by wypłynął, został wypromowany. Może z wyjątkiem Iley'a.

Siemion: A co to jest komercja? U nas jest to pojmovane dość fałszywie. Mówi się, że zespół skomercjalizował się, bo nagrał płytę. To kto nie jest komercyjny? Chyba tylko ten, który gra w piwnicy tylko dla siebie.

Czy to jednak nie jest tak, że duże europejskie festiwale prze-

stają być wielką okazją do promowania nowych zespołów, a miejscem, do którego przyjeżdża się, by posłuchać na prawdę topowych kapel?

Siemion: Ale można takie coś zrobić gdziekolwiek indziej, niż na tym festiwalu. Nie powinno się zmieniać tego, czym był Jarocin od samego początku.

Olej: Teraz konkurs jest jakby przy okazji reklamy, promowania proszków do prania, papierosów czy może gumy do żucia.

Mówiliście o ewolucji festiwalu. Teraz może o ewolucji Proletariatu. Pierwsze płyty jakby postpunkowe...

Siemion: Nie. A "Tienanmen", a "Hej na przód marsz"? To były bardziej heavy metalowe numery, niż można sobie wyobrazić. Nawet metalowcy mówili, że są to świetne metalowe kawalki. Klasyfikowanie w ten sposób zespołów jest bzdurą.

Kacper: My nie chcemy szafładować żadnej muzyki.

Olej: My się nie oddegnujemy od muzyki punkowej, ale... U nas przyjęło się, że jeśli ktoś zrobi coś innego, to jest zdrajcą, skurwysynem i tak dalej. I są ludzie, którzy tak myślą. Naturalną rzeczą jest to, że każdy z nas się od dzieciństwa zmienia. Z muzyką jest tak samo. Nas zaczęło kojarzyć z

punkiem, bo graliśmy parę coverów Sex Pistols, przekazy tekstów były punkowe...

Siemion: Było paru kretynów, którzy twierdzili, że my się wzorujemy na tej kapeli. A każdy normalny człowiek, który słyszy cokolwiek i posłucha ich płyty i jakiegokolwiek naszej zobaczy, że ta muzyka nie ma ze sobą nic wspólnego. Poza tym nasza muzyka ciągle się zmienia, bo gdyby muzyka nie ewoluowała, to do tej pory w stanach grałby rytm'n' bluesa, a u nas nie wiadomo co by się działo.

Wasz pogląd na obecny festiwal jest w sumie bardzo negatywny. Dlaczego w takim razie od pięciu lat występujecie w Jarocinie?

Siemion: Bo występujemy dla ludzi. To tam wyskoczyliśmy, więc dlaczego mielibyśmy nie grać? Zespoły grają w Jarocinie, wydawać by się mogło, za wielkie pieniądze. Jednak zarabia nie wiadomo kto? Na pewno nie kapela. Może organizatorzy, urząd miasta? Gdzie to idzie? Na wódkę, na domy dla biednych dzieci? Zawsze gdzieś forsza znika i nikt nie chce się przysiąc gdzie. A zespoły z determinacją grają za bardzo małe pieniądze, a czasami nawet za darmo. I gramy tam, bo Jarocin taki już jest, że fajnie na nim zagrać.

Pytali i słuchali: Przeno Jan-kowski i Robert Kaźmierczak

P.S. Kiedy rozmawialiśmy z Olejem 28 lipca, powiedział nam, że PROLETARYAT zagra jednak w Jarocinie.

PROLETARYAT

21 LISTOPADA 1994
IZABELIN STUDIO
PREMIERA NOWEJ PŁYTY STUDYJNEJ
I POCZĄTEK WIELKIEJ TRASY KONCERTOWEJ

IZABELIN STUDIO:
UL. KRUCZKOWSKIEGO 12/11
(BIURO) I 12/13 (DYSTRYBUCJA)
00-377 WARSZAWA
TEL.: 625-66-99, 635-69-66
TAKT (DYSTRYBUCJA):
UL. GODESKIEGO 5/A
03-090 RASZYN
TEL.: 56-06-33, 56-13-10

GDZIECI KWIATY
LAUREAT MARLBORO ROCK'IN '94

Marlboro
Mielce

PREMIERA PŁYTY
21 LISTOPADA



Romantycy rock 'n' rolla

Rozmowa z Jerzym Duratem i Wojciechem Kulichem z zespołu ZIYO.

Ziyo to taki dziwny zespół. Od dziesięciu lat słychać o nim. Przewija się prawie na każdym festiwalu. Co jakiś czas piosenka dostaje się na różne listy przebojów. Nigdy jednak wasza kapela nie stała się gwiazdą.

JUREK: Coś w tym jest. Ale w roku osiemdziesiątym dziewięćmyśmiu zespołem numer jeden, według większości plebiscytów na czołowym miejscu. Jako zespół, wokalista, przeboj... W tym kraju można być gwiazdą rok, dwa. Potem ludzie zapominają. A my funkcjonujemy od dziesięciu lat. Wydaje się, że jesteśmy zespołem szanowanym, nie tylko przez publiczność, ale i przez branżę. Jesteśmy zespołem ważnym. A gwiazdostwo nigdy mnie nie interesowało. Wciąż takie wiążę się z tym problemem. Powieja gwiazdy jest o tym, że wszyscy wymagają od nas czegoś więcej. Jest cały czas praca do zrobienia.

Ale tzw. gwiazdy nie mają problemów z kasą. Tymczasem ty pytałeś przed chwilą kelnierkę o najtańsze piwo...

JUREK: To nie o to chodzi. Ja mam świadomość, ile chciałbym zapłacić za piwo. Z drugiej jednak strony nie mam takiego komfortu, nie zarabiam się baniek miesięcznie.

WOJTEK: My gramy teraz dość dużo koncertów. Różnie płaconych. Prestiż niektórych imprez jest na tyle ważny, że nie zawsze trzeba coś na nich za-

robić.

JUREK: Poza tym, być gwiazdą to znaczy dla mnie być zmuszonym do osiągnięcia większej ilości kompromisów, niż w normalnej sytuacji. My na szczęście możemy robić zawsze wszystko. Coraz mniej musimy robić.

No tak, pewnie dlatego tak mało wydaliście. Bo pięć płyt na dziesięć lat, to nie dużo.

JUREK: To nie wynika z braku naszej potencji twórczej, ale z cykłów produkcyjnych. Nie mieliśmy szczęścia, aby płyta po nagraniu mogła się od razu ukazać. Zawsze były jakieś problemy.

Każda płyta jest inna. W "Glorii" było słychać ogromny wpływ U2. Nowa płyta to zupełnie inne brzmienie. Zamierzenie jest celowe, czy ZIYO przez cały czas szuka swego brzmienia, stylu?

JUREK: Robimy zawsze, to na co mamy ochotę. Muzyka jest odzwierciedleniem naszego stanu ducha. Nie jesteśmy zobligowani do robienia muzyki we własnym stylu, który sobie kiedyś wyrobiliśmy.

WOJTEK: Wydaje mi się, że kiedyś przesłucha się czterech płyt. To jest coś wspólnego między nimi.

JUREK: Zespół ZIYO zawsze robił muzykę przestrzenną. Bogato aranżowaną. Są pewne zasady funkcjonowania gitar w tej muzyce. Charakter jest ciągle podobny. Mimo że na jednej płycie gramy ostrzej, na drugiej jest więcej klawiszy. Ciągłe jest jakiś romantyzm w tej muzyce. Jesteśmy romantykami rock 'n' rolla.

Odnoszę wrażenie, że najważniejsza dla ZIYO jest właśnie muzyka. Słowa odgrywają mniejszą rolę...

JUREK: Słowa nie były dla mnie ważne w początkowym okresie, kiedy śpiewałem teksty anglojęzyczne. Wtedy najważniejszy był klimat i dźwięk. Eksperymentowałem wokalem. Teraz słowa to nieodłączna część naszej twórczości. Równoważna.

W wywiadzie dla "Tyłko Rocka" powiedziała: "Chciałbym być takim mądrym przewodnikiem stada. Nie być tak bardzo zapatrzonym w siebie. Umieć wykorzystywać to, co w nich siedzi..." (mowa tu o członkach zespołu). Jak odbierają to Twoi koledzy? Zgadzą się być Twoimi "owieczkami"?

JUREK: W tym składzie są najbardziej różni ludzie. Każdy ma

inne preferencje muzyczne. Ja chciałbym mieć pieczę nad wszystkim, ale bez naporu. Nie chciałbym być dyktatorem. Chciałbym mieć na tyle wyobraźni, żeby w sposób twórczy wykorzystywać ich możliwości, umiejętności, sposób myślenia i również to, czym różnią się. Do tego sobie usurpuję prawo. Mam nadzieję, że kiedyś będą mogli powiedzieć, że to się sprawdziło i że ja się do tego nadawałem.

WOJTEK: Kiedyś, jak ten skład się pojawił, były małe przepychanki. Każdy ciągnął w swoją stronę. Kłóciłem się trochę na próbach. W pewnym momencie ustaliliśmy, że jeżeli nie ma faceta, który ciągnie własną smugę nad zespołem, to to nie ma sensu. Wspólnie aranżujemy muzykę, ale decydujący głos należy do Jurka. I to jest bardzo dobre. Gdyby wszystko zależało ode mnie, muzyka ZIYO byłaby zupełnie inna.

JUREK: Mam przekonanie, i tak to czuję, że zespół ZIYO jest moim dzieckiem. Wojciech mówił, że padły takie ustalenia. Chciałbym, aby moje prawo podjęcia ostatecznej decyzji wynikało raczej z tego, że jestem autorytetem dla gości, a nie z tego, że tak się umówiliśmy. Może kiedyś tak będzie?

Zespół ZIYO został zauważony na festiwalu w Jarocinie '86. Od tego się wszystko zaczęło. Czym jest dla was ta impreza?

JUREK: Dla mnie nie ma nic szczególnego w Jarocinie. Jest to miejsce jak każde inne, prawdopodobnie wybrane na zasadzie przypadku. Na czas festiwalu przyjeżdża tam jednak mnóstwo ludzi. I oni tworzą tam sobie, na parę dni, swój świat, w którym czują

się najlepiej i wygląda on tak jakby chcieli. W tym sensie festiwal mi się podoba. To jest prawdziwe. Nie powiem jednak, że jest to idealne miejsce i że uwielbiam tam przyjeżdżać. Ludzie mają szansę stworzyć tam piękny świat, a tworzą taki, jak tworzą. Rośnie nietolerancja, agresja... Wolalbym, żeby ludzie przyjeżdżali tam posłuchać muzyki z otwartymi umysłami, z miłością. Poza tym słyszałem, jak ci ludzie krzyczyli: Nasz festiwal, nasz festiwal. Ja debiutowałem tam, kiedy ci młodzi ludzie szli do pierwszej komuny i nikt nie będzie mi mówił, czy to jest festiwal.

WOJTEK: Dla mnie festiwal jest szczególnym miejscem. Kiedy byłem małym chłopcem przyjeżdżałem tam i marzyłem, żeby zagrać na scenie. To się udało. Jest to dla mnie miejsce, gdzie spełniły się moje marzenia. Chciałbym jeszcze powiedzieć, że każda kapela, nawet największa gwiazda, czuje przed występowaniem w Jarocinie strach. Niekiedy nie jest pewien, czy nie zostanie wygwizdany, obrzucony kamieniami. Zawsze jest stres.

JUREK: A ja chciałem dodać, że będziemy przyjeżdżać do Jarocina tak długo, jak będą tam nasi słuchacze. A tacy zawsze się znajdują. Rozmawiała: Beata Frąckowiak



BAKSZYSZ
DAAB
HUMAN
MANCU
OPPOSITION
WILKI
SUBWAY

CYTADELA
HEDONE
JANERKA
1000000BULGARÓW
SKAWALKER
ZIYO

na jarocińskich
scenach
oraz na kasetach
i płytach
w stoisku



V/A

Sila muzyki jest straszliwa

Z Piotrem, Krzyskiem i Michałem z zespołu Ankh rozmawia Ania Sokowicz

Pojechałam do Kielc w ciemno. Jedyną adres jakiego miałam okazał się nieaktualny. Na szczęście sąsiadka znalazła numer telefonu do skrzypka zespołu - Michała. Reszta poszła lawinowo. W ciągu pół godziny odnaleźli mnie i

dną, zależy od wielu rzeczy. Nawet prawda jest podejrzana. Tak naprawdę, to jej chwila nie ma. Wszyscy jesteśmy tylko prostymi ludźmi zamkniętymi w świecie materii, śnimy jedynie o duchowej stronie człowieczeństwa. Dlatego my nie opowiadamy się ani po stronie tego, co nazywamy miem, ani tego, co nazywamy

było go stworzyć. Piotr: A to oznacza, że człowiek jest istotą ściśle religijną. Nawet jeśli ktoś uważa, że jest ateistą, to sobie Boga znajduje. Może nim być muzyka, Lenin, filizanka. Dla mnie Bogiem jest wielki, mega kosmiczny umysł. Bogiem jest tak naprawdę wszystko, każda rzecz, człowiek jest mikrokosmosem, mikro-bogiem. Jednak o Bogu nie powinno się rozmawiać.

Krzysiek: To tak jakby żyćka miała opowiadać o swoim współżyciu ze szklanką. Uczeń nie można wyrażać słowami. Nie da się po prostu. Słowa nas ograniczają. Wszelkie rozmowy są bez sensu, nieuzasadnione. Powinnyśmy ich unikać. W zasadzie ludzie powinni tylko patrzeć sobie w oczy.

Czym jest dla was autentyczność?

Piotr: Gdybym był bardzo bogatym facetem, mógłbym kupić sobie wszystko, nawet uczucia. Poszedłbym do jakiejś kobiety i powiedziałbym jej: masz mnie przez miesiąc kochać i być mi wierna jak pies, a ja dam ci za to dwa miliony dolarów. I mówiłbym jej: całuj mnie w stopy i ona by mnie całowała za dwa miliony dolarów. Pytałbym się jej: "Czy mnie kochasz?" Patrzyłbym jej w oczy i widział w nich miłość, która kosztowałaby mnie dwa miliony dolarów. Wiesz, to wszystko jest złudzeniem, nieprawdą. My, kiedy gramy, jesteśmy autentyczni, bo gdyby było inaczej byłibyśmy po prostu maszynką do robienia pieniędzy. Bylibyśmy kłamstwem, oszustwem, nie byłoby nas.

Wywodzi się z punka, jednak nie jest dla nas mu końca wierni, idzie walka zamiera jakby w was...

Krzysiek: Walka nie musi polegać na bieganii z kółkiem i biciu się z kimś, kto myśli trochę

inaczej. Jeśli jakkolwiek rewolucja lub walka ma sens, to taka z sobą samą, a nie na ulicy. Piotr: Prawdziwe dążenie do wolności polega na tym, że człowiek pozabawia się wszystkiego, co go otacza, wszelkich prawideł a także uczuć. I to jest najtrudniejsza rzecz: jakiej może dokonać człowiek w tym świecie. Udało się to tylko nielicznym, pustelnikom.

Czym jest dla was ubiegłoroczny festiwal w Jarocinie? Piotr: Jarocin to takie mistrzostwo Polski w muzyce rockowej amatorów. To jest taki rock and rollowy zwinGiel, przez duże G.

Michał: Wiesz, polega to na tym, że nagle zaczęto nas traktować jak zespół zawodowy, choć godzinę wcześniej byliśmy jeszcze ama-

torskim. Nasz poziom przecież się nie zmienił w ciągu dnia, czy godziny, cały czas gramy tak samo. Poza tym różni ludzie zaczęli się nami interesować.

Piotr: Jednak najważniejsza z zeszłorocznego Jarocina jest dla nas nagroda publiczności. Granie polega na prostym zabiegu magiczno-kultystycznym, gdzie rock jest rodzajem małego ofiarowania. Muzycy w momencie gry przekazują swoją energię publiczności. A energię tę wytwarzają dziubdziając w swoje instrumenty. Ona odbija się od ludzi i wraca z powrotem do muzyków, ładując ich. To jest sprzężenie zwrotne: ci na scenie nie istnieją bez tych na widowni i odwrotnie. Okazuje się w tym momencie, że wszyscy jesteśmy muzykami.

Jakie nagrody otrzymaliście?

Krzysiek: Oprócz sprzętu kontrakt z firmą fonograficzną Mega Czad, w której wydaliśmy naszą pierwszą płytę.

Dlaczego akurat w tej firmie?

Piotr: Firma ta daje nam swobodę artystyczną, a to chyba najważniejsza rzecz dla zespołu. Żyjąc w świecie, który osacza, dawać się jeszcze osaczać w muzyce, to byłoby straszne. Gramy przecież właśnie po to, aby się poczuć wolnymi. Gdybyśmy nie mieli tej swobody trzeba by było zacząć myśleć jak wyrwać się z tego. No, np. Kurt Cobain znalazł sposób.

Czy dajecie się żyć tylko z muzyką?

Michał: Na skromne życie nam wystarczy, generalnie nie narzekamy, choć mogłoby być lepiej.

Co aktualnie robicie? Krzysiek: Dużo koncertujemy, a oprócz tego nagraliśmy niedawno w radio Flash w Gliwicach koncert akustyczny, który niedługo powinien ukazać się na rynku. We wrześniu rozpoczynamy nagrywanie drugiej płyty.

Skład zespołu:

Piotr śpiew, gitara; Krzysiek bas; Michał skrzypce; Jacek perkusja



Poszliśmy do mieszkania Krzyska. Dopiero po nakarmieniu mnie, zgodził się porozmawiać.

Co to znaczy ankh?

Piotr: ANKH to egipski hieroglif, który oznacza dar życia. Przez niego używany był jako klucz otwierający możliwości do astralnej podróży między ziemią, piekłem a niebem. Ankh jako krzyż symbolizował siły energii

dobrem. Chociaż nasze dusze ciągną pewnie w jakiś sposób w stronę sacrum, a nie profanum życia. Według nas nie ma prawdziwych zasad moralnych ustalonych w świecie. Dla człowieka jedynym wyznacznikiem tego co dobre i złe jest jego własne sumienie.

Czy wierzyacie w siłę muzyki?

Piotr: Starożytni uważali, że z muzyką należy postępować ostrożnie. Może ona człowieka transcedencja, albo deprawować, czyli wznosić do nieba, albo wpychać w otchłań piekielną. Tak naprawdę siła muzyki jest straszliwa, mąka-brycznie wielka. Jako sztuka jest czymś totalnie nie-namacalnym. Dźwięk istnieje tylko w danym momencie i to jest nieodwracalne. Przy czym uważam, że rock and roll nie zbawi świata.

Czyli tak naprawdę mówicie w swoich utworach? Piotr: Najczęściej w tekstach wydobywam relacje. Bronilem kiedyś tego festiwalu, kiedy były zagrożenia ze strony ówczesnych władz. A były takowe? Były ale nie zasadnicze. Były jakieś ingerencje między gminą a rządem. Pamiętam jako rzecznik zasiadający w rządzie, że zawsze problemy z tym festiwalem były. Zawsze się ktoś znalazł w rządzie, nawet w latach osiemdziesiątych, kiedy wszyscy się od tego festiwalu przyzwyczaili, komu się coś nie podobało. Nigdy nie

chiki, mózgu i ducha, które zostały w tej chwili przez ludzi zapomniane. Bardzo wierzę w sny, bo symbolika senna przepowiedziała mi wiele zdarzeń. Moja babcia mówiła proroctwa sny. Mama także.

Spiewacie o Bogu...

Michał: Kant powiedział, że gdyby Boga nie było trzeba by

chciało o to żeby zakazać organizacji, tylko o to żeby bardziej kontrolować, wymagano większej ochrony.

A jeśli chodzi o festiwal, to impreza powinna być lepsza niż jest. Z tego co wiem od ludzi, którzy tam przyjeżdżają, Jarocin się obsuwa. Kiedyś ten festiwal był bardzo nasycony muzyką, dziś jest to podobno taka bardziej letnia impreza. Festiwal był bardziej kontestacyjny, dzisiaj muzyka rockowa nie ma już tak kontestacyjnego charakteru. Może trzeba by znaleźć nowe środki dynamizujące

Gdyby dostał pan zaproszenie na festiwal, przyjechałby pan?

Nie. Nie byłbym w stanie zająć się tylko słuchaniem tego rodzaju muzyki. Miałbym poczucie, że jestem dziwakiem, kimś sztucznym petającym się w tym gronie. Każdy się źle czuje w środowisku, które jest mu odległe chociażby pokoleniowo.

Dziękuję za rozmowę?

Jeszcze chciałbym dodać, że znalazłem kiedyś Waltera Chelstowskiego. Jak ja byłem starym prymkiem, to on był dzieckiem moich przyjaciół. Rodzice wychowywali go na... no na pewno nie na showmana. Może na wynalazcę?

Beata Frąckowiak



Fot. R. Kuzmierzak



Fot. R. Kuzmierzak

Chrystusa. Jest to taki uniwersalny symbol, a my właśnie opowiadamy się za uniwersalizmem w świecie. Nie ma czegoś takiego jak rozbieżność religijna czy duchowa ludzi, jest natomiast ukieś stałe centrum.

Czyli przyjmujecie postawę rocka...

Piotr: Każda wartość jest wzglę-



JERZY URBAN

naczelny "NIE"

Co sądzi pan o festiwalu w Jarocinie?

Trudno mi się rzeczowo wypowiedzieć na ten temat. Czytałem relacje. Bronilem kiedyś tego festiwalu, kiedy były zagrożenia ze strony ówczesnych władz.

A były takowe?

Były ale nie zasadnicze. Były jakieś ingerencje między gminą a rządem. Pamiętam jako rzecznik zasiadający w rządzie, że zawsze problemy z tym festiwalem były. Zawsze się ktoś znalazł w rządzie, nawet w latach osiemdziesiątych, kiedy wszyscy się od tego festiwalu przyzwyczaili, komu się coś nie podobało. Nigdy nie

chodziło o to żeby zakazać organizacji, tylko o to żeby bardziej kontrolować, wymagano większej ochrony.

A jeśli chodzi o festiwal, to impreza powinna być lepsza niż jest. Z tego co wiem od ludzi, którzy tam przyjeżdżają, Jarocin się obsuwa. Kiedyś ten festiwal był bardzo nasycony muzyką, dziś jest to podobno taka bardziej letnia impreza. Festiwal był bardziej kontestacyjny, dzisiaj muzyka rockowa nie ma już tak kontestacyjnego charakteru. Może trzeba by znaleźć nowe środki dynamizujące

Gdyby dostał pan zaproszenie

na festiwal, przyjechałby pan?

Nie. Nie byłbym w stanie zająć się tylko słuchaniem tego rodzaju muzyki. Miałbym poczucie, że jestem dziwakiem, kimś sztucznym petającym się w tym gronie. Każdy się źle czuje w środowisku, które jest mu odległe chociażby pokoleniowo.

Dziękuję za rozmowę?

Jeszcze chciałbym dodać, że znalazłem kiedyś Waltera Chelstowskiego. Jak ja byłem starym prymkiem, to on był dzieckiem moich przyjaciół. Rodzice wychowywali go na... no na pewno nie na showmana. Może na wynalazcę?

Beata Frąckowiak



DWAJ

Cześć! Nazywam się Adam Grzegorzczak. Jestem dyrektorem...

Czym tegoroczny festiwal będzie się różnił od poprzednich?

W tym roku zmian będzie sporo. Będą one szczególnie widoczne dla obserwatorów z zewnątrz. Pierwszą podstawową zmianą jest oczywiście organizator, co nieścisłe jest z sobą kilka zmian formalnych. Będziemy się starać robić ten festiwal w nieco innej konwencji, nieco mniej komercyjnie. To znaczy - w oparciu o fundusze organizacji, instytucji, które mniej zainteresowane są własną promocją, a bardziej pewnym nadzernym celem. W tym roku tym celem będzie propagowanie zdrowego trybu życia. Współpracujemy z Ministrem Zdrowia, a ściślej mówiąc z urzędem agencji ministerstwa: Państwową Agencją Rozwiązywania Problemów Alkoholowych, Biurem Koordynacyjnym do Spraw AIDS i Towarzystwem Rodzin i Przyjaciół Dzieci Uzależnionych. W wyniku rozmów z tymi agencjami ustaliliśmy nowy system ochrony polegający na tym, że każda ze scen zostanie ogrodzona. Osoby wchodzące na teren festiwalowy będą sprawdzane pod względem posiadania alkoholu i narkotyków. Będziemy to chcieli robić w sposób maksymalnie bezbolesny, ale skuteczny.

Czy organizatorzy przygotowali dla tych, którzy przyjadą do Jarocina i nie wykupią kartetów?

To, że ogradzamy sceny, nie jest związane z tym, że każdy z koncertów będzie płatny. Koncerty, które będą się odbywały w amfiteatrze i przy polu namiotowym w godz. od 10.00 do 16.00, będą bezpłatne. Każdy, kto będzie chciał posłuchać muzyki, zostanie jednak poddany kontroli antyalkoholowej i antynarkotykowej.

Czy nowa koncepcja festiwalu dotyczy także zmiany profilu artystycznego?

Trudno mi powiedzieć, jaki był profil zeszłorocznego festiwalu. Różne głosy na ten temat padały. Tegoroczny festiwal będzie miał charakter tematyczny. Oznacza to, że każdy z koncertów będzie miał jasną charakterystykę stylistyki muzycznej. Przewidujemy specjalny koncert muzyki punkrockowej, metalowej, grunge'owej, zimmofalowej, industrialnej. Dwa koncerty będą "mieszane": koncert Radia RMF i koncert finałowy, podczas którego wystąpią zarówno zespoły kultowe takie jak Ahimsa czy Alma jak i artyści, krepki muzyki bardziej popularnej jak Subway, Balkan Electric, IMTM czy DAAB.

Czy ta różnorodność jest zachowana także w przypadku zespołów występujących w konkursie?

Moja myśl powiedziała na ten temat, bo zespoły zostały zakwalifikowane przez Radę Artystyczną a mnie w tej radzie nie ma.

Może jednak wie pan, czy fani muzyki punkrockowej będą mogli posłuchać swoich kapel występujących w konkursie czy też będą zawiązani podobnie jak w roku ubiegłym?

Z tego co wiem, koledy starali się wybierać te zespoły, które miały w sobie dużo oryginalności i to było podstawowe kryterium. 90% zespołów reprezentowało mniej więcej ten sam poziom profesjonalizmu. Jeśli do konkursu zgłoszyły się dobre kapale punkowe, nie ma żadnego powodu, aby ich nie było. Poza tym, jak już mówiłem, na festiwalu będzie odrębny koncert poświęcony muzyce punkrockowej.

W udzielanych wywiadach często podkreślał pan, że był pan na festiwalu w Jarocinie razem z Walterem Chelostowskim. Czy Walter Chelostowski jest dla pana mistrzem?

Myszę, że przy Walterze bardzo wiele rzeczy się nauczyłem. Do tych rzeczy należy pewien system pracy, sposób traktowania ludzi, stawiania im wymagań. Moja praca z Walterem zakończyła się w 1989 roku czyli w czasie, gdy w tym kraju zaczął funkcjonować zupełnie nowy system ekonomiczny. Bardzo wiele Walterowi zawdzięczam jeśli chodzi o cechy charakteru, natomiast myślę, że równie wiele nauczyłem się pracując w innych dziedzinach bądź prowadząc własną firmę.

Czym się zajmuje Agencja Benta?

Agencja Benta jest pełnoprofilową agencją reklamową, która w swym zakresie usług ma kreację reklamową, realizację nagrań dźwiękowych i wizualnych. Przy agencji Benta dwa lata temu powstała agencja modelek. Dwa lata temu powstała również pierwsza w Polsce szkoła reklamy kreatywnej. Dotychczas wykształciła ona około 250 osób. Od października ubiegłego roku na bazie tej szkoły działa również poczynając studium reklamy.

Czy firma ma doświadczenie w przygotowaniu dużych imprez - takich jak festiwal?

Nie są to imprezy na 20 000 osób... Robimy dość często pokazy mody. Ponadto w zeszłym roku przygotowaliśmy na przykład wystawę w Muzeum Techniki zainicjowaną: Słowa i Myśli czyli Techniki Reklam. Wystawa ta reprezentowała najnowsze trendy reklamy w Polsce.

Na ile "siedzi" pan w środowisku muzycznym?

Każda z funkcji, które dziś funkcjonują w branży muzycznej była przeze mnie pełniona. Byłem impresario zespołu, realizatorem nagrań, radiowcem, dziennikarzem, organizatorem koncertów.

Myszę, że pozycja dyrektora jarocińskiego festiwalu zawsze wzbudzała kontrowersje. Myszę też, że osoby, na których mi najbardziej zależy mają o mnie taką opinię: jaką chciałbym, żeby miał.

Czy odrzucał pan z góry sponsorowanie festiwalu przez takie firmy jak Marlboro czy Coca Cola?

Nie. Ja przedstawiłem własną koncepcję festiwalu we wrześniu ubiegłego roku. Gdybyśmy przystąpili do jej realizacji w okolicach października, byłoby pewne szanse. Stosowne umowy pozwalające mi na rozpoczęcie działań zostały podpisane dopiero pod koniec grudnia... Dlatego te prace, które chciałem wykonać, zostały opóźnione, a niektóre całkowicie uniemożliwione ze względu na to, że budżety pewnych firm zostały zamknięte.

Czy z tym wiąże się obniżenie pierwotnego budżetu festiwalu z 9 mld do 5,2 mld zł?

Nie. Ta różnica wynika stąd, że w budżecie dziewięciomiliardowym były uwzględnione wszystkie bariery reklamowe. Natomiast spodziewany koszt festiwalu wynosił - na tamten moment - około 5 mld.

Do dziś - ze względów finansowych - nie było wiadomo, czy festiwal się odbędzie. Jeśli przyjmiecie, że przyjdzie 15 tys. osób, które wykupią kartety - daje to 3 mld zł. Jeśli budżet wynosi 5,5 mld, to dobra firma reklamowa powinna chyba te 2,2 zlatwić w ciągu pół roku...

Załatwił mi prawie 1,9 mld... Właściciel załatwił mi dużo więcej, z tym że okoliczności, które zaistniały tu - w Jarocinie - sprawiły, że pewne pieniądze i pewne firmy zaangażowały się w działania inne niż festiwal. Do tych okoliczności należał np. brak do tego czasu księgowości festiwalu i nie do końca jasna sytuacja prawna JOK-u - numer identyfikacji podatkowej został na przykład przydzielony JOK-owi dopiero 6 tygodni temu. Prowadziłem rozmowy z Marlboro Music, ich wynikiem miały być określone pieniądze. Z tym że te pieniądze nie usatysfakcjonowały pracowników JOK-u. Zaproponowano, abyśmy wynegocjowali większą kwotę, a to nie było już do zaakceptowania przez Marlboro Music.

Agencja nie miała więc pełnej samodzielności w podejmowaniu decyzji?

Naszym zadaniem było wynegocjowanie umów. Sami podpisaliśmy umowy wymagał jednak zarówno mój podpis jak i dyrektora Jarocina. Umowy były bardzo dokładnie przeglądane przez poprzedniego burmistrza. Myszę, że nie będzie tajemnicą, że podpisywaliśmy każde umowy sponsorujące zajmowało około 2 tygodni.

Czy to nie zbyt długo?

Tak. Stracił mi przez to pierwszego poważnego kontrahenta - producenta napojów orzeźwiających - już w kwietniu. W grę wchodziło 400 mln zł. Na drodze stanęła nam jednak nieregulowana sytuacja prawna JOK-u. Kontrahent po czterech tygodniach tego typu rozstrzygnięć wycofał się i pieniądze przeznaczył na sponsorowanie mistrzostw Polski w karate. Można mówić o wielu podobnych przypadkach.

Jeśli festiwal będzie deficytowy to konsekwencją tego poniesie JOK, a nie Agencja Benta...

Ja już we wrześniu proponowałem, żeby BENTA była organizatorem festiwalu, ale ta koncepcja nie przeszła. Zostały wynegocjowane pewne umowy i ja się tych umów trzymam. Natomiast mam spore zastrzeżenia co do wypełniania obowiązków przez JOK, między innymi w przypadku kalkulacji kosztów. Okazało się, że koszty, które JOK musiałby ponieść w związku z festiwalem są o 60% wyższe niż przewidywało. Jest to poważny błąd organizacyjny.

To ja musiałem dokonywać cięć. Pierwotny fundusz zakładany dla artystów w kwocie 700 mln mnie udało się zamknąć w kwocie 300 mln. Fundusz na nagłośnienie miał wynosić 900 mln, mnie udało się go zamknąć w mniejszej kwocie.

Z pana wypowiedzi wynika, że współpraca z JOK-iem układa się nie najlepiej.

To stwierdzenie bardzo drastyczne. W sytuacji, kiedy istnieją dwa centra decyzyjne, muszą powstawać spory i dyskusje. Dotychczasowe rozwiązywanie tych problemów odbywało się na zasadzie kompromisu. W pewnym momencie pewne działania ze strony JOK-u utrudniły nam współpracę. Myszę, że jesteśmy już na prostej.

Jakie wobec tego są szanse powodzenia festiwalu?

Moim zadaniem jest zorganizowanie festiwalu, który będzie dobry artystycznie. Muszę zabiegać o to, aby wystąpiło jak najwięcej jak najlepszych zespołów, aby przyjechało jak najwięcej młodych ludzi i aby udało się wszystko pod względem ekonomicznym. Myszę, że dużę do tego dużym krokiem.

Z Adamem Grzegorzczakiem - dyrektorem Festiwalu Muzyki Rockowej Jarocin '94

rozmawiała Ala Pilarczyk



Fot. R. Kuzmierzak

DYREKTORZY

21

Cześć! Nazywam się Bogusław Harendarczyk. Jestem dyrektorem...

Na początku roku powiedziałem w wywiadzie do "Gazety Jarocińskiej", że masz 7 wariantów na festiwal. Który został ostatecznie przyjęty?

Chciałbym uściślić. Nie powiedziałem, że ja mam tylko, że mamy 7 wariantów, tzn. tyle propozycji zostało przygotowanych. Ostatecznie przystąpiliśmy do realizacji wariantu przy założeniu 15 tysięcy widzów i cenie kametu 200.000 zł.

A czy wśród tych siedmiu wariantów był również taki, że festiwal się nie odbędzie?

Nie było takiego wariantu. Pytam o to, bo na trzy tygodnie przed imprezą zakładałeś taką możliwość. Byłeś blisko podjęcia decyzji, żeby festiwal odwołać.

To prawda, a spowodowane było to tym, że w trzech wariantach festiwalowych zakładany był sponsoring w kwocie 3,5 miliarda złotych, w dwóch - 2,5 miliarda i w pozostałych dwóch - 1,5 miliarda złotych, przy czym proporcjonalnie do sponsoringu zmieniała się cena kametu od 100.000 do 250.000 zł. Zakładając wariant, o którym wspominałem wcześniej czyli 15 tysięcy widzów i cenę kametu 200.000 zł, jak również po podliczeniu wpływów od sponsorów (ok. 1,5 miliarda złotych) stwierdziłem, że istnieje ryzyko nie zbilansowania się imprezy. Muszę dodać również, że umowy sponsorskie wpłynęły do nas bardzo późno i ze strony Agencji Reklamowej "BENTA" do końca utrzymywane były w ścisłej tajemnicy. W związku z powyższym uznałem, że nie mam prawa podejmować takiego ryzyka i postawić trzyletniej dobrej działalności i znacznego dorobku naszego Domu Kultury na szale tegorocznego Festiwalu. Ostatecznie zaproponowaliśmy Agencji "BENTA" przejęcie ciężaru finansowego FMR, przy czym my nadal pracowalibyśmy przy jego realizacji. Spotkało się to jednak z odmową ze strony "BENTY". Po bardzo roważnych i dogłębnym przemyśleniach, po wielu rozmowach postanowiliśmy ostatecznie realizować tegoroczny Festiwal, według umów spisanych z Zarządem Miasta i "BENTA". Chciałbym w tym miejscu podziękować wielu zakładom i firmom z Jarocina, a także ludziom prywatnym, dzięki którym udało się nam obniżyć koszty Festiwalu.

A czy jesteś zadowolony z umów, które wynegocjował ze sponsorami Adam Grzegorzczak?

Tak, i nie. W wielu przypadkach umowy sponsorskie wymagają od nas dodatkowych działań w zamian za sponsoring, co przy tak dużej, trudnej i odpowiedzialnej imprezie, jaką jest Festiwal w Jarocinie, przysparza nam wiele dodatkowych czynności i pracy, którą musimy wykonać dla naszych sponsorów.

Pan Grzegorzczak twierdzi, że z winy JOK-u nie doszło do podpisania niektórych umów ze sponsorami...

Nie bardzo to rozumiem. Przecież Firma "BENTA" miała wyłączność na negocjacje umów ze sponsorami. Nikt ze strony JOK-u nie brał udziału w tych rozmowach. Myślę, że chodzi tutaj o kwestię nadania JOK-owi numeru NIP-u, czy też określenia stosunku

się, że to właśnie z winy JOK-u nie doszło do jej podpisania. Stanowczo temu zaprzeczam, a to dlatego, że w momencie kiedy nie została podpisana umowa z Marlboro Music, ja nie wiem z czyjej winy. Pan Grzegorzczak telefonicznie prosił mnie, abym spróbował wszystko "odkreślić", czego niestety nie udało mi się dokonać. Uważam, że twierdzenia o winie JOK-u w tej sprawie są bezpodstawne i obraźliwe nas.

Wiele kontrowersji wzbudził w tym roku pomysł ogrodzenia malej sceny. Kto to wymyślił?

Pomysł ogrodzenia amfiteatru wyszedł od pana Grzegorzczaka i prawdą jest, że od początku planów artystycznych była o tym mowa. W momencie, kiedy doszło do planów ochrony i spotkań z policją, zrodziło się dużo pytań i kontrowersji na ten temat. Mój stosunek na początku był wstrzemięźliwy, gdyż nie chciałem przyszkadzać panu Grzegorzczakowi w jego pomysłach i artystycznej wizji Festiwalu. Zarówno policja, jak i firmy ochroniarskie są przeciwnie temu pomysłowi, a wieloletnią tradycją "JAROCINA" jest to, że amfiteatr nie jest grodzony. Nawet fakt kompromisu ze strony pana Grzegorzczaka, że przedpołudniowe koncerty będą bezpłatne, a wieczorne za okazaniem kametu, niczego nie rozwiązuje, a może jedynie doprowadzić do nieprzewidywanych, groźnych sytuacji, czy "zadym".

To będzie w końcu grodzona scena, czy nie?

Tego nie wiem, wiem natomiast, że pan Grzegorzczak zwrócił się w tej sprawie z pismem do Zarządu Miasta. Ja ze swej strony, nie podpiszę się pod tą decyzją.

Z tego co słyszę dwóch ludzi odpowiedzialnych w tym roku za festiwal nie może się dogadać. Kiedyś powiedziałeś, że jeśli muzycy z duetu nie pokażą sobie nut, to koncert może się nie udać. Co w takim razie wyjdzie z festiwalu?

Powiedziałem też, że trzeba zrobić wspólną próbę. Ta próba będzie festiwal. Ja nie mam ochoty przed samą imprezą rozdrażniać się, strofować na wzajem. Robię w tej chwili wszystko żeby festiwal się odbył i był jak najlepszy. Dodam również, że wszyscy pracownicy JOK-u pracują przy tej imprezie po kilkanaście godzin dziennie i prawdopodobnie bez wynagrodzenia.

To bardzo duże ryzyko robić z tak wielkiej imprezy próbę generalną.

Powiem tak: nikt z pracowników JOK-u pracy się nie boi, ale nie możemy tylko na siebie wziąć odpowiedzialności finansowej za ten Festiwal. Chciałbym uściślić kwestię próby, nazwałem tak przygotowania do Festiwalu po to, by był on bardzo dobry.

To kto ją bierze na siebie?

Jeśli jest umowa JOK-u z zarządem, która mówi o współdziałaniu, to ja liczę na to współdziałanie i mam już tego dowody.

Liczy więc, że miasto dołoży do tej imprezy?

Nie, na to nie liczę. Przypuszczam, że jeśli będzie deficyt, to będę miał mniejsze środki dotacji na działalność JOK-u. Bardzo chciałbym żeby ten festiwal był bezpieczny, żeby nie było żadnej większej zadymy. Chciałbym, aby widzowie byli w pełni usatysfakcjonowani poziomem artystycznym imprezy. Tego bym sobie życzył, ale jaki będzie ten festiwal nie potrafię przewidzieć - zobaczymy.

Z dyrektorem Jarocińskiego Ośrodka Kultury - organizatora tegorocznego festiwalu rozmawiała Beata Frackowiak



Fot. R. Katmierczak

rachunku VAT-owskiego, gdyż takie stwierdzenia padały z ust pana Grzegorzczaka i ponoć to, nie pozwalało mu podpisać "niektórych" umów. Dla mnie jest to absurd. Nie mam dużego doświadczenia w negocjacjach ze sponsorami, lecz przekonany jestem co do tego, że jeśli sponsor chce "wejść" w imprezę, to problemy typu NIP, czy VAT można załatwić w terminie późniejszym. Według mnie, nie przeszkadza to w negocjowaniu warunków umów. Przypuszczam, że chodzi tu również o niepodpisaną umowę z Marlboro Music. Ostatnio dowiedzieliśmy



- polska czołówka!
- gwiazdy zagraniczne!
- najlepsi debiutanci!
- ponad 20 kapel na dwóch scenach!

FESTIWAL
"ODJAZDY '94"
19.11.1994 Katowice - "Spodek"
NAJWIĘKSZY NIEZALEŻNY
FESTIWAL W KRAJU

- pół doby muzyki non-stop!
- indies, fala, punk, grunge, reggae!
- totalny odlot na pełnym czadzie!

TEN FESTIWAL JEST DLA CIEBIE !!

Bądź z nami jeszcze raz!

Zgłoszenia do 10 października (kaseta, info, zdjęcie, namiar) pod adresem:

Klub "AKANT" ul. Teatrarna 9. 40-003 Katowice tel. 597504, 597340



Pułapka ? Pułapka !



"MUZYKA MOIM ALKOHOLEM.
SŁUCHAM - NIE MUSZĘ PIĆ"

Pułapka 1. z ciekawości przed uzyskaniem pełnoletności...

Dlaczego odradzamy? Wyobraź sobie cwaniaka, oszusta, gracza. Spotyka różnych ludzi, młodych i starych. Z kim ma większe szanse? Alkohol bardziej niszczy młody rozwijający się organizm... Im wcześniej ktoś zaczął - tym krótszy okres od startu do uzależnienia...

Młodzi ludzie częściej ulegają wypadkom, powodują wypadki, są ofiarami przestępstw i ich sprawcami, kiedy znajdują się pod wpływem alkoholu...

Alkohol otwiera drogę innym substancjom: narkotikom, lekom...

Hamuje rozwój emocjonalny, utrudnia osiągnięcie dojrzałości, zabiera okazję do rozwijania ważnych życiowych umiejętności...

Dlaczego tych skutków nie widzisz?

Poza wypadkami inne skutki pojawiają się stopniowo, a ludzie nie są przyzwyczajeni i przygotowani do samoobserwacji. Żaden alkoholik nie wchodził w chorobę świadomie! Każdy mówił: "mnie to nie dotyczy"... Najtrudniej jest zaobserwować zahamowanie rozwoju, utratę szans - mimo, że wielu tego doświadcza. Jak myślisz dlaczego tak jest?

Pułapka 2.

Już niewielka dawka alkoholu zmienia fizjologiczny stan człowieka. Alkohol jest bardzo szybko wchłaniany i bardzo wolno rozkładany. Ta sama ilość alkoholu spożyta przez kobietę działa silniej, gdyż osiąga większe stężenie w płynach ciała. Dorosły, który decyduje się pić alkohol powinien przynajmniej umieć oszacować wypitą ilość i jego stężenie w płynach ciała. Jak sądzisz - czy ludzie wokół Ciebie to umieją? Czy wiedzą dokładnie kiedy po imieninach mogą usiąść za kierownicą?

Pułapka 3.

Dlaczego ludzie są tak łatwowierni i nieostrożni, że popadają w kłopoty z przygodnymi znajomymi od kieliszka? Czy alkohol jednoczy ludzi w takich sytuacjach?

Pułapka 4. W NIEODPOWIEDNICH OKOLICZ-
NOSCIACH.

Ile masz lat? Dwadzieścia? Szesnaście? Czternaście? Jeżeli tak, to - **MAŚ SZANSĘ!**

Możesz zmienić coś ważnego w naszym wspólnym życiu. To coś, to sposób w jaki ludzie wokół Ciebie piją alkohol oraz jak o tym mówią i jak to przeżywają. Być może obserwujesz, że piją wszyscy, przy każdej okazji i najchętniej do upojenia. Wydaje ci się, że bez alkoholu nie ma dobrej zabawy i że cementuje on ludzką przyjaźń?

Są to jednak tylko złudzenia. Faktycznie w taki sposób zachowuje się tylko część osób - jest to tylko 10% pijących napoje alkoholowe. Ludzie ci wypijają 50% całego alkoholu. Niestety grupa ta stopniowo rośnie, dołączają do niej przeważnie młodzi ludzie. Dziś pije się w Polsce ponad 10 litrów czystego alkoholu etylowego na

głowę rocznie, ale w 1928 roku piło tylko 1,3 litra - niemal dziesięć razy mniej! Widać zależało to od wyboru konkretnego pokolenia. Sądzimy, że część Twojego pokolenia zaczęła raczej naśladować generację swoich rodziców, niż dziadków. Nie wiedzą oni, że alkohol oszukuje i żeby nim grać, trzeba dużo wiedzieć i dużo umieć. Inaczej się przegrywa!

W pewnych okolicznościach alkohol może sprzyjać zabawie i kontaktom między ludźmi, jeżeli jest piły przez osoby zdrowe, dojrzałe fizycznie i psychicznie, a przede wszystkim w niewielkiej ilości. Niestety w wielu przypadkach alkohol jest jak alibi - piją, bo nie umieją inaczej. Za wcześnie uwierzyli, że to najlepsza droga i nie zdołali rozwinąć sztuki życia. Najlepiej widać to na coraz częstszych weselach bealko-

Juste wiele sytuacji wykluczających picie. Przykłady: kobiety w ciąży, operatorzy maszyn, kierowcy, a także turyści w górach, kąpiący się i wiele innych. **Czy wiesz już w jakich okolicznościach nie należy pić?**

Pułapka 5. jako lekarstwo na stres, z rozpacz...

Takie picie może być już sygnałem ostrzegawczym rozwijającej się choroby, a zawsze ujawnia brak koniecznych umiejętności radzenia sobie z problemami. Jest to typowa droga na skróty do poprawienia samopoczucia. Często kończy się poważnymi kłopotami.

Pułapka 6. Z BRAKU INNEGO POMYSŁU z nudów... Często występuje w grupach, które nie mają innego pomysłu na bycie razem. Skutkuje wypadkami, konfliktami z prawem...

Pułapka 7. Jest to sposób picia, który może być sygnałem choroby alkoholowej na jednym z jej etapów. Czasami piją tak ludzie młodzi, chcący ukryć fakt kontaktu z alkoholem.

Pułapka 8. Ten sposób ujawnia tęsknotę za znaczeniem, odrębnością, dorosłością... Ale jeszcze ich nie ma. Od alkoholu nie przybędzie wartości. Sposób ten utrwala niedojrzałość.

Pułapka 9. , bezwolnie...

Wiele osób lęka się, że zostaną orzucone przez grupę, gdy wyróżnią się odmową picia. Odbiera to niezbędną umiejętność odmawiania bez urażania. Bez tej umiejętności naprawdę trudno jest być wolnym, również w wielu innych sytuacjach życiowych.

Pułapka 10. lub innych czynności... Ponieważ alkohol jest usypiaczem i znieczulaczem, zaburza każdą bardziej skomplikowaną czynność wykonywaną przez człowieka

holowych (sa takie)! Trafiają się tam czasem osoby, które po raz pierwszy od czasu dzieciństwa spróbowały swobodnej, radosnej zabawy i bycia z innymi ludźmi na trzeźwo.

Alkohol wciska się tam, gdzie ludzie wykazują za mało inwencji, by poradzić sobie bez niego. Wybierają drogę jakby łatwiejszą, na skróty. Nie wiedzą, że picie ma dużo wspólnego z wędrówką w trudnym terenie - droga na skróty często źle się kończy. W naszym kraju źle się kończy dla 1,5 miliona osób uzależnionych i kilku milionów ich rodzin.

Ale ty masz szansę żyć inaczej. Tak jak żyje większość normalnych ludzi i tak, jak zapewne pragną żyć Ci, co w tym momencie inaczej nie potrafią.

Krzysztof

ZAWSZE ROBILAM TO CO CHCIAŁAM

o początku, BRYGADZIE KRYZYS i solowej płycie opowiada Tomek Lipiński

Wielokrotnie nazywano cię ojcem polskiej muzyki punkowej. Jak czujesz się w tej roli?

Myszę, że jest to zbyt poważne stwierdzenie. Moja rola w tym wszystkim była zupełnie inna. Jestem człowiekiem, który przez całe życie robił te rzeczy, które chciał robić. Zawsze bardziej robiłem to, do czego miałem przekonanie, co było moje, niż to, co można było określić mianem punk rocka, czy jeszcze jakos nauczaj.

Pojęcie punk rock jest bardzo mylące. To co dzisiaj powszechnie rozumie się przez to słowo, jest czymś zupełnie innym, od tego co ja robiłem czy mówiono, że ja to robiłem. Nikt z nas, ani ja, ani moi przyjaciele, którzy zajmowali się graniem w koncowców lat siedemdziesiątych czy na początku osiemdziesiątych, nie powiedzieliby o sobie, że jest punkiem. Czyli tu jest podwójne przekłamanie - my się za punków nie uważaliśmy, ani to co obecnie rozumie się przez to słowo, nie jest tym, co było tak rozumiane wtedy.

Czy dzisiaj rozumiesz przez punka?

Ludzie, którzy dzisiaj identyfikują się z tą nazwą, to po prostu postacie w zdefiniowanych murach, przybierający określona rolę społeczną. Wybierają to z wielu ofert, jakie jest im w stanie zaoferować świat, na jakimś etapie rozwoju, dojrzewania. Wchodzi w przegrodę, działkę, którą nazywa się "punk" i stara się najlepiej odrobić te lekcje.

Kapele, które dzisiaj zaczynają się w pewnym sensie w podobnej sytuacji jak wy kilkanaście lat wcześniej. Czy za pewien czas, ich rozwój nie pójdzie w tym kierunku co was? Czy to nie jest muzyczne dorastanie?

To jest muzyczne dorastanie. Ale to też znaczy, że ci którzy dzisiaj grają taką muzykę, z całym szacunkiem dla tego co robią, nie robią nic nowego. I tylko tyle. Ja nie twierdzę, że to jest dobrze czy źle. Natomiast ci, których się uważa za pierwszych punkowców w Polsce, trafili na specyficzny moment historii i każdy z nich idywał dużo do powiedzenia - był idywal, mówiący. Niestety dzisiaj muzykę praktycznie nie robią nic nowego, grają w pewnej konwencji. Robią to lepiej albo gorzej, mają taki czy inny odbiór, podobnie publiczność. Nie robią jednak nic prekursorskiego - są, istnieją w pewnym określonym zakresie zmienności. I taka jest różnica między nami. I dlatego ja nie za bardzo mogę zgodzić się na to, że jestem ojcem punk rocka, bo wolabym być ojcem twórczego myślenia, tworzenia czegoś oryginalnego.

Mówiłeś o ludziach, którzy osiągnęli sukces. O jakim sukcesie myślałeś?

Są oczywiście różne rodzaje sukcesu. Najważniejszy jest jednak ten, kiedy okazuje się, że to co mówisz do powiedzenia, jest ważne dla tych ludzi, którzy chcą tego słuchać. Z tych ludzi jest dużo. Mówisz, obierz coś, co ma dla nich znaczenie. Oczywiście to znaczenie może być różne, bo najsłabszą muzyką w Polsce

jest "disco-polo" i jej słucha najwięcej ludzi. Dla nich to ma

Kiedy można będzie zobaczyć i usłyszeć tego efekty?



Fot. R. Kuzmierzak

największe znaczenie. To, o czym ta muzyka traktuje, dotyczy raczej powierzchownych sfer życia. Dlatego muzyka disco-polo zrobili niewątpliwie największą karierę. Natomiast jeśli myślimy o takich ludziach jak Kaziń, Robert czy Tomek Budzyński, to zrobienie przez nich kariery polega na tym, że są w kraju setki ludzi, dla których to, co oni robią, jest bardzo ważne, traktują to poważnie, chcą ich słuchać i dają im to coś wartościowego w życiu. To jest głębokie, istotniejsze od kariery muzyków dyskotekowych. Jeżeli artysta, mówiący o postawach zyciowych, naszym otoczeniu, zyskuje duży posłuch to właśnie na tym polega kariera, o której mówiłem. Ponieważ chodzi o sprawy głębsze. Oczywiście dla ludzi kupują twoje nagrania... Ale są to rzeczy ważne.

Przez jakiś czas zaangażowany byłeś w duży muzyczny biznes. Później reaktywaliście Brygadę Kryzys. Wydałiscie "Cosmopolis". Co robisz teraz? Skończyłem nagrywać swoją pierwszą autorską płytę. Obecnie przygotowuję się do podpisania kontraktu, wydania tego materiału i koncertów promocyjnych.

po wydaniu płyty, przygotowuję serię koncertów.

Czy te koncerty będą wielką produkcją?

Bardziej chciałbym pójść w ilość niż w wielkość koncertów. Mam taką koncepcję zorganizowania trasy, jak ja to nazywam - gniazdownej. To znaczy, że zespół rezyduje w jednym dużym mieście, skąd robi wypadki na kilka koncertów do małych miejscowości, klubów, w których nie grają wszyscy. Po paru dniach przenosi się dalej i znowu gra. Koncerty klubowe mają swoją atmosferę. To zawsze stanowiło i zawsze będzie stanowiło rocka. Są to miejsca, w których jest tak naprawdę bezpośredni kontakt z ludźmi. Pociś się i twój pot kapie na ludzi, a oni się poca i ich pot kapie na ciebie. Czujesz tą bliskość i dlatego łatwiej dokonano tego, co w ogóle moim zdaniem stanowi istotę tej muzyki. Wytworzenie wspólnego przeżywania, zatarcie granic między widownią a artystą. Wszyscy są ucieśnieni i dzieje się coś dziwnego. Ludzie wychodzą z takiego koncertu i wiedzą, że zdarzyło się coś niesamowitego. Tam jest najbardziej gorąco, najbardziej prawdziwie...

A jaka jest ta nowa muzyka?

Są to po prostu normalne piosenki, ale brzmiące trochę akustycznie z elementami, brzmieniami czy nawet melodiami korespondującymi z muzyką etniczną z różnych stron świata. Folkiem... Nie chcę za dużo o tym mówić, bo to było by mylące. To są po prostu rockowe piosenki.

Ala chyba będzie w nich jakiś przekaz?

Przekaz wynika głównie z tekstów. Natomiast starałem się, aby przekaz muzyczny pozostał "wzorny" najbardziej osobistym odczuciom. Muzyka z założenia jest bardzo prosta, czytelna. A jeśli chodzi o teksty... Traktują o sprawach bardzo ważnych dla mnie. Miłości, śmierci...

... polityka?

Mniej. Właściwie powiedziałbym - w ogóle. Jest tylko jeden tekst, który ma wymowę ogólnospołeczną. Jego refren brzmi: "Nie bój się, to się skończy źle, ale nie bierz w tym udziału, uratuj się". I to jest najbardziej polityczny tekst, jaki znalazł się na płycie.

Przypatrując się tej grze, która nazywa się polityka - w skali całego świata - widzę, jak dalece

jest ona zakłamaną. Polega jedynie na permanentnym oszukiwaniu ludzi. Widać to na przykładzie Jugosławii i wielu innych miejsc. Politycy grają z ludźmi. Traktują ich jak idiotów. Wydaje im się, że wszyscy mogą. Żenada i obrzydzenie. I już nie więcej nie trzeba tłumaczyć...

Nagrałeś solową płytę. Bedziesz z nią koncertował. A co z Brygadą Kryzys?

Brygada Kryzys istnieje i nie istnieje. Omówiliśmy się z Robertem Brylewskim, że jeśli będziemy kiedyś coś wspólnie robić, to będzie nazywało się to Brygada Kryzys. Był to zespół, który wyniknął na skutek naszego spotkania i twórczej relacji, która się między nami wytworzyła. Ale dziś chcemy to traktować obydwa z możliwie jak największym luzem. Nie chcemy przyrzekać sobie niczego. Zmuszać się do nagrania następnej płyty. Od czasu do czasu pojawia się taki dzień, w którym chcemy coś razem zrobić. Tak było na przykład z "Cosmopolis". Chcemy wydać płytę koncertową, którą nagraliśmy w zeszłym roku. Tradycyjnie już zagraliśmy na koncercie 13 grudnia.

To będzie jakaś podwójna symbolika. Stan wojenny przekleślił pierwszą Brygadę...

Przekreślił. Tego się nie da ukryć. Ale w tym momencie możliwe są dwie drogi. Albo stajesz się kombatantem i przez całe życie płaczesz, narzekasz i chcesz postawić Jarużelskiego przed Trybunałem Stanu, a całe twoje działanie życiowe zakotwiczone do 13 grudnia. Druga droga - po prostu jak mężczyzna traktujesz to jako coś, co się zdarzyło w twoim życiu, które przeszło do historii w realizacji twoich planów, które było czymś tragicznym i idziesz, starasz się żyć dalej. Ja raczej jestem zwolennikiem tej drugiej postawy. Właściwie dlatego te nasze trzynastogodzinowe koncerty są takimi pokazaniem, że idziemy dalej. Dajemy scenę młodym zespołom. Chcemy aby ten dzień przestał być tylko smutną rocznicą, a stał się dnem, kiedy młode, czadowe kapele zakrywają ten cały kombatantski placz. Rozmawiał: Przemek Jankowski i Robert Kuzmierzak



MACIEJ CHMIEL

dziennikarz, autor programów:
ROCK RAPORT i REKA BOKSERA

Byłem w Jarocinie kilka razy. Za każdym razem w innej roli. Najpierw w 82 roku jako fan, kiedy przyjechałem tam z dziewczyną. Wtedy jeszcze festiwal odbywał się na małej scenie, a my słaliśmy w miejscu, na którym dzisiaj stoi duża scena. Potem byłem z zespołem DEZERTER jako manager grupy. W następnym roku byłem jako rock - manager grupy STALIN, która wystąpiła w Jarocinie jako gwiazda festiwalu. I wreszcie przez ostatnie dwa lata przyjeżdżałem jako dziennikarz - najpierw "Trójką", potem "Gazety Wyborczej". W tym roku chciałem tam być

jako reporter telewizyjny "Jedynki" z programem "Rock raport".

Bywałem w Jarocinie tak często ponieważ jest to najważniejsza impreza rockowa w Polsce i taką powinna pozostać. To znaczy najbardziej prestiżową. Powinna być najważniejszą imprezą dla zespołów, publiczności i dla dziennikarzy. Dla zespołów rzecz prestiżową powinno być to, że występują na dużej scenie jarocińskiego festiwalu. Dla młodych zespołów festiwal powinien pozostać trampoliną do robienia kariery.



(refb)

Fot. R. Kuzmierzak



Legendy Jarocina

Legendy Jarocina

Legendy Jarocina

Legendy Jarocina

Legendy Jarocina

TOASTY BEZ DZEMU

Ekskluzywny interwju z Pawłem Bergerem i Jerzym Styczyńskim

Wydaje się, że w Jarocinie byliście corocznie. A jednak...
J.S.: Nie było nas w 82, 84, 88 i potem jeszcze raz jeden albo dwa.

W 1980 roku stawialiście do konkursu.

P.B.: Mnie przy tym nie było. Ja byłem przy zakładaniu kapeli. Potem znowu to się do kupy pozbierało w innym składzie; z braćmi Falińskimi, Adamem Otrębą i z Ryśkiem. Chyba ten skład wtedy zagrał. Później, od pierwszego singla, znowu zaczęliśmy pracować w starym składzie.

Każdy jakoś zaczynał. Pamiętacie swoje pierwsze kontakty z instrumentalistami?

P.B.: Ja sam się uczyłem. Dziadek miał takie stare pianino. Wprawiałem się na tym tak bardzo "gitarowo" niż pianistycznie. Później już tu, na Śląsku, w takich dziwnych formacjach działałem. J.S. Mój najlepszy kolega grał na gitarze i to mnie porwało, a poza tym chciałem zaimponować dziewczynom. Z czasem tak się tym zaraziłem... Przed ludźmi grałem na "Sambie" - polskiej gitarze.

Wzięłbyś dzisiaj coś takiego do ręki?

J.S.: Dlaczego nie? Pewnie, że tak. To nie były takie złe gitary, jak na swoje czasy.

A konkretnie kiedy?

J.S.: Dobrze nie pamiętam. Może... siedemdziesiąty... drugi? Coś zostało z tamtych lat? Myślę o inspiracjach...

J.S.: No, wiadomo, że Hendrix został. To jest nie przemijająca sprawa. Clapton. Te rzeczy. W sumie nie się nie zmieniło. P.B.: Wtedy, na pewno, robił wrażenie na mnie Winwood. Spencer Davis. No i cały czas Joe Cocker, który grał z doskonałymi pianistami. No i jeszcze Ramsey Lewis.

Krótko przed tą rozmową przesłuchałem ciurkiem wszystkie wasze płyty, poza "Autajderem". Zespół trzyma się jednej stylistyki...

J.S.: To jest jakaś konsekwencja, która wynika z naszych fascynacji z lat młodości. To nie jest żaden zamysł, czy moda. To się dzieje w sposób naturalny. Robimy to, co lubimy robić najbardziej.

P.B.: Na pewno każdy w zespole ma odmienne zainteresowania. Natomiast to, co nazywa się DZEM, przez co przepuszczamy swoje pomysły, staje się jakby jednorodne. Ktoś tam kiedyś pisał, że gramy bardziej jakąś mieszaninę country/reggae/czegoś - jeszcze - tam, a wychodzący od bluesa i do bluesa przychodzący. Ludzie szukają takich różnych analogii. Wspólnym mianownikiem tego wszystkiego jest DZEM.

...a tymczasem mamy lata dziewięćdziesiąte... nowe hasła: grunge, Seattle.

J.S.: Tak powoli się zauważa, że mija moda na głupoty w muzyce. Jest nawrót do starych, dobrych wzorców, o czym świadczą płyty, które się ostatnio ukazywały. Wzrósł do swoich ulubionych: Cockera, Claptona. Popularność ich ostatnich płyt dowodzi, że takie granie spotyka się z uznaniem. Tom Pettv mnie się strasznie podoba. Jego dwie ostatnie płyty są dla mnie rewelacyjne.

P.B.: Wrażenie robi na mnie to, że stara gwardia trzyma się bardzo dobrze. To jest optymistyczne. Mnie osobiście Bruce Hornsby interesuje, jego brzmienie, szczególnie fortepianu. Joe Cocker - nadal. A z nowych rzeczy? Chyba Seattle? Słucham wszystkiego. A w ogóle dziele muzykę na dobrą i złą, nie na gatunki. Słucham kapel i nie pamiętam nazw. Są takie, których się słucha raz. Ostatnio z przyjemnością słuchałem Satrianego z 92 roku. Piękne tematy. Mogę mu tylko pozazdrościć, że potrafi tworzyć takie rzeczy. Słucha się po trochu wszystkiego i to się gdzieś tam w tym śmietniku, w mózgu, konotuje a potem gdzieś, kiedyś się to odczuwa.

J.S.: Ja raczej jestem tradycjonalistą. Wszystko, co wywodzi się z tradycji amerykańskiej, podoba mi się nie dlatego, że jest amerykańskie, ale dlatego, że jest najlepsze. Wiesz, ujmuje mnie w tym radość grania.

Zdarza wam się odpoczywać od muzyki: grania, słuchania?

P.B.: To jest konieczność. Oprócz tego są jeszcze jakieś inne, całkiem prozaiczne rzeczy do zrobienia. Szczególnie, gdy nie stać cię na zapłacenie komuś, żeby to zrobił za ciebie.

J.S.: Są takie okresy, kiedy nie słucham niczego. Nie mam takiej potrzeby. Ale, gitarę codziennie muszę mieć, chociaż przez kilka minut trzeba zabrzęczeć. Odkładam na chwilę... znowu biorę.

Większa satysfakcja jest z pracy przy nagrywaniu płyty, czy z grania na koncertach?

J.S.: To są dwie nieporównywalne sprawy. Jedno i drugie jest równie fascynujące.

Który z jarocińskich koncertów pozostał trwały w pamięci?

J.S.: Każdy był inny. W zasadzie chyba ten pierwszy w 80 roku, a potem, bodajże w 85 roku był bardzo fajny koncert. Były takie suche wyładowania atmosferyczne za sceną, burza bez grzmotów. To dawno takie dodatkowe efekty świetlne. Żadna kapela tego nie miała. Było niesamowicie wrażliwie wtedy.

Piorunujące. Bez nakładów na pirotechnikę...

J.S.: No, no. Taki dar od Boga. Musiało mu się podobać granie.

P.B.: Dokładnie, to graliśmy chyba w tym czasie "Dzień, w którym pękło niebo". Siły natury włączyły się do wykonania. A potem jeszcze był taki koncert Jarocin'83. Wtedy "Skiba" zmarł. Ludzie palili gazety. Tysiące świateł na stadionie. To robiło niesamowite wrażenie: te dopalające się na pustej widowni ognie.

W tym roku w Jarocinie nie gracie. Organizatorzy Was nie chcieli, czy to sprawa kryzysu wewnątrz grupy?

J.S.: No, Ryśka nie ma, wiadomo. Szukamy wokalisty. Jest taka smutna konieczność. Zależy nam na człowieku, który by miał osobowość. Stosunki z Ryśkiem opierały się na wzajemnej inspiracji. Nie chcemy kogoś, kto by kopiował Ryśka. Na pewno to, co będziemy robić w przyszłości będzie szersze, autentyczniejsze. Produktu zastępczego nie wypuscimy na rynek. Niektórych fanów może stracimy, a może zyskamy nowych? Będziemy robić swoje. Tak jak dotychczas.

P.B.: Ryśkie jest chory, leży w szpitalu. No i co, zagrać instrumentalnie? To jest zbyt poważny koncert. J.S.: Ale chcieliśmy zagrać instrumentalnie, taki blok zrobić z Martyną Jakubowicz, Tadekiem Nalepą... Z wszystkich wielkich imprez w tym roku, Jarocin jest jedyną, na której chcieliśmy zagrać. Poszło, niestety, o kasę. Zaproponowali nam takie pieniądze, że to śmiech po prostu. Nie wyobrażam sobie, żeby któryś organizatorzy sadził może, że takich gigantów jak wy, stać na to?

J.S.: No dobrze. Przyjmijmy, że stać nas na to. Możemy np. zagrać dla dzieci, na jakiś zbrojny cel, ale nie dla jakiegoś tam palanta w Jarocinie, który bierze się za te rzeczy i nie daje kasy żadnej, bez uzasadnionego powodu.

Gdyby wam powierzono ten festiwal, jak sobie go wyobrażacie?

P.B.: To zostało już jasno określone w ostatnich latach. Festiwal co roku pokazywał nowe kapele. Może należałoby wprowadzić do jury również młodych, otwartych na muzykę, ludzi. Wymieszać doświadczenie

z czymś, ja wiem, spontanicznym.

J.S.: Bardzo fajnie było w ubiegłym roku. Były jednak bardzo poważne poślizgi. I to była chyba jedyna nieprofesjonalna rzecz. Poza tym w dobrą stronę to szło. Nie da się ukryć, że taka impreza wymaga coraz większej kasy, mocnego sponsora. Niech się coś dzieje na miarę europejską. Ale dużo czasu upłynie zanim tak się stanie. Na razie było widać załazek tego, co powinno być. W każdym razie nie powinni być tacy organizatorzy, jak w tym roku, nie ubliżając nikomu oczywiście.

Festiwal się, komercjalizował.

Był taki zarzut.

J.S.: Komercja niestety jest na całym świecie. Festiwalu nie można traktować jak jakiś underground. Ma być dobra muzyka. Każda publikacja jest już działaniem komercyjnym.

Jak w przypadku Jarocina należy rozumieć hasło "powrót do źródeł"?

J.S.: Właśnie kiedyś nie było podziałów. Była muzyka. Potem to wszystko poszło w jakieś kasty, separatyzmy. Przecież Walter to wszystko zrobił. Te słynne żerdzie dzielące stadion. Z jednej strony punki, z drugiej ktoś tam. I lansowanie błudnej muzyki. Dzisiaj Jarocin kojarzy się z punkiem. Gazety tylko to pokazywały. I wreszcie oni pomyśleli, że to jest ich festiwal i że jest dla nich. Nie mogli się pogodzić z telewizją i z resztą, bo to komercja. Stąd te wszystkie zadymy. Dla mnie powrotem do źródeł powinno być wycofanie festiwalu z tego całego głównego i podnoszenie poziomu artystycznego. A komercja to naturalna sprawa. Wystarczy popatrzeć jakie są tłumy ludzi na tamtych koncertach np. takiego Cockera.

P.B.: Początkowo właśnie na festiwal przyjeżdżali ludzie, którzy reagowali bardzo emocjonalnie na naszą muzykę, później jakoś tak się zmieniły relacje, dlatego, że Walter poszedł w takie ni to ni owó. Podzielił to wszystkich: dzień dla metalowców, dzień reggae, punka, odjazdów. Przedtem ludzie z pewnością mieli różne zainteresowania, ale w Jarocinie jakoś się jednocożyli.

J.S.: Hej tam wszyscy w Jarocinie! Będziecie podziwiani od kapeli DZEM! DZEM gra i będzie grał.

Pozdrawiać fanów. Może jeszcze prosba do Świętego Mikolaja?

J.S.: Słuchaj, ja mam tylko jedno życzenie. To się nie odnosi do Jarocina, do nieczego innego, po prostu, ŻEBY RYŚKIE WYŻDROWIAŁ. Jedynce moje życzenie związane z tym całym interesem.

Pawła Bergera i Jerzego Styczyńskiego wystuchał Hieronim "Ronnie" Ścigacz



zeby Ryśkie wyzdrowiał

Pat. Archiwum

No to czapc!

czyli Marek Piekarczyk o Jarocinie z Nowego Jorku

Spośród wszystkich laureatów Jarocina TSA zrobiło największą karierę. Czy ta kariera potoczyłaby się tak samo, gdyby TSA nie wygrało konkursu?

Był to właściwie najlepszy sposób na zrobienie kariery przez TSA. Ja wtedy nie byłem jeszcze w TSA. Obserwowałem, jak oni startowali w Jarocinie i byłem pewny na sto procent, że tam wygrają. Oni po prostu przyjechali, żeby wygrać.

A w jakim zespole ty wtedy występowałeś?

Sektor A. To była taka kapelka z Tamowa. Jacek Sylwim powiedziałem wtedy do mnie: "Oj, żebyś ty miał lepszy zespół..." a kiedy TSA wyszła na scenę: "Oj, żeby oni mieli wokalistę...". Podrapał się po głowie, popatrzył na mnie i stwierdził: "Gdybyście byli razem, to byłoby to strzał w dziesiątkę i w ogóle szalenstwo!" Dużo się nie pomylił, bo ja wiem, co się działo na koncertach.

Ja myślę, że TSA i tak by wyszło, ponieważ to był taki zespół, że musiał w końcu wyjść.

Wyszedł w Jarocinie, ale teraz TSA utożsamia się z Markiem Piekarczykiem. Wasze spotkanie było możliwe właśnie dzięki Jarocinowi.

No właśnie. Ja wcześniej ich znałem, ale nigdy nie spotkalibyśmy się. Dopiero w Jarocinie doszło do tego, że nas jakby "spasowano". A oni powiedzieli "Eeee. Na pewno nie będzie chciał z nami grać." A ja "Eeeee. Na pewno nie będą chcieli, żeby z nimi śpiewał." Okazało się, że jest Q.K.

Czy jarocińska publiczność jest specyficzna? Czy trudno nawiązać z nią kontakt?

Jarocinistka publiczność jest specyficzna. To jest po prostu "publiczność jarociniska". W stanie wojennym, gdzie cała Polska była jednym, wielkim smutnym krajem, sterczący wianym, zastraszającym, pojawiało się nagle coś takiego jak Jarocin. I wtedy ktoś festiwal tworzył coś takiego jakby państwo w państwie. I Jarociniska publiczność nie jest lepsza czy gorsza niż inni. To jest po prostu na le parę dni wszyscy się jakby umówili, że będą inni. Nawet ci, którzy nie nosili koralików czy czubów, na co dzień przejeżdżali i stawiali się odwołani.

Czy tu był jakiś specyficzny klimat?

Podczas waszego koncertu jubileuszowego nawiązywałeś do tego klimatu...

Mi się wydaje, że to tęsknota za zgubioną filozofią - jedności, braku podziałów. Chociaż w Jarocinie były różne grupy, punki, skiny, hippisi, rasta, sataniści... jakoby potrafili obok siebie słuchać muzyki. Raz tylko ten niesz-

zyczny, tak zwany dyrektor festiwalu - Walter Chelkowski postawił plot między nimi. Mnie wtedy nie było, ten jeden raz w Jarocinie, bo gdybym był, to bym zwął siekierę i go porąbał. Wtedy raz nie byłem, bo ja jeździłem na wszystkie festiwale. Nawet kiedy nie występowałem - byłem gościem czy po prostu widzem. Myślę, że jeszcze ważna jest sprawa miasteczka. Miasto Jarocin nie jest jakimś wyjątkowym miastem na świecie, a tym bardziej w Polsce. Nie jest piękne, choć ma ładny rynek, park jest świetny i całkiem ciekawe okolice. Ale jest to prostu takie sobie. A jednak ci ludzie, tacy sami jak wszędzie na świecie w małych miasteczkach, potrafili to przyjąć. I to jest dla mnie genialne, że im to kupili. Myślę, że to też stworzyło klimat Jarocina, że przede wszystkim ci ludzie, ci odmienni, których nie toleruje się gdzie indziej, mogli sobie lazić po ulicach, mieszkac gdzieś pokotem na ogródkach, pod kościółkami, spać... Ja znam ten klimat, bo ja nie tylko przeżywałem jako gwiazda, ale ja tam byłem, mieszkalem w namiocie. Czy przydarzyło ci się coś szczególnego w Jarocinie?

To była czwarta rano czy wpeł do piątej nawet. W amfiteatrze ktoś grał, chyba Osjan koncert. I ja szedłem w stronę stadionu. Po drodze jest taka mała piekarnia i ludzie czekali na chleb. Tak nim pachniało, że wszystkim grało w żołdakach. I była kolejka. W niej stał punk, jakas hippiska, jakis ksiądz z dziewczynami... które grały na gitarze, milicjant (coś w ogóle nie do pomyslenia), jakis żołnierzyk, jakaś babcia. Po prostu jakby socjolog poukładał sobie ludzi z różnych grup społecznych. A oni stali sobie w jednej kolejce, rozmawiali i czekali cierpliwie na ten pachnący chlebek... I to było fantastyczne, dla mnie to było oświecenie i wschód słońca!

A może trzeba było o tym zaśpiewać?

Nie wiem, czy wiesz, że ja za każdym razem w Jarocinie śpiewałem o nim blues. I to było improwizowane. W Jarocinie frajer się poczucie czasu. Jak gdzieś tam marafon koncertowców, to w pewnym momencie człowiek nie wie, jaki to jest dzień nie. W ogóle czy istnieje dzień jakiś. Ja pamiętam, że po 36 godzinach słuchania muzyki, podczas koncertu reaguję mniej ściśle po prostu. Po czym się obudziłem na stadionie, na czymś matraczku, przykryty jakimś kocem, a wokół mnie byli sprzątacze bramkarze. I było pusto, a ja sam na środku. Kolejne świętne wspomnienia. Ja musiałem zasnąć, nie wiem czy na stojąco, czy siedząc, i ktoś mnie musiał bardzo kochać. Ze zostawił mnie

swoje rzeczy. Ja byłem zaszkokowany tym wszystkim. W biały dzień, na środku pustego stadionu...

Czy Jarocin przetrwa?
Dla muzyki to idzie w korzystnym kierunku. Dlatego, że organizacje nie wygląda trochę lepiej. Przynajmniej ja tak to pamiętam. Lepsza aparatura, lepiej zorganizowane próby. Kiedyś coś ciągle było nie dopięte i publiczność nie miała takiego widoku, na jakie zasłużyła. A organizacja i nie wszystko jest lepsze. Za komuny nie było niczego. Teraz jest wszystko i wystarczy tylko trochę pomyśleć. Co, mnie

...bardziej fascynowało w Jarocinie, to obcowanie różnych ludzi przy różnej muzyce. Ja tam słyszałem mnóstwo muzyki, której nie znalazłem. Świetne punkowców, jakies dzwienne rzeczy ci ludzie tam robili, bardzo interesujące. I ja bym tego nigdzie nie usłyszał i podejrzewałem, że ci wszyscy ludzie, nawet bramkarze, gdyby nie Jarocin nigdy by tego nie usłyszeli.

Jakie inne zespoły oprócz TSA tworzą według ciebie legendę Jarocina?

Ja byłem fanem Dzemu. Jak usłyszałem że muzykę w radu to mówię: To już ktoś zagrał to muzykę, już nie ma miejsca dla mnie... Żeby skonecz je jeszcze o klimacie Jarceina... Na koncertach w Jarceinie tiazar był awarie. My zawsze pecha mieliśmy. Zawsze ktoś nam coś zepsuł i wtedy ja musiałem rozmawiać z ludzmi i po godzinny nawet. I tak się zastanawiałem: "Przeze mnie zaraz zabiją. Jak można tyle mendzić?" Ale ktoś tak mi się łapie rozmawiało - jak z kolegami. Niektórzy się bali tej publiczności, a ja jak wychodziłem na scenę w Jarceinie, to mówiłem, że wreszcie nieczego się nie boję. Bo ja po prostu byłem u siebie w domu.

Publiczność w Jarocinie jest bardzo wymagająca i potrafi to "pokazać"

[najniekniejsze jest to, że mimo

iz nie ma tylu fanów TSA w Jarocinie, to tyle ludzi bawi się, tańczy, skacze. A słuchają całkiem innej muzyki. Z drugiej strony ja wiem, że te gatunki muzyki, te podziały to wszystko pic na wodę.

Ale TSA to już klasyka.
No zgadza się. Kiedyś jeden koleś mi mówił, że to jest klasyka.
Czy to źle?

Nie, tylko przypominał mi się koncert po którym ten koleś



powiedział mi, że to jest klasyka i on powinien po tym koncercie umrzeć. A wiesz, kto to był ten koleś?

To był Janek Głowacki - nagłośnieniowiec, jeden z najstarszych w Polsce. Facet, który nagłasniał wszystkie nasze kapele. Siedział tam, miał maraton straszliwy i na cztery ręce z Pogorzelskim tam waleczył. Zarzagał TSB, a oni sobie ustawili tam swoje wszystko i po prostu słuchali muzyki i lżyli w ciemki ciurkiem. I oni mówili przez ten placz: "To brzmi! Ta aparatura brzmi. Tylko om musieli tu przejechać!" I ten goś po chwili mówi: "Ja już umrę. Ja już nie chce słuchać żadnych koncertów. Jak mi to zabrzmiało, to ja już nie chce żyć. I to było dla mnie jedynym z największych poczęstów. porównanie nas do jakiegoś klasika z Woodstock. Ja mogę jestem zbyt emocjonalnie związany z Jarocinem i tak jestem hippis i dla mnie to wszystko było jakby marmoty. ten cały Jarocin

Marzenie jako muzyka czy jako człowieka?
Jako człowieka, po prostu jako kołesia z małego miasteczka, żeby takie coś się wydarzyło. I wszystko co się tam stało, nie tylko muzyka, nie tylko te tłumy, w

ogóle mnóstwo takich drobnych wydarzeń, które tworzyły Jarocin... Wiesz. Ja po prostu wiem, jakie to było - po prostu u Jarocinie byłaby książka. I moje pobyty w Jarocinie to też mogłaby być książka.

Jeszcze może trochę o kolegach, muzykach. Wiesz oni trochę nie doceniają Jarocina jako, cholera jak to nazwać, zjawiska filozoficznego...

...i socjologicznego?

Jak ktoś troszkę lizal filozofię, to jest tam takie markienie zbliżenia się do ludzi. Makie dzwiny zmiany jednosi. Bo wiesz. Jest mnóstwo koncertów, na których jest full ludzi, ale w Jarocinie to nie jest tylko to. A większość muzyków jest podrojcą, tym właśnie tym - tą ilością, tym tłumem. I czasami niektórzy się odwracali, jakies poz robili, ale publiczność to łapie, nikt nie daje się nabie w butelkę. Ja nie wiem, dlaczego ona jest taka czujna w Jarocinie. On od razu wszystko kapują - i jest "Ty, ty, koleś tam nie udawaj! Weź ty zdejm spodnie, to może będziesz lepiej wygadali!" Wiesz jak tam było, że oni wtedy dostawali tam czymś na scenie. Bo cały czas chodzł o to, żeby nie męczyć publiczności, bo ona jest najwzniejsza. Nieraz siedzi i czeka kilkanaście godzin i czasami nie wydarza się nic ciekawego, a każdemu się wydaje, że jest największy i najgenialniejszy na świecie muzyk.

Czyli mimo że stoisz po drugiej stronie, to publiczność jest najważniejsza?

Dla mnie jest najważniejsza publiczność, zespół się nie liczy. I to było podstawą moich konfliktów w TSA, że ja zawsze byłem za publicznością, a koleśdy wiesz... Nie mówię, że oni nie doceniali publiczności, ale ja według nich przesadzałem. Ale to jest prawda i może dlatego nigdy nie byłem wygwizdany. I w Jarocinie zawsze to tak fajnie było i tak to wszystko dobrze przyjmowano, mimo że gdzieś tam się cienko przędało. A w Jarocinie zawsze było super. Może dlatego, że publiczność czuła, że stoi przed jakimś normalnym koleś, a nie jakimś bufonem.

Czy festiwal ma tylko dobre strony?

Jedyna - moim zdaniem - zła cecha Jarocina to jest to, że tam są narkotyki. Ale to nie jest wina Jarocina. To jest cecha wszystkich spódów młodzieży. Nawnie malolaty z małych miasteczek myślą, że to taki szpan, że tak ma być. Jak ja mówię, że nie ćpiam i że w ogóle nie piję, to wszyscy mówią: he, he, he! Trzeźwy wychodzi na scenę! Nikt mi nie chce uwierzyć. Że ja nie jestem pijakiem!

Był w Jarocinie koncert TSA na pięciolecie, dziesięciolecie... Czy będzie na piętnastolecie? Piętnastolecie występu w Jarocinie... To już za dwa lata. Chciałbym. Jeżeli to będzie ode mnie zależało, to wystąpimy. Ja cały czas myślę, żeby wrócić do Polski i zagrać z jakimś swoim zespołem.

Mam taką prośbę. Pozdrów ode mnie publiczność w Jarocinie. Kocham ich! A może tam będę razem z nimi?

Rozmawiała Ala Pilarczyk

WULIMY RURIĆ SŁOŻE, NIŻ DAĆ SIĘ KOMUŚ PODŁOŻYĆ

Wywiad z zespołem ALASTOR

Wasze dotychczasowe osiągnięcia?

Maryś: Nasze dotychczasowe osiągnięcia są następujące: pierwsze osiągnięcie, sukces ogromny, od września, po wielkich oczekiwaniach wyszła nasza kaseta "Zło", w tej chwili jest już chyba kompakt na rynku.

B: Może zacznij od początku. O: Na początku był chaos.

M: Później był Metal Mind Production i Dziubiński Tomasz, z którym utrzymaliśmy kontakt przez około 2-3 lata i efektem tego była płyta "Syndromy miast", w Polsce oczywiście w postaci kasety. We Włoszech natomiast wyszedł, za sprawą firmy Metal Master kompakt i płyta długogrająca. Później nagraliśmy dla MMP materiał, który nazywa się "Przeznaczenie" ("Destiny") i do tej pory się nie ukazał. Dziubiński ma go w swoim archiwum, czeka być może na to, aż nasze akcje pójdą w górę. Nie wiem co on sobie myśli, w każdym razie rozstaliśmy się definitywnie. Później był sukces, w cudzysłowie, w Jarocinie. Teraz znaleźliśmy Andrzeja Maciekiewicza.

O: O firmie Loud Out Records, możemy powiedzieć, że współpraca nam się różnie układa. Poza tym, jeszcze za czasów pierwszej płyty, była "Metalmania", dwa razy w Jarocinie jako goście, później

graliśmy w konkursie na małej scenie. No i rok temu mogliśmy grać jako zaproszeni goście, ale historia wyszła tego typu, że za późno się zorientowaliśmy i wystartowaliśmy w konkursie.

Jakie jest wasze zdanie na temat strony organizacyjnej festiwalu?

Brylas: Dobrze by było gdyby zawsze jedna firma robiła festiwal, bo tak to są inne "masaże" z roku na rok.

Osa: Jakby to robiła jedna firma z roku na rok, wyciągałaby wnioski z błędów.

B: W tym roku, niedługo byśmy nie grali. Człowiek z firmy "Benta" powiedział, że jak będziemy mieli swojego sponsora, to zagramy na tym festiwalu. Dochodzi do paradoksów, przecież tradycja tego festiwalu jest występ zeszłorocznego laureata w roli zaproszonego gościa. Tak jest na całym świecie, tego nawet dzieciom nie trzeba tłumaczyć. I dzieci może to wiedzą, ale nie wszyscy ludzie z show-businessu, takiego w cudzysłowie.

Waszą zeszłoroczną nagrodą były nagrania w radiu "Łódź" oraz wydanie i promocja w firmie "MJM", co z tego "wyszło"?

O: Z tego wyszło, że myśmy materiał wydali w firmie Loud Out Records, najkrócej

mówiąc.

B: Wygraliśmy, było to dla nas naprawdę miłym zaskoczeniem. Cieszyliśmy się ogromnie. Mimo wszystko jest to sukces, obojętnie dla jakiej kapeli. To jest jednak znaczący festiwal. Może przejdę do nagród. Radio "Łódź" wywizało się znakomicie, pozdrowienia, nawet dla Maćka Piłarczyka. Ale wyszły "masaże" z firmą MJM. Decydenci tej firmy myśleli, że sobie

chem na ustach.

B: Tylko dlatego, że wyjdiesz zagrać dla publiczności.

O: I w telewizorze się zobaczysz.

B: To nie jest ważne. Najważniejsze jest to, czy lubisz to robić czy nie. A jeżeli lubisz to robić i chcesz to sprzedać, to chyba normalne. A nie tak jak w tym roku w Jarocinie, że kapela, zaproszeni goście, którzy naprawdę ciężko pracują, żeby ktoś ich kupił, mają

kreć, tu się trzaskają - to nakręcić. Zero zainteresowania sceną, muzyką.

B: W każdym nieście znajdziesz takiego, co leży i "hałtuje" za kioskiem.

Wracając do muzyki, jak przedstawia się obraz dzisiejszego trashu?

O: Myślę, że trash podlega teraz ewolucji, tworzy się zupełnie inny gatunek i trudno jest teraz wyśrodkować.

B: Wiadomo, ludzie zawsze to szufladkują. Lubią tak sobie układać, wszystko, wszystkie dziedziny życia. Wiadomo, że to co my gramy to jest rock a'roll. Jeden jest mocniejszy, drugi jest słabszy. Gra się to co czujesz, co chcesz przekazać. Jeżeli będziemy bawili się w szufladkowanie tej muzyki, to jest to trash metal, mino wszystko. Chociaż nie jest to czysty trash.

O: Ale to teraz ewoluuje w takim kierunku, że trudno powiedzieć co z tego będzie. Zaczynają się mieszać gatunki, zaczyna wchodzić do tego rap, muzyka fankowa. Te amerykańskie klimaty.

B: W tej chwili w Stanach takim głównym nurtem jest heavy rock wymieszany z jazzem.

Co chcecie przekazać w waszych tekstach?

B: To są teksty o nas samych, o tym wszystkim, co się dzieje, o tym o czym teraz mówimy. O tym właśnie śpiewa Robert. Tekst jest u nas bardzo ważny.

M: Śpiewamy po polsku.

B: Tak, na naszym ostatnim wydawnictwie nie ma słowa po angielsku. Jedyne nazwa firmy, ale nie mogliśmy tego przeskoczyć.

B: Po prostu gramy dla nas. Co z tego, że wyjdzie koleś, zaśpiewa po angielsku jak publiczność i tak tego nie rozumiemy.

O: Rozumiemy np. "mother fucker", albo coś takiego.

Czy na koncercie w Jarocinie zagrać jakiś nowy kawałek?

O: Będziemy grać stare kawałki z tego prostego względu, że musimy promować materiał, który wyszedł. Ale zagramy przynajmniej jeden nowy numer. Powinno nam grać dużo koncertów, żeby ludzie osłuchali się z tym materiałem. Jesteśmy w stanie zagrać dosłownie wszędzie. Chcielibyśmy dostawać więcej zaproszeń, byłoby to miłe.

Chcielibyśmy jeszcze pozdrowić mieszkanców Jarocina. Miło ich wspominać, ponieważ zawsze byli bardzo mili i weselni.

Rozmawiał Piotr Chmura



zrobią kasę na jakiejś tam kapelce. No i zaczęli "ściemniać". Niektóre kapele, niestety, na takich warunkach, jakie oni nam zaproponowali, podpisują umowy i wydają materiały. My wolimy być w dupie, siedzieć i rzeźbić w gównie u nas na próbie. Wolimy robić swoje, niż dać się komuś podłóżyć.

O: Nie można dać się świadomie dupeć, jeszcze z usmie-

grać za darmo. To też jest paradoks.

O: Zawód muzyka w tym kraju powoli staje się zajęciem charytatywnym. Jeśli ktoś z zewnątrz się nie zainteresuje rynkiem, to będzie coraz gorzej, bo tutaj odchodzi uprawianie prywaty na swoją stronę.

Obraz "Jarocina" w społeczeństwie polskim. Czy nie jest zbyt zniekształcony?

O: To jest kwestia kompetencji prasy. W zeszłorocznych doniesieniach królowała zadyma na małej scenie, a o muzyce nawet słowa się nie wspomnieli.

B: Jak zwykle. Jarocin jest tak kontrowersyjny w naszym społeczeństwie, że cała opinia publiczna doszukuje się tylko tych złych rzeczy, a nie tych dobrych. Patrz od dupy strony.

O: To jest przykre, trochę mnie spotyka i mówi: "Grasie w Jarocinie". Ale tam była zadyma.

B: Wiadomo, że w takim skupisku znajdują się różni ludzie. Na meczach piłkarskich są takie ekscesy, że smutek. To się przyjęło i nikt na to nie zwraca uwagi.

O: Ja tydzień temu miałem obrazek, jak TV Patrycja na to. Przyjechali do Węgorzewa - ekipa telewizji państwowej. Rozpakowali kamerę i w dupie koncert, granie. Na miasto nawaleli pod pretekstem na-



O FESTIWALU

TOMASZ ŻĄDA

dziennikarz "TRÓJKI" BRUM

Wydaje mi się, że każdy powinien być na tym festiwalu



foto: J. Kozłowski

jako widz. Dlatego, że musisz tam być po raz pierwszy, kiedy chłonisz atmosferę i muzykę całkowicie autentycznie. Bez żadnych obciążeń zawodowych. Stąd dziwne pojmowanie Jarocina przez dziennikarzy, którzy po raz pierwszy pojechali do Jarocina wtedy, kiedy mieli kilkadziesiąt lat, natomiast nigdy nie byli, kiedy mieli lat osiemnaście. Mi się zdarzyło być w Jarocinie mając lat naście i wydaje mi się, że trochę rozumiem te imprezy. Dostępnie wyczuwam publiczność jarocińską, tak mi się

przynajmniej wydaje. Publiczność, która bez żadnego problemu jest w stanie odczytać każdy fałsz.

Festiwal w Jarocinie jest taką imprezą, na którą co roku należy pojechać, ponieważ ona pokazuje, co będzie się działo przez cały rok w showbusinessie. A nieobecność na tym festiwalu powodowała, że miało się dość duża a'rię w postrzeganiu, bo zupełnie inne zespoły zgłaszały się na festiwal jarociński - dużo bardziej dojrzałe i myślane

(efb)

JAROCIN WALTERA

Rozmowa z Walterem Chelstowskim - wieloletnim dyrektorem jarocińskich festiwali

Jesteś człowiekiem biznesu, menedżerem z prawdziwego zdarzenia. Jak dziś patrzysz na festiwal? Liczy się nadal tylko muzyka i sfera artystyczna, czy jest to normalny biznes, za którym stoją duże pieniądze?

Z racji materii, którą festiwal operuje, zawsze numerem jeden jest sztuka wykonywana na festiwalu. Bez tego nie ma całej reszty.

organizatora nie służą imprezie. Zgadzasz się z tym?

Uważam, że miasto nie rozumie tego festiwalu. Władze Jarocina myślały tylko o wpływach pieniężnych do kasy miejskiej. Dramatycznie rozpatrują, jak zwiększyć te wpływy. Można zmienić dwa razy w roku firmę, która czyści ulice. Taką firmę dość łatwo zawiązać. W dziedzinie sztuki nie

wiadeczenie ludzi, którzy pracują przy festiwalu wystarczy, aby festiwal powstał. Im jest teraz dużo łatwiej, bo jest ileś elementów, których nie trzeba budować od zera. Z drugiej strony organizacja tego festiwalu polega na budowaniu w każdym roku tego, co będzie w latach następnych, na odnajdowaniu miejsca tego festiwalu w strukturze rynku i na możliwości sprzedawania "towaru", jaki produkuje festiwal w najbliższej postaci. W tej dziedzinie wydaje mi się, że JOK - z racji małej ilości ludzi i małych doświadczeń nad czymś więcej niż praca w samym Jarocinie będzie miał ogromne problemy, żeby sobie dać z tym radę.

W tym roku pomyśl na festiwal to powróć do korzeni. Jednym słowem powrót do festiwalu takiego jakim był za starych, dobrych - twoich czasów. Jest jednak takie powiedzenie: Nie można wchodzić dwa razy do tej samej rzeki...

Hasło "wracać do korzeni" jest hasłem, które absolutnie nie ma znaczenia. Jest to tylko hasło reklamowe i jako takie może być. Rozwijanie festiwalu w tej chwili - nie do końca polega na wyborze drogi artystycznej. Ta jest w miarę klarowna i nie może być inna niż rzeczywista sytuacja na rynku muzycznym. Jest ileś zespołów dobrych, ileś bardzo dobrych i to jest materia, z której robi się festiwal. Jest też dostęp do rynku zagranicznego, w sensie importu nieporównalnie łatwiejszy. Rozwijanie festiwalu to jest: a - miejsce tego festiwalu w Europie; b - umiejętność sprzedawania jego "produktów". Nie będę tego dalej rozwijał, ponieważ to jest moje KNOW - HOW. Nie będę tego sprzedawać gacie. To jest moja wiedza zawodowa, z której się utrzymuję.

Ale czy dobrze, że nie będzie zespołów zagranicznych, a nacisk kładzie się na zespoły amatorskie?

Festiwal bez udziału zagranicznych zespołów jest błędem. Jak powiniem wyglądać ten udział nie powiem, bo to jest moje KNOW - HOW.

Dyrektor tegorocznego festiwalu był kiedyś twoim asystentem. Jest w stanie zrobić dobrze tegoroczny festiwal?

Moje doświadczenia z Adamem są bardzo dobre. Przez cały czas, kiedy pracowaliśmy razem, sprawdził się. Potem nasze drogi się rozszły i od tego czasu nie śledziłem jego poczyną. Wiem, że ma swoją agencję, ale do końca nie wiem, co ona robi. Nie wiem, jaką wiedzę Adam zdobył przez te lata i jak się prezentuje na festiwalu. Nie wiem, czy śledzi na tyle rynek muzyczny, żeby mógł podejmować dobre decyzje artystyczne. Słowa "nie wiem", nie mówię w kontekście negatywnym. Pamiętam, że Adam był bardzo zdolnym człowiekiem. Na pewno jest na dobrej pozycji, bo przeszedł drogę asystenta i miał dostęp do wszystkiego, co tam się działo. Lubię go i bardzo bym się cieszył, gdyby mu się udało.

Skoro masz pomysł na festiwal, dlaczego nie chcesz go robić?

Dlatego, że wszystkie moje ostatnie kontakty z władzami miasta, a szczególnie w ubiegłym roku pokazały, że władze nie mają świadomości, o czym rozmawiamy. Zeszłoroczne rozmowy postawiły mnie w takiej sytuacji, w której wiem, że jedno się mówi, a drugie wykonuje. Ja tak nie pracuję.

Czyjesz się oszukany?

Nie. Ja rozumiem, że druga strona była zmuszona do podjęcia innych decyzji niż te, które początkowo były mi przekazywane. Po prostu stało się inaczej niż wynikało z rozmowy z władzami miasta. Nie wiem, czy coś się zmieniło, czy władze miasta po kolejnym roku eksperymentów wyciągnęły jakieś wnioski? W ubiegłym roku był ogłoszony przetarg na festiwal. W tym roku czegoś takiego nie było. W związku z tym nawet gdyby mnie ten festiwal interesował, to nie miałbym możliwości uczestniczenia w takim przetargu.

Zawsze można zgłosić chęć organizacji imprezy...

Ja już tyle razy byłem w Jarocinie, że nie sądzę abym jeszcze kiedykolwiek ten festiwal robił.

A jeśli zmienia się władza?

Nie wiem. Władze mogą być te same. Były same mentalność zmieniła; były ktoś poczuł się odpowiedzialny za losy tego festiwalu. Ja czułem się zawsze odpowiedzialny za losy tej imprezy. Oczekuję, że partnerowi zależy na tym samym. Wiem, że mam trudny charakter, nie ugam się, mówię wprost to, co myślę - również władzom miasta. Trzeba jednak odróżnić sprawy zawodowe od czysto osobistych. Ja obojętnie czy kogoś lubię, czy nie - jeśli jest to rzetelny partner - to będę z nim pracował.

A więc nigdy nie będziesz robił tego festiwalu?

W sferze interesów nigdy nie ma "nigdy". Jeśli będzie wyjątkowo atrakcyjna oferta, to będę ją bardzo poważnie rozważał. Nie ukrywam jednak, że w miarę upływu lat moja wiedza jest coraz większa, a co za tym idzie moje wymagania w stosunku do partnerów są także większe.

A propos partnerów - wasze drogi z Jurkiem Owiśnikiem rozszły się?

Z Jurkiem łączą nas niebywale skomplikowane stosunki. To jest tak jak w wieloletnim małżeństwie. Jeśli raz ktoś z kims zawarł związek, to oboje się potem dzieje, w jakis sposób ta osoba zostaje. W codziennym życiu, wspomnieniach dobrych i złych. Wiem, że wywarliśmy na sobie ogromny wpływ i za to dziękuję losowi.

W małżeństwie są jeszcze rozwoje. Między Jurkiem i tobą doszło do tego?

Będę potrafił odpowiedzieć na to pytanie za jakieś piętnaście lat.

Ale do separacji już doszło?

Też nie potrafię odpowiedzieć na to pytanie. Może za dziesięć, piętnaście lat. Nigdy nie przewidywałem, że los połączy mnie z Jurkiem. Trudno jest mi przewidywać cokolwiek na przyszłość. Szczególnie, że gdy człowiek w miarę dorósł i nabywa wiedzy, to wie, że żadne sprawy nie są ostateczne.

Rozmawiała Beata Frąckowiak

* Wywiad został przeprowadzony w kwietniu.



Fot. Archiwum

Kiedy ktoś prowadzi galerię sztuki, to nie może jej prowadzić bez dobrych obrazów, rzeźb czy biżuterii. Jeśli dokona złego wyboru, galeria upadnie. Identyfikacja jest z festiwalem. Sytuacja zmienia się o tyle, że od kilku lat festiwal musi na siebie zarobić. Dlatego właśnie wybór artystyczny musi być w pewnym stopniu komercyjny. Jeśli ktoś chce zrobić festiwal tej wielkości - eksperymentalny i awangardowy, to musi zdobyć pieniądze na pokrycie strat. Prawda jest jednak taka, że można zrobić festiwal bardzo ciekawy artystycznie i jednocześnie zarabiający na siebie.

Żeby zrobić taki festiwal, trzeba mieć doświadczenie, znać imprezę od podszewki. Wiele ludzi związanych z tym festiwalem twierdzi, że coroczne przebieganki związane z wyborem

łatwo do tego dojść. Festiwal nie może co roku odcinać się od doświadczeń ludzi, którzy robili go od iluś lat. To jest samobójstwo. Kiedy popatrzysz na historię tej imprezy łatwo dostrzec, że takie odcinanie powodowało wyłącznie kłopoty. Nie twierdzę, że jestem jedynym człowiekiem, który potrafił zrobić ten festiwal, bo to nieprawda. Nie mówię też tak dlatego, że chcę robić ten festiwal, bo jest to dla mnie sprawa raz na zawsze zamknięta. Mówię tak, bo uważam, że musi być jakiegoś rodzaju tradycja i kontynuacja.

Organizatorem tegorocznego festiwalu jest Jarociński Ośrodek Kultury. Znasz bardzo dobrze ludzi, którzy tam pracują. Czy według ciebie są w stanie zrobić dobrze te imprezy?

Nie wiem. Myślę, że doś-





Informator festiwalowy

Perswazja zamiast mięśni

Rozmowa z Wojciechem Dakiniewiczem - współwłaścicielem firmy ochroniarskiej HELP z Bydgoszczy

Od jak dawna istnieje firma HELP i jakie ma doświadczenie w branży ochroniarskiej?

Agencja powstała 4 lata temu. W Bydgoszczy zajmujemy się ochroną w szerokim znaczeniu tego słowa. Jedną z ważniejszych dziedzin naszej działalności jest utrzymywanie bezpieczeństwa na imprezach masowych: sportowych, koncertach. Praktycznie zajmujemy się wszystkim tym, co można robić w ochroniarstwie.

Jeś oś zatrudnieni?

Obecnie mamy około 100 pracowników. Jednak w Jarocinie potrzebny jest więcej osób i dlatego złożyliśmy holding firm ochroniarskich City Security. Będzie nas tu około 250.

W ubiegłym roku padły zarzuty, że firma ochroniarska zatrudnia ludzi z ulicy, niedoświadczonych i nie sprawdzonych. Wy macie stu pracowników, skąd weźmiecie resztę?

Te 250 osób, to są ludzie, którzy całe życie u nas pracują. W holdingu mamy takie w selekcjonowane grono 250-300 pracowników, którzy działają w agencji rok, dwa, trzy i mają doświadczenie w robieniu imprez rozrywkowych. Na pewno nie chcielibyśmy powtórzyć tego, co stało się tutaj w ubiegłym roku. My będziemy starać się zrobić to inaczej. Przed wszystkim dobrze.

Można prosić o więcej szczegółów?

Chcielibyśmy więcej się w tłum. Wiemy, że Jarocinem rządzą ludzie, którzy tu przyjeżdżają, a nie agencja ochrony. Nie będziemy mieć przy sobie żadnych środków przymusu bezpośredniego. Pozostaną nam gołe ręce i sportowy, jednakowo ozdobiony ubiór. Na specjalnej odprawie chcemy przeszkolić chłopaków, żeby nie prowokowali bawiącego się tłumu. My jesteśmy od pilnowania scen, platów, żeby nikt nie wchodził bez biletu. To jest nasze zadanie. Nie przyjechalibyśmy się tutaj bić.

Festiwal to dość specyficzna impreza, największa w Polsce. Dacie sobie radę?

Pracowaliśmy przy koncertach "Walka z trzema schodami", robiliśmy "Orkiestrę" z Osiakiem. Mamy na swoim koncie około 30 koncertów rzędu 5-10 tys. ludzi. Na dobry mecz też przyjdzie czasami 20 tys. kibiców. Wiemy, że impreza sportowa to coś innego niż festiwal, ale jeśli organizator spełni nasze wymagania, to nie powinno być problemów. W naszej gestii leży utrzymanie porządku. Chłopcy są na tyle wyszkoleni, aby utrzymać go bez używania siły.

Czyli raczej perswazja niż mięśnie?

Tak. Dobry pracownik ochrony to taki, który najpierw pomyśli, a później robi. To się sprawdza w robocie.

I wy takich pracowników macie?

Przypuszczam, że większość z nich taka jest. My na pewno nie sprowokujemy żadnej zadymy.

Rozmawiał: B. Frąckowiak



Alkohol i festiwal

Podczas tegorocznego festiwalu na terenie Jarocina działać będzie Państwowa Agencja Rozwiązywania Problemów Alkoholowych. Akcja przygotowana



przez tę organizację odbędzie się według poniższego planu:

ŚRODA 3.08

Tego dnia odbędą się zamknięte zajęcia treningowe dla grupy kilkudziesięciu młodych wolontariuszy.

CZWARTEK 4.08

O godz. 11.00 na Rynku w podziemiach Ratusza odbędzie się promocja programu "NOE", w ramach której przeprowadzona zostanie akcja informacyjna. Będzie miała miejsce także projekcja filmu fabularnego.

W lokalu dawnego przedszkola nr 1 przy ul. Wrocławskiej (naprzeciw wlotu ul. Hallera) uruchomione zostanie CENTRUM informacyjne. Na pięttrze będzie Klub Abstynenta, parter i ogród posłużą za miejsce spotkań.

PIĄTEK 5.08

O godz. 11.00 odbędzie się na Rynku pierwsza edycja plenarna programu "NOE". Będzie to dramat zrealizowany przez zespół "Noe" z Łodzi z udziałem widzów. Dla uczestników przewidziano atrakcyjną pamiątkę - niespodziankę.

O godz. 16.00 przedstawiony zostanie blok edukacyjny na temat problemów psychologicznych dzieci w rodzinie alkoholowej, dorosłych dzieci alkoholików, itp. W planie są także: projekcja filmu fabularnego, udzielanie informacji, indywidualne konsultacje, mini-wykłady. Spotkanie odbędzie się w CENTRUM informacyjnym.

Również w CENTRUM o godz. 19.00 członkowie Alateen poprowadzą otwarty mityng samopomocowego ruchu młodzieży z rodzin z problemem alkoholowym.

SOBOTA 6.08

O godz. 10.00 na Rynku czynny będzie punkt konsultacyjny. O godz. 11.00 koło Jarociniec Ratusza odbędzie się realizacja programu "NOE". Przewiduje się niespodzianki dla uczestników.

O godz. 13.30 członkowie ruchu Alateen - grup wsparcia dzieci osób uzależnionych - poprowadzą na Rynku otwarty, spikerski meeting. Tego dnia zakończone zostaną działania PARPA w czasie festiwalu Jarocin '94

opr. Marlena Janicka

W tym roku w Jarocinie będzie znów gorąco. Czadawa muzyka, pogo, no i to pickacie słońce. Zadbaj o to, żeby nie stało się za gorąco.

NIE RZUCAJ PETÓW
GDZIE POPADNIE!
NIE POZOSTAWIAJ
SZKLANÝCH OPAKÓW
WAŻ NA SŁOŃCU!
GAS STARANNIE ŻAŁ
PALKI!

Gdzie na siusiu?

Przyjeżdżasz do Jarocina i ciagle nie rozstajesz się z życiowym problemem. Nacisk na pęcherz może być uciążliwy. Jego szybkie opróżnienie zależy od tego, gdzie akurat będziesz.

Na polu namiotowym znajdziesz trzy kontenery. To takie wielkie metalowe budy, w których jest po kilka "oczek". Już wiesz, o co chodzi? Fajnie. Będą także kibiki pojedyncze, w których masz się ponoć czuć jak w domu. Takie są fajowe. Na Stadionie kontenerów będzie sześć i dziesięć tych, co masz się czuć jak w domu. W sumie jakichś 45 stanowisk. Trochę gorzej to wygląda przy malej scenie. Tam znajdziesz tylko taki murywan chlewik, który pamięta jeszcze czasy Edzia G. Chyba jednak starczy dla ciebie miejsca. To i tak

lepsze niż lać pod sceną. Nie! Jeśli przycisnie cię na Rynku, to musisz znaleźć miejski kibelek. Żaden problem. Gdybyś miał jakieś trudności zawsze możesz wejść do knajpek i tam w kibelek oddać kopeć. No! To sikaj, gdzie należy, żeby było do czego wracać za rok.

Faraon



NAGRODY FMR JAROCIN 94

W tym roku zespoły konkursowe walczyć będą o nagrody, które podzielone zostały na trzy grupy.

Pierwszą stanowią

Nagrody Dziennikarskie:

- Firma ZIC ZAC ufundowała 36-godzinną sesję nagraniową, 3-4 piosenki, z których najlepsza trafi na składankę ZIC ZACa (kompakt i kaseta) oraz pierwszeństwo do podpisania kontraktu fonograficznego.

- Firma ANIA BOX MUSIC ufundowała 36-godzinną sesję nagraniową; Pierwszeństwo do podpisania kontraktu fonograficznego.

Do kolejnej należą

Nagrody Rady Artystycznej:

- Studio Nagraniowe "KRATER" ufundowało trzydniową sesję nagraniową o wartości 12 mln złotych.

- "IZABELIN STUDIO" ufundowało dwie nagrody w postaci trzydniowej sesji nagraniowej, każda o wartości 12 mln złotych.

- Firma "INTERTON" ufundowała dla najlepszych per-

kusistów blachy kute firmy Zildjan o wartości 12 mln złotych.

- Firma "LABOGA" ufundowała wzmacniacz gitarowy o wartości 6 mln złotych.

Ostatnia grupa to

Nagrody fonograficzne:
- Firma BIRD FOX - STEREO STYLE ufundowała kontrakt na wydanie płyty kompaktowej, kasety magnetofonowej, nagrodę przyznawaną przez właściciela firmy.

- Firma VEN - MAR - SILVERTON ufundowała kontrakt fonograficzny o wartości około 30 mln złotych dla najlepszego w opinii firmy zespołu konkursowego.

Poza tym Państwowi Wojewódzki Inspektor Sanitarny w Kaliszu ufundował nagrodę w postaci aparatu fotograficznego wartości 2 mln złotych dla zespołu, który w trakcie występu konkursowego najlepiej wyeksponuje problem choroby AIDS.

opr. M. Hoffmann
M. Janicka

Stopka redakcyjna:

Gazetę Festiwalową wypocili (dostownie i w przenośniu): Beata Frąckowiak - redaktor nad wszystkim czuwający; tekściarze w osobach: Ala Pilarczyk (Siostra Pila), Przemko "Faraon" Jankowski, Robert Kazmierczak (Kierownik), Piotr Chmura (Piciu), Dariusz Pilarczyk (tata Marcelini), Hieronim "Ronnie" Seigacz, Ania Sokowicz (Wędrownicza), Beata Frąckowiak (TW Frac), makieciarze: Jacek "Kalisz" Kalisz, Robert Kazmierczak (Mopsiu), malarze: Tomek Mikołajczak (Plazdik) - gwiny artysta, Jacek Kowalski (Pucoli), Dariusz Minta (Amahl); kompiuciarz: Zbyszek Pacanowski (Misiak); pomagierzy: Goska Łysko, Przemko Mysiak, Marlena Janicka, Marjola Hoffmann. Adres redakcji: 63-200 Jarocin, ul. Szubianki 21, tel/fax (0-62) 47-37-60, red. nac. Piotr Piotrowski. Skład i łamanie: APOLLO SC, Jarocin, ul. Św. Ducha 27, tel. (0-62) 47-23-62 Druk Drukarnia Poznańska Sp. z o.o., 60-164 Poznań, ul. Ziębicka 16, skr. poczt. 186, 60-969 Poznań 2, tel. (0-61) 689-517.

i NFORMATOR FESTIWALOWY

31

GORĄCA LINIA, czyli telefony kontaktowe

Pogotowie Ratunkowe, ul. Śródmiejska 33, tel. 999 (alarmowy) i 47-22-39 lub 47-25-55.

Straż Pożarna, ul. Śródmiejska 32, tel. 998 (alarmowy) i 47-25-46.

Policja, ul. Kościuszkii 29, tel. 997 (alarmowy) i 47-27-02, 47-22-41 lub 47-23-89.

Policja Muncypalna, ul. Poznańska 1a, tel. 47-26-33.

Przychodnia Rejonowa, ul. Hallera 9, tel. 47-36-36 lub 47-25-05.

Szpital Rejonowy, ul. Szpitalna 1, tel. 47-30-51 lub 47-36-36.

Informacja telefoniczna, tel. 47-19-13.

Informacja kolejowa, tel. 47-30-30.

Informacja autobusowa, tel. 47-28-29.

"Gazeta Jarocińska", ul. Szubianki 21, tel. 47-37-60.

Biuro Ogłoszeń, Rynek Ratusz, tel. 47-23-14; czynne codziennie od 10.00 do 16.00, w sobotę od 10.00 do 12.00.

Biuro Akredytacji i Zakwaterowania, JOK - Plac Młodych 1, tel. 47-30-02.

SPRZEDAŻ KARNETÓW

- JOK, Plac Młodych 1,

- Pole namiotowe,

- Stadion,

- Amfiteatr,

- Stacja PKP,

Kasy czynne całą dobę.

DEPOZYTY

- JOK, cena 10 tys. za sztukę,

- Pole namiotowe, cena 10 tys. za sztukę.

PUNKTY MEDYCZNE

- Pole namiotowe, czynny całą dobę,

- Stadion, czynny w czasie koncertów,

- Amfiteatr, czynny w czasie koncertów.

APTEKI

- "Convallaria", ul. Wolności 7, tel. 47-25-63; czynna od 13.00 do 20.00,

- "Flos Rosae", ul. Wrocławskiej 9, tel. 47-23-58; czynna od 8.00 do 15.00,

- "Św. Marcina", Rynek 13, tel. 47-26-56; czynna od 9.00 do 18.00,

- Dyżur nocny pełnić będzie apteka "Convallaria" przy ul. Wolności 7.

URZĘDY POCZTOWE

- Urząd Pocztowo - Telekomunikacyjny, Al. Niepodległości 13; czynny codziennie od 8.00 do 20.00, w soboty od 8.00 do 13.00, w niedziele nieczynny,

- Urząd Pocztowo, Os. 1000-lecia; czynny codziennie od 10.00 do 17.00 z przerwą od 13.30 do 14.00, w soboty i niedziele nieczynny.

- Urząd Pocztowo, Os. 1000-lecia; czynny codziennie od 10.00 do 17.00 z przerwą od 13.30 do 14.00, w soboty i niedziele nieczynny.

- Urząd Pocztowo, Os. 1000-lecia; czynny codziennie od 10.00 do 17.00 z przerwą od 13.30 do 14.00, w soboty i niedziele nieczynny.

- Urząd Pocztowo, Os. 1000-lecia; czynny codziennie od 10.00 do 17.00 z przerwą od 13.30 do 14.00, w soboty i niedziele nieczynny.

- Urząd Pocztowo, Os. 1000-lecia; czynny codziennie od 10.00 do 17.00 z przerwą od 13.30 do 14.00, w soboty i niedziele nieczynny.

- Urząd Pocztowo, Os. 1000-lecia; czynny codziennie od 10.00 do 17.00 z przerwą od 13.30 do 14.00, w soboty i niedziele nieczynny.

Kasztanowa, Konstytucji 3 Maja, Kościuszkii, 700-lecia, poza tym na Rynku, dworcach PKS i PKP oraz przy poczcie. Żetony można nabyć w urzędach pocztowych oraz sklepach "Zgoda", (Rynek 5) i "Sesam", (ul. Wrocławskiej 34) - na karty magnetyczne znajdują się na Rynku (od ul. Wyszyńskiego), przy poczcie (od ul. Kościuszkii) oraz przy sklepie spożywczym na os. 1000-lecia. Karty magnetyczne można nabyć w urzędach pocztowych.

POSTERUNKI POLICJI

- Komenda Rejon. Policji, tel. 47-27-02,

- Komisariat Kolejowy Policji, 47-27-02 łączy centrala,

- Pole namiotowe, 47-27-02 łączy centrala,

- Stadion, 47-27-02 łączy centrala.

Poza tym po ulicach miasta będą jeździły patrol policyjne.

BASENY

- Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji w Jarocinie, ul. Sportowa 6; czynny od 9.00 do 19.00 Bilety normalne w cenie 15 tys. a ulgowe 10 tys. zł. W dni festiwalowe, czyli 4, 5, 6 sierpnia basen czynny od 9.00 do 15.00. Po południu od 16.00 za okazaniem kametu (należy również kupić bilet).

- basen w Żerkowie, ul. Parkowa 2; czynny od 10.00 do 19.00. Cena wstępu wynosi 15 tys. (normalny) i 10 tys. (ulgowy).

MUZEA

- Muzeum Regionalne w Jarocinie, Rynek - Ratusz. Czynne we wtorki, czwartki i piątki od 9.00 do 15.00 oraz w środy od 9.00 do 17.00, w pierwszą sobotę i niedzielę miasteczka od 9.00 do 13.00. Ceny biletów: 2 tys. (normalne) i 1 tys. zł (ulgowy).

- Muzeum Adama Mickiewicza w Śmiełowie. Pałac można zwiedzać codziennie oprócz poniedziałków i dni poświęconych w godz. 10.00 - 16.00, park od 9.00 do zmierzchu.

SKLEPY Z PIECZYWEM I NABIAŁEM

- "Zgoda", Rynek 5; czynny od 6.00 do 20.00, w soboty od 8.00 do 14.00,

- "Sesam", ul. Wrocławskiej 34; czynny od 6.00 do 22.00, w soboty od 6.00 do 20.00, w niedziele od 10.00 do 16.00,

- "SAM", ul. Wojska Polskiego 55; czynny od 6.00 do 20.00, w soboty od 7.00 do 14.00, w niedziele od 9.00 do 14.00,

- Sklep spożywczy, Os. 1000-lecia 23; czynny od 6.00 do 18.00, w wolne soboty od 7.00 do 14.00, w niedziele od 8.00 do 12.00,

- Sklep spożywczy, Os. 1000-lecia 16; czynny od 8.00 do 20.00, w wolne soboty 8.00 do 16.00, w niedziele od 12.00 do 16.00,

- Sklep spożywczy, ul. Kasztanowa; czynny od 6.00 do 19.00, w wolne soboty

od 7.00 do 14.00, w niedziele od 8.00 do 10.00,

- "Alwex", Os. Konstytucji 3-Maja; czynny od 10.00 do 22.00, w niedziele od 15.00 do 19.00,

- Sklep spożywczy, ul. Moniuszki 12; czynny od 6.00 do 20.00, w soboty od 7.00 do 14.00,

- Sklep spożywczy, Os. Kościuszkii 4; czynny od 6.00 do 16.30, w soboty od 7.00 do 10.00,

- Sklep spożywczy, Os. 700-lecia; czynny 6.00 do 20.00, w soboty od 8.00 do 14.00, w niedziele od 7.00 do 10.00,

- Sklep spożywczy, ul. Św. Ducha 9; czynny od 6.00 do 18.00, w soboty od 6.00 do 13.00,

- Piekarnia, ul. Śródmiejska 2; czynna od 6.00 do 18.00, w soboty od 7.00 do 14.00,

- Piekarnia, Al. Niepodległości; czynna od 6.00 do 18.00, w soboty od 6.00 do 14.00,

- Piekarnia, Al. Niepodległości; czynna od 6.00 do 18.00, w soboty od 6.00 do 14.00,

- Piekarnia, Al. Niepodległości; czynna od 6.00 do 18.00, w soboty od 6.00 do 14.00,

- Piekarnia, Al. Niepodległości; czynna od 6.00 do 18.00, w soboty od 6.00 do 14.00,

- Piekarnia, Al. Niepodległości; czynna od 6.00 do 18.00, w soboty od 6.00 do 14.00,

- Piekarnia, Al. Niepodległości; czynna od 6.00 do 18.00, w soboty od 6.00 do 14.00,

- Piekarnia, Al. Niepodległości; czynna od 6.00 do 18.00, w soboty od 6.00 do 14.00,

- Piekarnia, Al. Niepodległości; czynna od 6.00 do 18.00, w soboty od 6.00 do 14.00,

- Piekarnia, Al. Niepodległości; czynna od 6.00 do 18.00, w soboty od 6.00 do 14.00,

- Piekarnia, Al. Niepodległości; czynna od 6.00 do 18.00, w soboty od 6.00 do 14.00,

- Piekarnia, Al. Niepodległości; czynna od 6.00 do 18.00, w soboty od 6.00 do 14.00,

- Piekarnia, Al. Niepodległości; czynna od 6.00 do 18.00, w soboty od 6.00 do 14.00,

- Piekarnia, Al. Niepodległości; czynna od 6.00 do 18.00, w soboty od 6.00 do 14.00,

- Piekarnia, Al. Niepodległości; czynna od 6.00 do 18.00, w soboty od 6.00 do 14.00,

- Piekarnia, Al. Niepodległości; czynna od 6.00 do 18.00, w soboty od 6.00 do 14.00,

- Piekarnia, Al. Niepodległości; czynna od 6.00 do 18.00, w soboty od 6.00 do 14.00,

- Piekarnia, Al. Niepodległości; czynna od 6.00 do 18.00, w soboty od 6.00 do 14.00,

- Piekarnia, Al. Niepodległości; czynna od 6.00 do 18.00, w soboty od 6.00 do 14.00,

- Piekarnia, Al. Niepodległości; czynna od 6.00 do 18.00, w soboty od 6.00 do 14.00,

- Piekarnia, Al. Niepodległości; czynna od 6.00 do 18.00, w soboty od 6.00 do 14.00,

- Piekarnia, Al. Niepodległości; czynna od 6.00 do 18.00, w soboty od 6.00 do 14.00,

- Piekarnia, Al. Niepodległości; czynna od 6.00 do 18.00, w soboty od 6.00 do 14.00,

- Piekarnia, Al. Niepodległości; czynna od 6.00 do 18.00, w soboty od 6.00 do 14.00,

- Piekarnia, Al. Niepodległości; czynna od 6.00 do 18.00, w soboty od 6.00 do 14.00,

- Piekarnia, Al. Niepodległości; czynna od 6.00 do 18.00, w soboty od 6.00 do 14.00,

- Piekarnia, Al. Niepodległości; czynna od 6.00 do 18.00, w soboty od 6.00 do 14.00,

- Piekarnia, Al. Niepodległości; czynna od 6.00 do 18.00, w soboty od 6.00 do 14.00,

- Piekarnia, Al. Niepodległości; czynna od 6.00 do 18.00, w soboty od 6.00 do 14.00,

- Piekarnia, Al. Niepodległości; czynna od 6.00 do 18.00, w soboty od 6.00 do 14.00,

- Piekarnia, Al. Niepodległości; czynna od 6.00 do 18.00, w soboty od 6.00 do 14.00,

- Piekarnia, Al. Niepodległości; czynna od 6.00 do 18.00, w soboty od 6.00 do 14.00,

- Piekarnia, Al. Niepodległości; czynna od 6.00 do 18.00, w soboty od 6.00 do 14.00,

Polskiego 64; msze św. w dni powszednie o godz. 6.30, 8.00, 18.30, w niedziele o godz. 7.00, 9.00, 10.30, 12.00, 16.30, 18.30;

Kościół p.w. św. Marcina, ul. Św. Ducha 20; msze św. w dni powszednie o godz. 7.00, w niedziele o godz. 6.00, 12.30;

Kościół p.w. św. Jerzego, ul. Wrocławskiej; msze św. w dni powszednie o godz. 18.30, w niedziele o godz. 7.30, 8.30, 9.45, 11.15, 18.30; Msze festiwalowe odbędą się w

środek o 18.00, w pozostałe dni o 14.00. W czwartek i piątek o godz. 11.00 i 18.00, w sobotę tylko o 11.00 wygłaszane będą nauki rekolekcyjne. Całość zostanie zakończona mszą św. niedzielą o godz. 9.45.

UBIKACJE I TOALETY

- ubikacje miejskie, Rynek; czynne od 8.00 do 15.00, pisuar - 500 zł, kabina - 1000 zł,

- pole namiotowe, czynne całą dobę, bezpłatne,

- stadion, czynne w czasie koncertów, bezpłatne,

- dworzec PKP, czynne całą dobę z przerwami od 6.00 do 7.00 i od 18.00 do 19.00, kabina - 1000 zł, pisuar - 500 zł, umywalka - 1500 zł, prysznic - 5000 zł,

- dworzec PKP, czynne całą dobę z przerwami od 6.00 do 7.00 i od 18.00 do 19.00, kabina - 1000 zł, pisuar - 500 zł, umywalka - 1500 zł, prysznic - 5000 zł,

- dworzec PKP, czynne całą dobę z przerwami od 6.00 do 7.00 i od 18.00 do 19.00, kabina - 1000 zł, pisuar - 500 zł, umywalka - 1500 zł, prysznic - 5000 zł,

- dworzec PKP, czynne całą dobę z przerwami od 6.00 do 7.00 i od 18.00 do 19.00, kabina - 1000 zł, pisuar - 500 zł, umywalka - 1500 zł, prysznic - 5000 zł,

- dworzec PKP, czynne całą dobę z przerwami od 6.00 do 7.00 i od 18.00 do 19.00, kabina - 1000 zł, pisuar - 500 zł, umywalka - 1500 zł, prysznic - 5000 zł,

- dworzec PKP, czynne całą dobę z przerwami od 6.00 do 7.00 i od 18.00 do 19.00, kabina - 1000 zł, pisuar - 500 zł, umywalka - 1500 zł, prysznic - 5000 zł,

- dworzec PKP, czynne całą dobę z przerwami od 6.00 do 7.00 i od 18.00 do 19.00, kabina - 1000 zł, pisuar - 500 zł, umywalka - 1500 zł, prysznic - 5000 zł,

- dworzec PKP, czynne całą dobę z przerwami od 6.00 do 7.00 i od 18.00 do 19.00, kabina - 1000 zł, pisuar - 500 zł, umywalka - 1500 zł, prysznic - 5000 zł,

- dworzec PKP, czynne całą dobę z przerwami od 6.00 do 7.00 i od 18.00 do 19.00, kabina - 1000 zł, pisuar - 500 zł, umywalka - 1500 zł, prysznic - 5000 zł,

- dworzec PKP, czynne całą dobę z przerwami od 6.00 do 7.00 i od 18.00 do 19.00, kabina - 1000 zł, pisuar - 500 zł, umywalka - 1500 zł, prysznic - 5000 zł,

- dworzec PKP, czynne całą dobę z przerwami od 6.00 do 7.00 i od 18.00 do 19.00, kabina - 1000 zł, pisuar - 500 zł, umywalka - 1500 zł, prysznic - 5000 zł,

- dworzec PKP, czynne całą dobę z przerwami od 6.00 do 7.00 i od 18.00 do 19.00, kabina - 1000 zł, pisuar - 500 zł, umywalka - 1500 zł, prysznic - 5000 zł,

- dworzec PKP, czynne całą dobę z przerwami od 6.00 do 7.00 i od 18.00 do 19.00, kabina - 1000 zł, pisuar - 500 zł, umywalka - 1500 zł, prysznic - 5000 zł,

- dworzec PKP, czynne całą dobę z przerwami od 6.00 do 7.00 i od 18.00 do 19.00, kabina - 1000 zł, pisuar - 500 zł, umywalka - 1500 zł, prysznic - 5000 zł,

- dworzec PKP, czynne całą dobę z przerwami od 6.00 do 7.00 i od 18.00 do 19.00, kabina - 1000 zł, pisuar - 500 zł, umywalka - 1500 zł, prysznic - 5000 zł,

- dworzec PKP, czynne całą dobę z przerwami od 6.00 do 7.00 i od 18.00 do 19.00, kabina - 1000 zł, pisuar - 500 zł, umywalka - 1500 zł, prysznic - 5000 zł,

- dworzec PKP, czynne całą dobę z przerwami od 6.00 do 7.00 i od 18.00 do 19.00, kabina - 1000 zł, pisuar - 500 zł, umywalka - 1500 zł, prysznic - 5000 zł,

- dworzec PKP, czynne całą dobę z przerwami od 6.00 do 7.00 i od 18.00 do 19.00, kabina - 1000 zł, pisuar - 500 zł, umywalka - 1500 zł, prysznic - 5000 zł,

- dworzec PKP, czynne całą dobę z przerwami od 6.00 do 7.00 i od 18.00 do 19.00, kabina - 1000 zł, pisuar - 500 zł, umywalka - 1500 zł, prysznic - 5000 zł,

- dworzec PKP, czynne całą dobę z przerwami od 6.00 do 7.00 i od 18.00 do 19.00, kabina - 1000 zł, pisuar - 500 zł, umywalka - 1500 zł, prysznic - 5000 zł,

- dworzec PKP, czynne całą dobę z przerwami od 6.00 do 7.00 i od 18.00 do 19.00, kabina - 1000 zł, pisuar - 500 zł, umywalka - 1500 zł, prysznic - 5000 zł,

- dworzec PKP, czynne całą dobę z przerwami od 6.00 do 7.00 i od 18.00 do 19.00, kabina - 1000 zł, pisuar - 500 zł, umywalka - 1500 zł, prysznic - 5000 zł,

- dworzec PKP, czynne całą dobę z przerwami od 6.00 do 7.00 i od 18.00 do 19.00, kabina - 1000 zł, pisuar - 500 zł, umywalka - 1500 zł, prysznic - 5000 zł,

- dworzec PKP, czynne całą dobę z przerwami od 6.00 do 7.00 i od 18.00 do 19.00, kabina - 1000 zł, pisuar - 500 zł, umywalka - 1500 zł, prysznic - 5000 zł,

- dworzec PKP, czynne całą dobę z przerwami od 6.00 do 7.00 i od 18.00 do 19.00, kabina - 1000 zł, pisuar - 500 zł, umywalka - 1500 zł, prysznic - 5000 zł,

- dworzec PKP, czynne całą dobę z przerwami od 6.00 do 7.00 i od 18.00 do 19.00, kabina - 1000 zł, pisuar - 500 zł, umywalka - 1500 zł, prysznic - 5000 zł,

- dworzec PKP, czynne całą dobę z przerwami od 6.00 do 7.00 i od 18.00 do 19.00, kabina - 1000 zł, pisuar - 500 zł, umywalka - 1500 zł, prysznic - 5000 zł,

- dworzec PKP, czynne całą dobę z przerwami od 6.00 do 7.00 i od 18.00 do 19.00, kabina - 1000 zł, pisuar - 500 zł, umywalka - 1500 zł, prysznic - 5000 zł,

- dworzec PKP, czynne całą dobę z przerwami od 6.00 do 7.00 i od 18.00 do 19.00, kabina - 1000 zł, pisuar - 500 zł, umywalka - 1500 zł, prysznic - 5000 zł,

- dworzec PKP, czynne całą dobę z przerwami od 6.00 do 7.00 i od 18.00 do 19.00, kabina - 1000 zł, pisuar - 500 zł, umywalka - 1500 zł, prysznic - 5000 zł,

- dworzec PKP, czynne całą dobę z przerwami od 6.00 do 7.00 i od 18.00 do 19.00, kabina - 1000 zł, pisuar - 500 zł, umywalka - 1500 zł, prysznic - 5000 zł,



POLSKIE RADIO PROGRAM III

Polskie Radio
ul. Myśliwiecka 3/5/7
00-950 Warszawa
tel./fax 628-28-30, 628-17-27

program

GRAMY ROCK'A
OD ZAWIEŻE



Skóra bielsza niż śnieg

Mamy prawdziwe lato, a z nim czas długiego leżenia na słońcu. Chociaż każda kobieta doskonale wie, że nie jest to najzdrowszy sposób spędzenia wolnego czasu, to jednak zrobi wszystko, by później zachwycić znajome opalenizną koloru ciemnej czekolady. A przecież przez wiele stuleci opalona skóra nie była najbardziej cenionym i pożądanym kolorem skóry.

Kryteria kobiecej urody zmieniają się w ciągu wieków, np. raz preferowano kobiety szczupłe czy nawet chude, innym razem opiewano bardzo okrągłe kształty. Jedno było niezmiennie: naprawdę piękna kobieta musiała posiadać białą karnację. Dlatego prawdziwe elegantki nie rozstawały się z parasolkami, rękawiczkami i woalkami, a na noc nakładały na odsłonięte części ciała rozmaite wybielające mikstury. A wszystko po to, by mieć skórę jak alabaster.

Biała pleć przestała być obowiązkiem dopiero w latach poprzedzających II wojnę światową. Wraz z modą na chłopięcą sylwetkę, sportowy strój i zdrowy wygląd, słynna dyktatorka mody Co-co Chanel zaczęła lansować także opaleniznę. W następnych latach panie popadły z jednej skrajności w drugą i rozpoczęły bezwzględna walkę o czekolado-

wą skórę. Dopiero w ostatnich latach po alarmach kosmetyczek i lekarzy kobiety zaczęły unikać nadmiernego opalania. Kto wie, może znów wróci epoka śnieżnobiałych piękności? (ik)

Maseczki na lato

Są łatwo dostępne, niezbyt drogie, nadają się do każdego rodzaju cery, a ile dają przy tym korzyści! Wystarczy po dokładnym umyciu skóry nałożyć maseczkę na szyję i twarz (omijając okolice oczu) na ok. 20 min. Jeżeli jednak odczuwamy pieczenie lub intensywne mrowienie, może to oznaczać reakcję alergiczną. Wtedy trzeba maseczkę szybko zetrzeć ze skóry i całą twarz dokładnie spłukać przegotowaną wodą:

- **maseczka ze świeżego ogórka** - odświeża kolorystykę skóry, wygładza i napina naskórek. Na twarz nakładamy bardzo cienkie plastry obranego ogórka lub tampony nasączone sokiem. Tej maski nie trzeba zmywać dodatkową wodą.

- **z truskawek** - na skórę nakładamy zmiksowane owoce lub owoce z dodatkiem twarogu.

Warto o nie dbać...

Pośladki są bardzo ważne dla sylwetki. Ich mięśnie jednak szybko i łatwo tracą jedność i kształt. **Brak ruchu na świeżym powietrzu, unikanie spacerów, częste i długie prze-**

- **z pomidorów** - stosujemy plasterki obranego ze skóry pomidora lub zmiksowany na papkę miąższ połączony z twarogiem albo naturalnym jogurtem.

- **z brzoskwini** - nawilża i łagodzi wiele podrażnień, szczególnie wywołanych promieniami słonecznymi. Skórę okłada się cienkimi plasterkami obranej brzoskwini, a po ich zdjęciu nie trzeba stosować wody ani toniku.

- **z gruszek** - zmiksowana lub utarta na tarce gruszka zmieszana z małą ilością naturalnego jogurtu ma dobre właściwości tonizujące. (ik)

siadywanie w krześle lub fotelu - to wszystko sprawia, że mięśnie pośladków są mało elastyczne i zwiotczałe. Jak temu zapobiec? Trzeba o nie dbać, czyli systematycznie ćwiczyć. Oto dwa proste ćwiczenia, które pomagają nam utrzymać mięśnie w dobrej formie.

* Jesteśmy w pozycji na czworaka, plecy wyprostowane, broda uniesiona w górę. Zginamy jedną nogę, a następnie „wyrzucamy” ją do tyłu, nie wyginając przy tym pleców. Potem odstawiamy ją na miejsce. Powtarzamy to ćwiczenie 10 razy jedną i drugą nogą.

* Kładziemy się na brzuchu z brodą opartą o podłogę, a ręce trzymamy wyciągnięte przed siebie. Równocześnie odrywamy ręce i nogi od podłogi i wykonujemy nimi ruch nożyc, krzyżując je za każdym razem. Wracamy do pozycji wyjściowej. Ćwiczenie powtarzamy 4 razy.

Możecie być pewne, że systematyczne wykonywanie tych ćwiczeń poprawi stan waszych mięśni i już nikt nie będzie mógł powiedzieć, że pośladki trzęsą się wam jak „galareta”. (ap)

Dziewczyna Miesiąca

Prezentujemy dzisiaj kolejną kandydatkę w naszej lipcowej edycji konkursu - **NATALIĘ SKOPIŃSKĄ**.

Natalia jest rodowitą jarocinianką i mimo swych szesnastu lat może poszczycić się wzrostem ponad 170 cm. Dzięki temu w wakacje spróbowwała swych sił jako modelka, występując w pokazach, które od trzech tygodni odbywały się w dyskotekach „Night Rider”. Kto wie, może zobaczymy ją w wielkim pokazie mody organizowanym przez „Gazetę Jarocińską” oraz dyskotekę „Night Rider” pod koniec sierpnia.

Natalia interesuje się muzyką młodzieżową, bardzo lubi tańczyć i śpiewać. Jako typowy Rak jest też

uparta, a kiedy zostaje sama w domu, to najchętniej sprząta. Dawniej uprawiała lekkoatletykę, dzisiaj jednak woli długie spacerować ze swoim psem Nonim. Zgadza się to także z jej romantyczną naturą. W wolnych chwilach czyta różne czasopisma i książki, najchętniej przegodowe i horror. Natalia skończyła właśnie pierwszą klasę Liceum Ekonomicznego dla Pracujących w Pleszewie, a jej największym, choć do tej pory skrytym marzeniem, jest założyć w przyszłości własną firmę. Udział w konkursie Natalia traktuje przede wszystkim jako możliwość sprawdzenia siebie w nowych sytuacjach oraz miłego i ciekawego spędzenia czasu. „nie można przecież całe wakacje siedzieć w domu”.

Zobaczmy, jak powiedzie się Natalii podczas finału „Dziewczyny Lipca”. Każda dziewczyna może spróbować swych sił. Wystarczy zgłosić się do Biura Ogłoszeń „Gazety Jarocińskiej” po ankietę i dostarczyć ją wypełnioną do nas, a my zapraszamy na zdjęcie.

Jeżeli do końca tego roku skończysz szesnaście lat i mieszkasz na terenie gmin: Jarocin, Zerków, Nowe Miasto, Jaraczewo i Kotlin, nie możesz tym razem przegapić szansy. Pozostały już tylko trzy miesiące do końca tegorocznego konkursu, a przecież aż piętnaście dziewczyn będzie miało to szczęście wziąć udział w wielkim finale w styczniu 1995 roku. Czekamy na zgłoszenia! (ik)



Natalia Skopińska

Fot. J. Stachowiak

W czym na plażę?

Dzięki wspaniałej pogodzie basenów i plażę zapelnione są urlopowiczami, którzy chcą choć trochę się zabraczować. Większość pań już kupiła kostium kąpielowy. Te, które jeszcze tego nie zrobiły powinny zastanowić się, do czego on ma służyć - do pływania, czy opalania.

Niestety niewiele pań może pochwycić się idealną figurą. Na szczególne wszystkie braki można zatuszować, a zalety wypunktować. Wystarczy znać kilka trików.

Jeśli figura **pozbawiona jest talii**, wtedy strój kąpielowy powinien mieć na poziomie talii jakiś

wzór geometryczny. Dobrze wyglądają też kostiumy ukośnie drapowane, sznurowane jak gorset lub zapinane z przodu na zamek. Natomiast zupełnie źle wyglądają kostiumy w pionowe pasy.

Panie z nadwagą powinny mieć strój z wyraźnymi wzorami geometrycznymi, które odciągałyby uwagę od nadwagi. Zły efekt dają stroje ozdobione falbankami i drapowaniami.

Mały biust będzie się wydawał większy, jeśli stanik będzie przybrany drapowaniem, falbankami lub frędzlami. Natomiast jeśli chcemy **zatuszować zbyt duży biust** należy nosić kostium jednoczęściowy z szerokimi ramiączkami i dobrze dopasowanymi miseczkami.

Tegoroczna moda plażowa jest w stanie zadowolić gusty i sprostać potrzebom niemal każdej dziewczyny i pani. Bardzo modne są jednoczęściowe stroje z przedłużonymi nogawkami, ale dobrze w nich wyglądają tylko osoby wysokie i szczupłe. Stroje dwuczęściowe bardzo przypominają bikini z lat .0 - tych, czyli góra kostiumu z wiązanymi sznurowadłami na szyi i majteczkami z wiązanymi na biodrach. Nadal jednak modne są staniczki z usztywnionymi miseczkami i wysoko wycięte majteczki. Dominują kolory: biały, czarny i błękitny, choć na topie są też stroje wielokolorowe.

Ag

Na bladą cerę

Listki rozmarynu zawierają składniki, który pobudzają przemianę materii w skórze, dzięki czemu skóra nabiera „żywego” koloru. Bierze się czubatą łyżeczkę tego zioła, zalewa szklanką wody, doprowadza do wrzenia, a zagotowane zioła natychmiast przecedza. Herbatkę pije się po ostudzeniu 2 razy dziennie po filiżance. Napar z rozmarynu jest również świetnym dodatkiem do kąpiele, która ma właściwości pobudzające energię i siły vitalne. Z tych względów nie należy jej stosować nieczysto, bo możemy nie zasnąć do rana. Podobnie działa kąpiel z dodatkiem ziół i lawendy. (ap)

Horoskop

BARAN (21 III - 19 IV)

Wezmiesz dramatycznie rozbrat z tym, co minęło. Może to wyniknąć z przeciwstawienia się autorytetowi, który wygłasza poglądy rozbieżne ze stanem rzeczy. Sprawą wielkiej wagi dla Ciebie jest jednak podkreślenie, co popierasz, a nie to, co zwalczasz. Pomyślny dzień - poniedziałek.

BYK (20 IV - 20 V)

Oczywiście, że ścieżka prawdziwej miłości nie będzie prosta i gładka, scenariusz zakreślony jest ze zbytnim rozmachem, aby mógł przebiegać spokojnie. Okres ten będzie wspominać z tęsknotą - i może rozśmieszysz się rozbawiony oglądając się wstecz. Pomyślny dzień - wtorek.

BLIŹNIĘTA (21 V - 20 VI)

Raczej odkładaj niż wydawaj. Pojawia się wiele okazji powiększenia Twojej rezerwy finansowej, wtedy usiądź i zaplanuj budżet. Niewykluczona duża szansa na pieniądze, których już tak długo oczekujesz. Pomyślny dzień - środa.

RAK (21 VI - 22 VII)

Wiele przegód czeka Cię w podróży, może w uzdrowiskowym hotelu, a może na jakimś zjeździe. Rzeczy dziejące się po cichu i pośród intryg pobudzą Twą wyobraźnię. Postaraj się, aby kogoś nie postawić w sytuacji krytykowanego, nie rozgadaj spraw osobistych, ani nie proś o wię-

cej, niż ktoś jest gotów dać sam. Pomyślny dzień - czwartek.

LEW (23 VII - 22 VIII)

Zainteresowanie Twoją osobą nie jest bez znaczenia i zaowocuje długotrwałym związkiem. Subtelne komplementy pod Twoim adresem są prawdziwe. Jest teraz dobry powód do utrzymania pewnych stron Twojego życia osobistego w tajemnicy. Sercowa intuicja nie zawiedzie. Pomyślny dzień - piątek.

PANNA (23 VIII - 22 IX)

W porozumiewaniu się wystąpią problemy. Ktoś niby przyjazny ma teraz jakieś zale i daje im wyraz. Jeśli już się tak stanie, możesz chyba uznać, że najlepiej będzie wnieść się ponad to wszystko i zignorować osobę, którą aż korci, by się wdać w kłótnię. Pomyślny dzień - sobota.

WAGA (23 IX - 22 X)

Nie przejmuj się, jeśli ogarną Cię w najbliższym okresie nastroje samotnicze. Potrzebna Ci samotność, by lepiej poznać siebie. Zajdzie potrzeba ponownego zbadania Twoich zdolności zawodowych i poświęcenia się w pracy ważnemu przedsięwzięciu, które przyczyni się do ożywienia Twojej kariery. Nie dawaj nikomu bronii przeciwko sobie. Pomyślny dzień - niedziela.

SKORPION (23 X - 21 XI)

Zbliża się okres mający znaczenie dla interesów, postępu w życiu zawodowym i dla poważniejszego, odpowiedzialnego podejścia w sferze uczuć. W postępowaniu ze zwierzech-

nikami i w zdobywaniu uczuć wykażesz właściwe Ci samozaparcie. Pomyślny dzień - poniedziałek.

STRZELEC (22 XI - 21 XII)

Zaistnieje możliwość podróży. Będzie to również odpowiedni moment na odświeżenie znajomości obcego języka, a także podniesienia swoich kwalifikacji. Zyskasz sobie uznanie przez umiejętność postępowania z wysoko postawionymi osobami. Pomyślny dzień - środa.

KOZIOROŻEC (22 XII - 19 I)

W najbliższym czasie Planety sprawia, że będziesz reagować bardziej emocjonalnie niż zazwyczaj. W sprawach partnerskich bądź podporą dla osoby bliskiej i okazuj swe ciepłe uczucie. Zdołasz odnieść zwycięstwo i przezwyciężyć trudności, jeśli zachowasz zimną krew, spokój i przytomność umysłu. Pomyślny dzień - wtorek.

WODNIK (20 I - 18 II)

Gończąca działalność trochę osłabnie, dzięki czemu można będzie odetchnąć i powrócić na łono rodziny. Twój dom stanie się Twoim schronieniem. Znajdziesz czas na zebranie myśli i silniejsze przeżywanie własnych uczuć. Posłuchaj głosu intuicji. Możesz wiele stracić, jeśli go zignorujesz. Pomyślny dzień - czwartek.

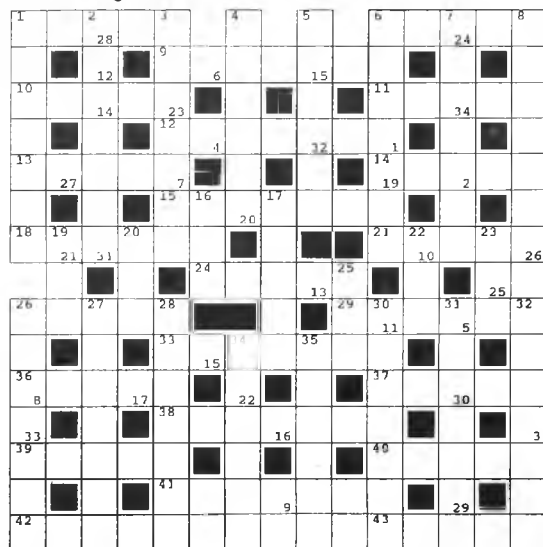
RYBY (19 II - 20 III)

Szczęście sprzyjać będzie podróżom i planom rozrywkowym. Jest to wspaniały okres na wakacyjny odpoczynek w domu lub za granicą. Będziesz w radosnym nastroju, pełnym entuzjazmu i chęci do spotkań towarzyskich. Z łatwością nawiążesz nowe znajomości. Pomyślny dzień - piątek.

MERKURY I WENUS



Krzyżówka nr 169



Poziomo: 1) taniec salony, 6) strój zakony, 9) chustka, szal, 10) symbol państwa, 11) stadium rozwojowe wielu zwierząt, 12) wynik mnożenia, 13) grecki filozof z Miletu, 14) wyspa na M. Jafskim, 15) odmiana gryki, 18) młoda, ładna dziewczyna, 21) najmniejsza porcja energii, 24) totolotek, 26) Jerzy Wilhelm (zm. 1767), marszałek dysydenckiej konfederacji toruńskiej, 29) skorowidz, spis, 33) utrata zdolności czytania wskutek uszkodzenia mózgu, 36) uciekinier, 37) imię Garbo, 38) skorupa orzecha, 39) efekt denuncjacji, 40) osad na ściankach komory spalania (wspak), 41) autor książki "Kubuś fatalista i jego pan", 42) wojsko, siły zbrojne, 43) lądowy znak nawigacyjny dla żegluga.

Pionowo: 1) nicpoń, hultaj, 2) w parze z nożem, 3) wyznawca taoizmu, 4) wasy i broda, 5) kosmopolityczny gryzoń, 6) potocznie - wiatr halny, 7) patronka górników, 8) plastikowy samochód, 16) część dramatu lub komedii, 17) nowela Prusa, 19) 21, 20) inaczej iktus, 22) uodporniony tlenek manganu, minerał barwy czarnej lub brunatnej, 23) konieci re, 25) ma dwa końce, 26) potocznie kuchenka gazowa, 27) świeckość, 28) unicestwienie, 30) kram, stoisko (wspak), 31) ciepła lub elektryczna, 32) pomieszczenie dla koni, 34) mator, 35) imię żeńskie.

Litery z pól ponumerowanych w prawym rogu, napisane od 1 do 34, utworzą rozwiązanie - myśl G. Cesbron'a.

oprac. Piotr Warezyński

Rozwiązania krzyżówki prosimy przysłać lub dostarczyć wraz z kuponem do Biura Ogłoszeń (Rynek, Ratusz) do 13 sierpnia 1994 r. Spośród prawidłowych rozwiązań wylosowane zostaną dwie nagrody pieniężne (200 tys. zł i 50 tys. zł) oraz dwie nagrody rzeczowe (po dwa 250-gramowe opakowania kawy „Prima”).

„G.J.” 30 (200)

Rozwiązanie krzyżówki nr 167

Hasło: Rada granicy z naganą. Nagrody wylosowali: Krzysztof Nawrocki, Jarocin, ul. Wrocławska 56/8 (200 tys. zł), Marzena Andrysiak, Jarocin, ul. Paderewskiego 4/3 (50 tys. zł); Zdzisława Urbaniak, Jarocin, ul. Chrobrego 77, Paulina Kwiatkowska, Jarocin, ul. Wrocławska 56/8 (nagrody rzeczowe - kawa „Prima”). Po odbiór nagród prosimy się zgłosić do Biura Ogłoszeń (Rynek, Ratusz) w ciągu dwóch tygodni.



Gazeta Jarocińska

TYGODNIK ZIEMI JAROCIŃSKIEJ

ADRES REDAKCJI: 63-200 Jarocin, ul. Szubiańska 21, tel./fax 737-40

REDAGUJE ZESPÓŁ: Beata Frąckowiak, Jacek Kaliszan (sekretarz redakcji), Robert Kaźmierczak, Aleksandra Pilarczyk (z-ca redaktora naczelnego), Piotr Piotrowicz (redaktor naczelnicy), Bogdan Udzik

STAŁE WSPÓŁPRACUJĄ: Ewa Antkowiak (Żerków), Leszek Bajda, Halina Czarny (Nowe Miasto), Bronisław Dostalni, Jacek Kasperek, Ewa Kosiłowska, Tomasz Mikołajczak, Agnieszka Pilarczyk, Edyta Pilarczyk, Andrzej Susiak (Jaraczewo), Włodzimierz Szymborski (Kotlin), Franciszek Tomczak (Nowe Miasto), Andrzej Wesolek, Paweł Witwicki

ARCHIWUM: Michał Pakula

REDAKTOR TECHNICZNY: Marek Olejniczak

WYDAWCA: Agencja Reklamowo-Wydawnicza „ALDUS”, Jarocin, ul. Mercimkowskiego 17
DRUK: Drukarnia Poznańska Sp. z o.o., 60-164 Poznań, ul. Ziębicka 16, skr. poczt. 186, 50-969 Poznań 2, tel. (0-61) 689-517

URO OGŁOSZEŃ: 63-200 Jarocin, Rynek Ratusz, tel. 23-14, kierownik: Regina Blaszk
Czynne oddziały: 10.00 - 16.00, sobota: 10.00 - 12.00

PUNKTY PRZYJIMANIA OGŁOSZEŃ: Jaraczewo, Rynek 21, w godz. 9.00 - 15.30, pozostałe godziny ul. Kaliska 4a, tel. 3A; Nowe Miasto, ul. Poznańska 40, tel. 76A, pon 10.00 - 13.00, pt. 13.00 - 18.00

OBŚLUGA KOMPUTEROWA: Zbigniew Pacanowski

Redakcja nie odpowiada za treść reklam, ogłoszeń i rubryki „Listy”. Anonimów nie publikujemy. Materiałów nie zamówionych nie zwracamy. Zastrzegamy sobie prawo skracania i adaptacji tekstów oraz zmiany ich tytułów.

ISSN 1230-851X